



BRZOZOWSKA

Gazeta Powiatowa

Nr 6 (153) | LIPIEC / SIERPIEŃ 2017 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



Festiwal Folklorystyczny
DZIECI GÓR I DOLIN 2017



ŚWIĘTO BRZOSZOWSKICH POLICJANTÓW

Służą narodowi, bronią porządku publicznego i strzegą bezpieczeństwa obywateli, nawet z narażeniem własnego życia i zdrowia. 18 lipca br. brzoszowscy policjanci obchodzili swoje święto w przypadającą w tym roku 98. rocznicę powstania tej formacji w Polsce.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w brzoszowskiej kolegiacie, którą odprawił ks. Waldemar Murdzek. Homilię wygłosił ks. Marek Szczepański, podkreślając rolę posługi, jaką każdy z nas pełni. Zaznaczył, że praca policjanta, choć trudna i wymagająca, jest ważnym powołaniem.

Święto brzoszowskiej policji było okazją do przyznania wyróżnień i awansów. Podczas uroczystego apelu nominacje na wyższe stopnie zawodowe otrzymało łącznie 29 policjantek i policjantów: 16 w korpusie aspirantów i 13 w korpusie podoficerów. Akty mianowania na wyższe stopnie policjanci przyjęli z rąk Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie inspektora Tadeusza Szymanka oraz Komendanta Powiatowego Policji w Brzozowie podinspektora Marka Twardzickiego. Tym samym w Komendzie Powiatowej Policji w Brzozowie i podległych jej posterunkach pracuje pięciu oficerów, pięćdziesięciu ośmiu aspirantów i trzydziestu podoficerów.

Praca w policji to codzienna, trudna i wymagająca służba społeczeństwu. Policjanci spotykają się zarówno z ludzkim cierpieniem, jak i z sytuacjami, gdzie konieczne jest skuteczne, bezpardonowe działanie. - Mam świadomość, że nasza służba będzie przynosić najlepsze efekty tylko wtedy, gdy mieszkańcy Brzozowa i całego powiatu będą nas darzyć zaufaniem. Dlatego tak duży nacisk kładę na zrozumienie faktu, że praca w Policji to służba i poświęcenie na rzecz całego społeczeństwa. To codzienne, żmudne i czasami niedostrzegane wysiłki na rzecz ludzkiego zdrowia i życia. To dzięki pracy policjantów, jak i pracowników policji, przy ogromnym wsparciu samorządów, powiat brzoszowski jest jednym z najbezpieczniejszych w województwie – podkreślał Komendant Powiatowy Policji w Brzozowie Marek Twardzicki.

Bardzo dobre efekty pracy brzoszowskich funkcjonariuszy podkreślił też Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie inspektor Tadeusz Szymanek. - *Województwo Podkarpackie lokuje się wśród najbezpieczniejszych regionów w kraju, zaś Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie jest jednostką, która osiąga bardzo dobre wyniki w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Zapewnia też wysokie po-*

czucie bezpieczeństwa lokalnej społeczności. Niewątpliwie jest to zasługa policjantów i pracowników właśnie tej jednostki policji – akcentował insp. Tadeusz Szymanek. Uznanie za trud i ponadprzeciętne zaangażowanie swoich funkcjonariuszy oraz pracowników służby cywilnej wyraził Komendant podinsp. Marek Twardzicki. - Kieruję na Wasze ręce serdeczne podziękowania za wszelkie starania. Za wysiłek jaki wkładacie w zapewnienie bezpieczeństwa. Niech dzisiejsze nominacje i wyróżnienia będą dla Was nagrodą za tę ofiarną służbę. Przyjmijcie życzenia pomyślności i satysfakcji z dobrze wypełnionych obowiązków, zdrowia oraz wszystkiego najlepszego w życiu osobistym.

Okolicznościowy apel był okazją do wręczenia dyplomów dla laureatów podkarpackiego finału Ogólnopolskiego Konkursu Par Patrolowych „Patrol Roku 2017” oraz w plebiscycie „Dzielnicy bliżej nas”. W tym pierwszym laureatami zostali: st. sierż. Adam Bąk oraz sierż. Dariusz Boczar. W plebiscycie „Dzielnicy bliżej nas”, który swym zasięgiem obejmował powiat brzoszowski, zwyciężyła sierż. szt. Magdalena Kaszowska. Na drugim miejscu znalazła się mł. asp. Aldona Czerkies, zaś na trzecim sierż. Paweł Pietryka.

Wręczono również medale z okazji 25-lecia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Medale z rąk Przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu NSZZP asp. szt. Józefa Bąka oraz Przewodniczącego Zarządu Terenowego NSZZP przy KPP w Brzo-

zowie asp. szt. Piotra Głąb otrzymali: podinsp. Marek Twardzicki, asp. szt. Józef Rzepka, Ryszard Sawicki oraz Joanna Dopart.

Nie zabrakło podziękowań i gratulacji skierowanych do brzoszowskich funkcjonariuszy od zaproszonych gości. Zebrani życzyli policjantom spokojnej służby, uznania społecznego oraz bezpiecznych powrotów do domu. Ciepłe słowa oraz okolicznościowy prezent na ręce Komendanta Marka Twardzickiego przekazał między innymi Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż.

W brzoszowskiej komendzie służbę pełni 93 funkcjonariuszy oraz 22 pracowników służby cywilnej.

W uroczystym apelu wzięli udział m.in.: Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie inspektor Tadeusz Szymanek, Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż, Wicestarosta Brzozowski Janusz Draguła, Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik, Zastępca Komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Sanoku mjr Tomasz Żyłka, Asystent Posła na Sejm RP Piotra Uruskiego Krzysztof Maziarz, Przewodniczący Rady Miejskiej w Brzozowie Edward Sabik, Zastępca Burmistrza Brzozowa Stanisław Pilszak oraz Wójtowie Gmin Powiatu Brzozowskiego: Jan Kędra (Domaradz), Jerzy F. Adamski (Dydnia), Stanisław Jakiel (Haczów), Urszula Brzuszek (Jasienica Rosielna), Antoni Gromala (Nozdrzec).

Anna Rzepka



MIANOWANI NA WYŻSZE STOPNIE ZAWODOWE ZOSTALI:

Aspirantem sztabowym policji: st. asp. Bartosz Goleń, st. asp. Marek Kaczor, st. asp. Andrzej Ryba, st. asp. Agnieszka Wróbel, st. asp. Witold Zubel.

Starszym aspirantem policji: asp. Monika Dereń.

Aspirantem policji: mł. asp. Albert Adam, mł. asp. Janusz Korfanty, mł. asp. Grzegorz Matusz, mł. asp. Piotr Skubisz.

Młodszym aspirantem policji: sierż. szt. Maciej Cyparski, sierż. szt. Rafał Heś, sierż. szt. Magdalena Kaszowska, sierż. szt. Michał Knurek, sierż. szt. Tomasz Rybczyk, sierż. szt. Bogdan Sobota.

Sierżantem sztabowym policji: st. sierż. Maciej Dytko, st. sierż. Robert Jakiel, st. sierż. Konrad Knurek, st. sierż. Jacek Kopleński, st. sierż. Bartosz Niemiec, st. sierż. Marcin Szul.

Starszym sierżantem policji: sierż. Dariusz Boczar, sierż. Karol Data, sierż. Paweł Furtek, sierż. Paweł Pietryka, sierż. Marcin Zawada.

Sierżantem policji: st. post. Anna Giermańska, st. post. Łukasz Mazur.

CHIRURGIA ONKOLOGICZNA W KRAJOWEJ CZOŁÓWCE

Oddział Chirurgii Onkologicznej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego sklasyfikowany został na dziesiątym miejscu w Polsce w rankingu opublikowanym przez tygodnik „Wprost”. Ranking obejmował czterdzieści trzy szpitale z całego kraju leczące pacjentów onkologicznych.

- Ocenie podlegała ilość zabiegów na przewodzie pokarmowym wykonywanych w chorobach nowotworowych oraz ilość resekcji odbytnicy, części jelita grubego. Takich operacji notujemy bardzo dużo, leczymy pacjentów z całego Podkarpacia, a nawet spoza granic naszego województwa – powiedział dr n. med. Józef Oberc - Ordynator Chirurgii Onkologicznej brzozowskiego szpitala. – Oddział wykonuje sporo zabiegów trudnych, właściwie rzadko realizowanych w pozostałych placówkach województwa podkarpackiego. Operacje tego typu wymagają zarówno rozległej wiedzy medycznej, jak i wielkiego doświadczenia. Nasi lekarze dysponują jednym i drugim, zatem atuty powyższe prawdopodobnie zadecydowały o zajęciu przez chirurgię onkologiczną szpitala w Brzozowie tak wysokiej lokaty. Sukces ma przede wszystkim znaczenie prestiżowe, jednak w pewien sposób przekłada się również na sytuację finansową placówki. Im bowiem więcej zespół przeprowadza tak skomplikowanych zabiegów, tym więcej za te procedury otrzymujemy środków z Narodowego Funduszu Zdrowia – podkreślił Antoni Kolbuch – Dyrektor Szpitala Specjalistycznego Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie.

Brzozowską chirurgię onkologiczną wyprzedziły oddziały onkologiczne w takich między innymi placówkach, jak: Centrum Onkologii w Bydgoszczy, Wielkopolskie Centrum Onkologii w Poznaniu, Szpital Uniwersytecki w Krakowie, Centralny Szpital Kliniczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie, Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie. Za nami natomiast uplasowały się: Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny w Szczecinie, Wojewódzki Szpital Zespolony we Wrocławiu, Wojewódzkie Wielospecjalistyczne Centrum Onkologii i Traumatologii w Łodzi, Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Lublinie, Zespół Szpitali Miejskich w Chorzowie, a także kilka szpitali z województwa podkarpackiego. *- Jesteśmy praktycznie jedynym oddziałem chirurgii onkologicznej w województwie podkarpackim. Funkcjonuje w Rzeszowie oddział spełniający kryteria chirurgii onkologicznej, ale obejmuje jednocześnie chirurgię ogólną i onkologiczną. Robimy około półtora tysiąca zabiegów rocznie, przy czym na jelicie grubym około dwustu. Specjalizujemy się również w chirurgii żołądka, tarczycy, nerek, operujemy czerniaki, trzustkę. Coraz więcej zabiegów wykonujemy laparoskopowo na jelicie grubym, nerce, nadnerczu, czy*

śledzionie. W tej chwili około 10-15 procent odbywa się przy pomocy laparoskopu – stwierdził dr Józef Oberc.

Brzozowska onkologia współpracuje z największymi ośrodkami onkologicznymi w Polsce. Każdy z lekarzy przebywał na stażach w Centrum Onkologii w Krakowie, czy w Warszawie, poza tym część chirurgów skończyła się w ośrodkach zagranicznych, w Niemczech, czy Holandii. Momentem przełomowym dla onkologii w Brzozowie było utworzenie w roku 1977 Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej z siedzibą w Brzozowie z zapleczem łóżkowym dla pacjentów województwa krośnieńskiego. *– To była namiastka, zalążek chirurgii onkologicznej i w ogóle całej onkologii. Ważną datą w naszym kalendarium jest rok 1989, kiedy to powstała właśnie chirurgia onkologiczna, następnie chemioterapia, radioterapia, a później następował już stopniowy rozwój tych oddziałów. Pamiętam czasy, gdy miałem jednego asystenta, a dzisiaj dorobiłem się ich trzynastu, z czego ośmiu pracuje u mnie na oddziale i mogę na nich w pełni polegać. Uważam, że brzozowska chirurgia onkologiczna miała szczęście do lekarzy, od doktora Zbigniewa Kubasa zaczynając. Ważny to fakt tym bardziej, że tradycja dla chirurgii ma olbrzymie znaczenie. Dorobek danego zespołu lekarzy jest kontynuowany i myślę, że kolejne pokolenia lekarzy w brzozowskim szpitalu czynić będą podobnie. Może zabrzmi to trochę górnolotnie, ale mamy naprawdę wspaniałą chirurgię onkologiczną w Brzozowie, którą mogę się poszczycić zarówno ja, jaki i dyrekcja oraz pacjenci operowani, leczeni w tutejszym szpitalu – zaznaczył dr n. med. Józef Oberc – Ordynator Oddziału Chirurgii Onkologicznej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie.*

Szpital w Brzozowie zakwalifikowany został do czwartego poziomu referencyjnego sieci szpitali, do ośrodków onkologicznych. Znalazł się zatem w grupie placówek mających zapewnione finansowanie z Narodowego Funduszu Zdrowia na nowych zasadach po wprowadzeniu reformy służby zdrowia. *– Mam nadzieję, że nowy system nie będzie generował takich problemów, z jakimi borykamy się dzisiaj. Przede wszystkim mam na myśli tak zwane nadwykonania, które zwracane są tylko w części, przez co zaburzają płynność finansową szpitala. W tej chwili mamy od kilku do kilkunastu milionów nadwykonań w ciągu roku, natomiast w przypadku płatności zryczałtowanych, jak zakłada reforma, podstawą do ustalenia finansowania na kolejny okres rozliczeniowy będzie stan wykonanych świadczeń w poprzednim kwartale. Być może dzięki temu rozwiązaniu unikniemy finansowych zatorów – podsumował Antoni Kolbuch – Dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie.*

Sebastian Czech



KOLEJNA DROGA PRZEBUDOWANA

Poprawa infrastruktury drogowej to jedno z kluczowych zadań, jakie systematycznie realizują władze powiatu brzozowskiego. Od lipca br. do grona komfortowych, bezpiecznych szlaków komunikacyjnych dołączył blisko trzykilometrowy odcinek drogi powiatowej Jabłonica Polska – Jasionów. Wartość tego zadania zamknęła się w kwocie 824 000 zł, z czego 524 000 zł stanowiło dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pozostała kwota pochodziła z budżetu powiatu.

- Inwestycja ta zdecydowanie poprawi komfort jazdy oraz bezpieczeństwo pieszych, gdyż poza położeniem nowej nakładki bitumicznej, odnowiony został istniejący odcinek chodnika, zaś pobocza umocnione zostały kruszywem. Ponadto, na odcinku 91 mb. zamontowano stalowe bariery ochronne. Wykonane zostały również zjazdy oraz umocniono skarpy – podkreśla Wicestarosta Brzozowski Janusz Draguła.

W trosce o odpowiednią komunikację władze powiatu brzozowskiego współfinansują remonty dróg, łączących nasz powiat z sąsiednimi. Do takich właśnie zalicza się kolejny, tym razem niewielki odcinek drogi Jabłonica Polska – Jasionów (od strony drogi krajowej). *- Inwestycja ta została przez nas sfinansowana właściwie w stu procentach. Środki na ten cel w ramach dotacji przekazaliśmy powiatowi krośnieńskiemu. Podobnego wsparcia udzieliliśmy powiatowi sanockiemu na przebudowę dróg Końskie – Raczkowa oraz Wola Górecka – Strachocina. Jak widać wychodzimy z realizacją zadań inwestycyjnych nawet poza granice powiatu. Zdajemy sobie sprawę jak istotne są to szlaki, z uwagi na konieczność dojazdu do szkoły, czy do pracy. Biorąc pod uwagę potrzeby i oczekiwania mieszkańców staramy się te inwestycje systematycznie realizować – zapewnia Wicestarosta Janusz Draguła.*

Anna Rzepka



UNIA EUROPEJSKA



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2014-2020



POWIAT BRZOSZOWSKI DBA O INFRASTRUKTURĘ DROGOWĄ

Zakończyły się zaawansowane prace przy gruntownej przebudowie drogi powiatowej łączącej Jabłonicę Polską z Haczowem. Inwestycja w całości wykonana została ze środków własnych powiatu i zamknęła się kwotą ponad 800 000 tysięcy złotych.

Jest to jedno z większych zadań, zarówno pod względem rzeczowym, jak i finansowym, realizowanych przez powiat w tym roku. *- Po ostatniej zimie droga ta na odcinku ponad 3 km uległa bardzo dużej degradacji. Do jej gruntownego remontu zastosowaliśmy technologię stabilizacji gruntu cementem, która polega na wymie-*

szaniu i zagęszczeniu gruntu z optymalną ilością cementu i wody. Zarówno nawierzchnia, jak i korpus został przemieszczany na głębokość 30 cm. Na 1 m² użyto 25 kg cementu. Po związaniu tej warstwy, została położona nakładka bitumiczna

- tłumaczy Wicestarosta Brzozowski Janusz Draguła. Pomiędzy stabilizacją podłoża a położeniem nawierzchni i robotami towarzyszącymi konieczna była przerwa technologiczna trwająca cztery tygodnie. - Badania potwierdzają dobre właściwości wytrzymałościowe tej technologii. Dodanie cementu do gruntu zwiększa jego spójność, a jednocześnie obniża nasiąkliwość oraz plastyczność. Mamy nadzieję, że dzięki temu nawierzchnia będzie przede wszystkim bardzo trwała, zaś droga będzie bezpiecznie służyła mieszkańcom naszego powiatu – dodaje Wicestarosta Janusz Draguła.





Przebudowa drogi Jabłonica Polska – Haczów to tylko jedno z wielu zadań w zakresie infrastruktury drogowej, realizowanych przez powiat brzowski. Na wszystkie inwestycje (w tym przebudowę dróg, budowę nowych chodników czy wykonanie kładki dla pieszych w Domaradzu) wydatkowanych będzie w tym roku łącznie 6 390 000 zł. Blisko połowa tej kwoty to pozyskane środki ze źródeł zewnętrznych.

Nową nawierzchnię bitumiczną pozyska łącznie ponad 13 kilometrów dróg (na 8 różnych odcinkach). Wartość tych zadań to 3 736 000 zł, z czego 1 636 000 zł to środki zewnętrzne. Dbając o bezpieczeństwo pieszych, realizowane są również liczne inwestycje chodnikowe. Zadania te udaje się finalizować dzięki dobrej i owocnej współpracy samorządów gminnych z powiatem brzowskim. - *Wspólnie z gminami, które współfinansują te zadania, wykonaliśmy łącznie 3 600 m nowych chodników. Wartość tych inwestycji to 2,5 mln zł. Myślimy już też o inwestycjach na przyszły rok. W tej chwili jesteśmy przygotowani do zlecenia opracowania dokumentacji na budowę 12 odcinków chodników na terenie powiatu brzowskiego. Ich łączna długość wynosić będzie prawie 5 kilometrów. Jeżeli w dalszym ciągu w tych inwestycjach partycypować będą gminy, to zadania te będziemy mogli bez problemów zrealizować* – podkreśla Wicestarosta Janusz Draguła.

W zakresie infrastruktury drogowej zlecono również wykonanie kładki dla pieszych przy moście położonym nad potokiem Golcówka w Domaradzu. Poprawi ona bezpieczeństwo pieszych, którzy do tej pory poruszali się przez ten most. Wartość inwestycji to 127 000 zł. Środki na ten cel zabezpieczone są w budżecie powiatu brzowskiego.

Anna Rzepka

TERMOMODERNIZACJA INTERNATU SOSW „NA FINISZU”

Ku końcowi zbliżają się prace przy termomodernizacji budynku Internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie. Projekt realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020, obejmował szerokie prace dociepleniowe i instalacyjne.



Wykonany został całkowity drenaż wokół obiektu oraz ocieplono stropy i fundamenty. Praktycznie w całości wymieniona jest instalacja grzewcza i elektryczna oraz zamontowane jest nowe oświetlenie energooszczędne. Wymieniono też stolarkę okienną i drzwiową. Modernizacji uległa instalacja ciepłej wody użytkowej (z uwzględnieniem montażu systemu solarnego). Na etapie końcowym są prace dociepleniowe ścian. Trwa też modernizacja kotłowni oraz montowanie zestawu ogniw fotowoltaicznych. Całkowita wartość projektu zamknie się w kwocie 1 081 274,83 zł, przy czym 785 780,95 zł stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Pozostała kwota pochodzić będzie z budżetu powiatu brzowskiego.

Realizacja projektu podniesie efektywność energetyczną budynku Internatu do poziomu budownictwa energooszczędnego. Dużym atutem będzie również wprowadzenie systemu zarządzania energią. Znacznej poprawie ulegną warunki przebywania i pracy w obiekcie. - *Internat przy szkole powinien stanowić namiastkę domu ucznia. To powinno być miejsce, w którym młody człowiek odpoczywa, uczy się i znajduje przyjaciół. Estetyka obiektu oraz warunki przebywania w nim powinny temu sprzyjać. Jestem przekonana,*



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta



UNIA EUROPEJSKA



że efekty tego projektu będą sprzyjać łatwiejszemu zaaklimatyzowaniu się podopiecznym Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie – podkreśla Sekretarz Powiatu Ewa Tabisz.

Zakończenie realizacji projektu planowane jest na jesień bieżącego roku. Prace budowlane wykonane zostaną do końca sierpnia, a od 1 września obiekt gotowy będzie na przyjęcie uczniów.

Anna Rzepka

Nowa SALA GIMNASTYCZNA SOSW



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



UNIA EUROPEJSKA

Już niedługo uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie będą mogli korzystać z nowo wybudowanej sali gimnastycznej, która powstaje przy głównej siedzibie ośrodka, przy ulicy Tysiąclecia 27. Wartość tej inwestycji opiewa na imponującą kwotę ponad 2,5 mln zł. Dzięki staraniom władz powiatu brzozowskiego udało się pozyskać na ten cel środki ze źródeł zewnętrznych, dlatego też 790 423 zł dofinansowane zostanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Budynek jest na etapie robót wykończeniowych. W chwili obecnej trwają prace posadzkarskie w ciągach komunikacyjnych, łazienkach i pomieszczeniach mokrych. Zamontowany już został podwieszany sufit w sali gimnastycznej wraz z lampami oświetleniowymi. Rozpoczęło się malowanie pomieszczeń i montowanie podłogi sportowej. Ku końcowi mają się też prace dociepleniowe budynku, montaż nowego ogrodzenia i niebawem windy.

Przypomnijmy, iż nowa sala gimnastyczna posiadać będzie dwukondygnacyjny budynek zaleczonego sanitarnego i dydaktycznego. Z istniejącą bazą szkolną Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego połączona będzie łącznikiem. - Nowa sala gimnastyczna była koniecznością. W szkole kształcą się dzieci z różnym stopniem niepełnosprawności, dlatego nowy



obiekt dostosowano do ich potrzeb. W ramach projektu zakupione zostanie również wyposażenie do sali gimnastycznej oraz nowych pracowni specjalistycznych. Przestronna, pełnowymiarowa sala wraz z budynkiem szkolnym stanowić będzie zintegrowaną całość. Jestem przekonany, że inwestycja ta, wraz z termomodernizacją Internatu SOSW

w Brzozowie zapewni podopiecznym placówki odpowiednie warunki lokalowe dla prawidłowego rozwoju i nauki – podkreślał Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż.

Zakończenie prac zaplanowane jest na jesień bieżącego roku.

Anna Rzepka



Renowacja szafek uczniowskich w ZSO



W ZSE w pracowni konsumenckiej położono panele

Prace remontowe w szkołach

Tradycyjnie już, w okresie wakacyjnym w placówkach oświatowych, dla których organem prowadzącym jest powiat brzozowski, trwają prace remontowe. Każda z nich przygotowuje się do przyjęcia uczniów i rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W Zespole Szkół Ogólnokształcących wymieniono lampy, pomalowano klatkę schodową oraz poddano renowacji szafki uczniowskie. Ponadto planowane jest cyklinowanie podłogi w pokoju nauczycieli wychowania fizycznego, naprawa rynien i rewitalizacja wyposażenia dydaktycznego pracowni matematycznej.

Przygotowanie sali lekcyjnej do roli pracowni konsumenckiej (położenie paneli, malowanie ścian) to jedna z prac zaplanowana w Zespole Szkół Ekonomicznych. W placówce pomalowane zostaną też lamperie i wymienione kaloryfery.

Prace remontowe w Zespole Szkół Budowlanych przeprowadzane są przez cały rok szkolny w ramach zajęć praktycznych na warsztatach szkolnych. W okresie wakacyjnym wykonywane są drobne prace remontowo-porządkowe na zewnątrz i wewnątrz szkoły. W tym roku planowana jest wymiana lamp i wyłączników, przegląd ławek, krzeseł i ich remont, malowanie lamperii oraz prace porządkowe na zewnątrz budynku.





Prace remontowe wykonane w Internacie SOSW w Brzozowie

W głównym budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego prace obejmowały zaprawki i malowanie sal lekcyjnych, łazienek na I i II piętrze oraz korytarza na parterze. W Internacie SOSW wycylinowane zostały podłogi sal na I i II piętrze budynku. W ramach prac remontowo-budowlanych w Internacie został również wykonany m.in. kompleksowy remont łazienki Powiatowego Zespołu

Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, wymiana starych drzwi wewnętrznych oraz głównych drzwi wejściowych, wymiana okien dachowych oraz okien w łazienkach, montaż nowych balustrad schodowych, położenie płytek gresowych na klatce schodowej, „przewiązanie” oraz przed wejściem głównym budynku.

Wszystkie prace zakończone zostaną do końca sierpnia br.

Anna Rzepka

Trwają starania o przebudowę dróg wojewódzkich

Członkowie Brzozowskiego Konwentu Samorządowego na czele z Przewodniczącym Zygmuntem Błazem – Starostą Brzozowskim, w trosce o bezpieczeństwo i komfort jazdy użytkowników dróg wojewódzkich nr 835 Grabownica – Dynów i 887 Brzozów – Rymanów – Daliowa przebiegających przez powiat brzozowski, kontynuują działania zmierzające do przeprowadzenia kompleksowej ich przebudowy przez zarządcę, którym jest Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.



Przypomnijmy, że samorządowcy z powiatu brzozowskiego zwrócili się z wnioskiem do Marszałka Województwa Podkarpackiego i Radnych Sejmiku o wyremontowanie najbardziej zniszczonych odcinków. W informacji zwrotnej przeczytali, że drogi te służą przede wszystkim społeczności lokalnej, w związku z czym ich odbudowa możliwa jest tylko w przypadku partycypacji finansowej samorządu powiatowego, bądź gminnego, na którego terenie znajdują się uszkodzone fragmenty jezdni.

W reakcji na powyższą treść Członkowie Brzozowskiego Konwentu Samorządowego przyjęli stanowisko w sprawie odpowiedzi Wicemarszałka Województwa Podkarpackiego na wniosek o przebudowę dróg wojewódzkich nr 835 Grabownica – Dynów i 887 Brzozów – Rymanów – Daliowa poparte podpisami ponad 4 tysięcy 300 mieszkańców powiatu, które 17 lipca br. Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż, Wicestarosta Janusz Draguła, Zastępca Burmistrza Brzozowa Stanisław Pilszak oraz Wójtowie Gmin Powiatu Brzozowskiego: Jan Kędra (Domaradz), Jerzy F. Adamski (Dydnia), Stanisław Jakiel (Haczów), Urszula Brzuszek (Jasienica Rosielna), Antoni Gromala (Nozdrzec) wręczyli Marszałkowi Województwa Podkarpac-

kiego Władysławowi Ortyłowi. Pilna potrzeba przebudowy wskazanych dróg jest nie tylko wolą Konwentu, ale także mieszkańców powiatu, wyrażaną podczas spotkań z samorządowcami, czego dowodem są dołączone do stanowiska liczne podpisy.

Wiadomym i bezspornym jest fakt, że drogi wojewódzkie mają charakter ponadlokalny i stanowią połączenia między miastami województwa oraz mają znaczenie dla województwa. W okresie letnim, a szczególnie wakacyjnym, czy też weekendowym obserwuje się wzmożony ruch pojazdów drogą wojewódzką Grabownica – Dynów, która jest jedną z dróg prowadzącą z Rzeszowa w Bieszczady. Droga Brzozów – Rymanów – Daliowa stanowi także doceniany przez podróżujących skrót umożliwiający korzystanie z uroków pięknych, uzdrowskich miejscowości, jakimi są Rymanów, czy Iwonicz Zdrój.

Obecny stan techniczny tych dróg wojewódzkich ponad wszelką wątpliwość stanowi zagrożenie wypadkowe dla zmotoryzowanych użytkowników oraz pieszych i to nie tylko - wbrew przekonaniu ich zarządcy - dla pieszych i kierujących pochodzących z miejscowości zlokalizowanych w ich ciągu, ale dla całej rzeszy kierowców obsługujących za ich pośrednictwem transport drogowy na terenie województwa.

Rangę tych ciągów komunikacyjnychw sieci drogowej powiatu brzozowskiego i sąsiadujących powiatów potwierdziły również stanowiska Konwentów sanockiego i krośnieńskiego.

Anna Kalamucka



Droga wojewódzka nr 835 Grabownica - Dynów

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy stanowiącej własność Skarbu Państwa

Na podstawie art. 35 ust. 1 i ust 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce gruntami /tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., Nr 2147 z późn. zm./ Starosta Brzozowski podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej.

Do oddania w dzierżawę przeznacza się działkę nr: 528 o pow. 0,2241 ha, o użytkach gruntowych: RIIIa -0,0594 ha; LIII – 0,1647 ha, położoną na terenie obrębu Brzozów, objętą księgą wieczystą – KS1B /00067828/1 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Brzozowie.

Działka nr 528 zostaje oddana w dzierżawę na okres lat 3 w drodze bezprzetargowej. Nieruchomość ta jest położona w terenach nie objętych Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego zgodnie z zaświadczeniem Burmistrza Brzozowa z dnia 31.07.2017 r. nr: IGP.6727.269.2017.AZ

Wysokość czynszu będzie stanowić równowartość pieniędzy na odpowiedniej ilości pszenicy wg stawki szacunkowej zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 1 sierpnia 2016 r., w sprawie sposobu ustalania wysokości czynszu dzierżawnego w umowach dzierżawy nieruchomości Zasobu Wła-

sności Rolnej Skarbu Państwa (Dz.U. z 2016 r. poz. 1186), która podlega waloryzacji z uwagi na zmianę wskaźników cen skupu pszenicy w roku poprzedzającym termin płatności.

Oplatę z tytułu dzierżawy należy regulować do 28 lutego po uprzednim pisemnym powiadomieniu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Brzozowie w godzinach urzędowania, w pok. nr 20 przy ulicy 3 Maja 51.

„Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej”

Paulo Coelho

Januszowi BŁYSKALOWI

wyrazy najszczerzego współczucia

z powodu śmierci **OJCA**

składają

Redakcja

Brzozowskiej Gazety Powiatowej

Starosta Brzozowski

Zygmunt Błaż

i Pracownicy Starostwa
Powiatowego w Brzozowie



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOSOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.straz.brzozow.pl

BEZPIECZEŃSTWO NAD WODĄ



29 lipca br. na górnym zbiorniku retencyjnym w Bliznem odbyły się ćwiczenia ratownictwa wodnego połączone z pokazem specjalistycznego sprzętu ratowniczego. Ćwiczenia przeprowadzili strażacy z Jednostki Ratowniczo Gaśniczej PSP z Brzozowa i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bliznem, którzy realizują dodatkowo specjalistyczne ratownictwo wodne.



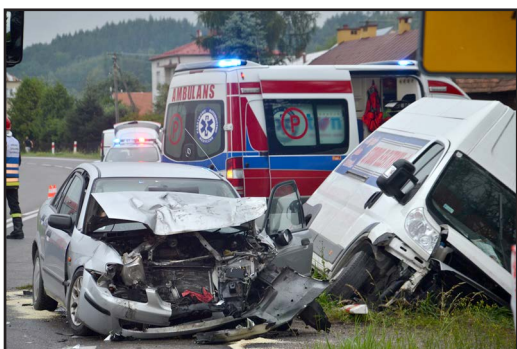
Ćwiczenia połączone z akcją społeczną w ramach ogólnopolskiej kampanii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji „Kreć mnie bezpieczeństwo – nad wodą” skierowaną dla młodzieży w czasie wypoczynku letniego. Pokazy ratownictwa wodnego obserwowali również dziewczęta i chłopcy z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy OSP w Bliznem. W czasie pokazów nie zabrakło pogadanki o służbie strażaka i o bezpieczeństwie w czasie wakacyjnego wypoczynku nad wodą. Każdy kto obserwował ćwiczenia miał okazję popływać po akwenu łodzią hybrydową z silnikiem.

Tekst i zdjęcia: st. kpt. Bogdan Biedka

Wypadek drogowy w Starej Wsi

Do bardzo groźnie wyglądającego wypadku drogowego w Starej Wsi doszło 25 lipca br. Samochód osobowy zderzył się z dostawczym, w wyniku czego obrażenia odniosło 5 osób.

Na miejsce skierowano zastęp strażaków z JRG w Brzozowie oraz dwa z OSP w Starej Wsi. Ratownicy JRG Brzozów udzielili pomocy jednej osobie poszkodowanej, zaś pozostali



stałymi rannymi zajęło się państwowe ratownictwo medyczne. Równolegle prowadzono działania polegające na zabezpieczeniu pojazdów oraz ograniczono wyciek płynów z samochodów.

Droga wojewódzka została całkowicie zablokowana. Po zakończeniu czynności prowadzonych przez policję, pojazdy zostały odtransportowane przez pomoc drogową, a ratownicy usunęli z drogi pozostałości powypadkowe, zneutralizowali jezdnię z płynów ropopochodnych. Uszkodzeniu uległy: Mazda 323 - całkowicie i Fiat Ducato – całkowicie. Działania trwały blisko 4 godziny.

Opracował st. kpt. Tomasz Mielcarek,
fot. www.brzozowiana.pl



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43 414 59

„DOPALACZE” - PROBLEM NIE TYLKO UZALEŻNIONYCH

Niosący pozytywny emocjonalny przekaz termin „dopalacze”, który na dobre zakorzenił się w polskim słownictwie, przyczynił się niestety do postrzegania niebezpiecznych dla człowieka środków psychoaktywnych, jako środków wyzwalających dobry nastrój, przypływ energii i nieograniczone możliwości poznawcze. Tymczasem środki te wpływając na ośrodkowy układ nerwowy często pozostawiają w nim nieodwracalne skutki uboczne, a – jak pisał Éric-Emmanuel Schmitt „W normalnym świecie nie można naciśnąć klawisza „nowa gra”(...) Rzeczywistość właśnie na tym polega, że nie można się cofnąć i zacząć grać od nowa.”

Warto zatem zastanowić się nad zaspokojeniem ciekawości i „spróbowaniem jak to jest”, bo może to być próba ostatnia. Według danych Głównego Inspektora Sanitarnego okres wakacyjny, to czas największej ilości zatruć „dopalaczami”, po które statystycznie najczęściej sięgają osoby (częściej mężczyźni niż kobiety) poniżej 25 roku życia zaopatrując się w nie głównie przez Internet. W Polsce najczęściej w obrocie znajdowały się produkty pod nazwą: „Amulet Kierowcy”, „Amulet ochronny”, „Cząstka Boga”, „Dodatek do piasku koloru”, „Kokolino”, „Rozpałka do grila/pieca koloru”, „Pochłaniacz wilgoci”, „Talizman”, „Spice”, „Tajfun”, „Mocarz”, „Maczanka”, „Sztynny Misza”. Produkty te oferowane są zazwyczaj w atrakcyjnych, kolorowych opakowaniach z napisem „nie do spożycia”. Obecnie głównym kanałem dystrybucji jest Internet i dilerzy - powiat brzowski nie odbiega od tego schematu.

Od roku 2010, w którym został zamknięty sklep z dopalaczami w Brzozowie, nie notowano tego typu działalności handlowej. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie prowadzi stały monitoring na terenie powiatu.

Wszystkie służby (Państwowa Inspekcja Sanitarna, Policja, Służba Celna) zaangażowane w walkę z tym zjawiskiem doceniają rolę oświaty zdrowotnej w społeczeństwie, która wspiera działania prewencyjne. Dlatego też Państwowa Inspekcja Sanitarna prowadzi taką działalność na wielu frontach edukując przede wszystkim młodzież i kadrę szkolną.

Jako społeczeństwo powinniśmy również mieć świadomość zagrożeń zdrowia i życia osób bezpośrednio stosujących „dopalacze”, ale również świadomość, że możemy sami odczuć skutki kontaktu z osobą będącą pod wpływem środków odurzających (atak bezpośredni, kontakt na drodze z odurzonym kierowcą lub kontakt z fachowcem jakiegokolwiek branży obsługującym urządzenie mechaniczne).

JAK ROZPOZNAĆ OSOBĘ BĘDĄCĄ POD WPLYWEM „DOPALACZY”?

Najłatwiej rozpoznać nietypowe w porównaniu do codziennych zachowania osób, które dobrze znamy, inaczej jest w przypadku osób obcych.

Ponadto rodzaj reakcji każdej z osób stosujących ten sam środek może być skrajnie różny, zależy to bowiem od stanu emocjonalnego w jakim aktualnie znajduje się ta osoba: od euforii po objawy depresji, mówienia do siebie, gestykulacji (ogólnie pobudzenia psychoruchowego),



agresji (w tym autoagresji), braku kontaktu wzrokowego, silne bodźce wzrokowe, dotykowe (odczuwanie dotyku całym ciałem), smakowe, węchowe powodują całkowitą dezorientację tej osoby – często abstrakcyjny dla otoczenia niepokój, a nawet panikę. Objawy bezpośrednio zagrażające życiu to: utrata przytomności, duszności, słaba akcja oddechu.

Aby prawidłowo zareagować i właściwie pomóc takim osobom należy: zachować spokój, racjonalnie ocenić sytuację, próbować ustalić czy osoba przyjęła środek i jakiego on był rodzaju, zabezpieczyć ewentualne pozostałości lub opakowanie po środku, wezwać pogotowie. Podczas udzielania niezbędnej pomocy poszkodowanemu należy mieć na uwadze, że osoba taka może stanowić również dla nas zagrożenie i możemy nie opanować jej agresji jeśli taka wystąpi.

Więcej informacji na temat środków zastępczych - „dopalaczy” można uzyskać pod adresami:

- 1) <http://gis.gov.pl/zdrowie/dopalacze/materialy-edukacyjne>
- 2) <http://gis.gov.pl/zdrowie/dopalacze/infolinia>
- 3) <http://dopalaczeinfo.pl/>

AKCJA LETNIA - BEZPIECZNE WAKACJE

Pod takim hasłem z inicjatywy Powiatowej Stacji Sanitarnej – Epidemiologicznej - Sekcji Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia w Brzozowie ogłoszony został konkurs plastyczny na półkolonii w Przedszkolu Samorządowym Nr 2 w Brzozowie.

19 lipca br. w ramach podsumowania akcji odbyła się impreza oświatowo-zdrowotna, w której udział wzięli dzieci uczestniczące w półkolonii, nauczyciele przedszkola, a także zaproszeni goście z Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie: st. sierż. Łukasz Adamski i st. sierż. Rafał Biesiada.



Spotkanie rozpoczęło się od wygłoszenia pogadanki przez st. sierż. Łukasza Adamskiego. Następnie odbyło się ogłoszenie zwycięzców konkursu plastycznego „Bezpieczne wakacje” ogłoszonego wśród dzieci 5-6 letnich. Lureatami zostali:

- I miejsce - Piotr Mendoń
- II miejsce - Wiktoria Kruczek
- III miejsce - Natalia Adamska

Dyplomy i nagrody zostały wręczone zwycięzcom trzech pierwszych miejsc, a także wszystkim pozostałym uczestnikom konkursu. Sponsorami nagród była Powiatowa Stacja Sanitarnej-Epidemiologicznej w Brzozowie i prywatni sponsorzy. Na zakończenie imprezy zostały wręczone podziękowania dla prelegentów, a także dla przedszkola za współorganizację akcji „Bezpieczne wakacje”. Cała impreza zakończyła się wspólnym zdjęciem uczestników i organizatorów akcji.

Maria Cecula-Zajdel Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie

<http://www.powiatbrzozow.pl>



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53,



Dziecięce lęki

Nieznany pies ugryzł Basię i teraz dziewczynka boi się psów. Ania ma lęk wysokości. Podczas burzy Kasia trzyma się kurczowo spódnicy mamy. Dawid boi się ciemności. Paweł nie chce sam zostać w domu. Jola wpada w paniczny płacz na widok krwi. Gdy zbliża się pora kąpieli dwuletnia Zosia krzyczy i odmawia wejścia do wody.

Każdemu dziecku mogą przydarzyć się jakieś nieszcześliwe wypadki, które stają się następnie powodem lęków. Obowiązkiem rodziców jest strzec przed nimi swoje dziecko, ale niemożliwe jest całkowite wyeliminowanie uczucia strachu z jego życia.

Wydaje się bowiem, że dziecko musi w czasie swojego rozwoju przejść przez pewne fazy stanów lękowych. Każdy wiek ma właściwe mu lęki.

Oto ich skrócony wykaz:

0-2 lata – najczęściej indywidualne związane z osobistymi przeżyciami, przed rozstaniem z bliską osobą.

2 lata – słuchowe (grzmoty, odgłosy deszczu, pociągu), przestrzenne (przeprowadzka w nowe miejsce), wizualne (duże przedmioty, zwierzęta), przed rozstaniem z bliską osobą,

3 lata – wizualne (osoby starsze, pomarszczone, maski), przed ciemnością, przed rozstaniem z rodzicami (zwłaszcza wieczorem).

4 lata – przed ciemnością, przed wyjściami wieczornymi rodziców z domu, słuchowe (np. warkot silników), przed zwierzętami zwłaszcza dzikimi.

5 lat – mniej lęków, głównie wizualne oraz obawa, że mama nie wróci do domu, nie odbierze z przedszkola.

6 lat – nasilenie lęków, słuchowe (nawet odgłosy owadów), przestrzenne (obawa przed zgubieniem się), przed duchami, wiedźmami, żywiołami, samotnością, śmiercią, drobnymi ranami.

7 lat – dużo lęków przede wszystkim wizualnych (ciemność, strychy, piwnice), cienie stają się duchami, i wiedźmami. Lęk przed wojną, włamywaczami, ludźmi chowający-

mi się w szafach albo pod łóżkiem. Strach bywa stymulowany przez lekturę, bajki oglądane w telewizji lub gry komputerowe. Lęk przed spóźnianiem się do szkoły, brakiem akceptacji ze strony innych ludzi.

8-9 lat – mniej lęków i nie tak intensywne. Dziecko już się nie boi wody, mniej obawia się ciemności. Lepsza umiejętność oceny sytuacji. Obawy mają swoje uzasadnienie i dotyczą głównie własnych zdolności i możliwości porażki, szczególnie w szkole.

10 lat – dużo lęków, chociaż mniej niż w wieku, który nastąpi. Największe obawy związane są ze zwierzętami, szczególnie dzikimi oraz węzami. Niektóre dzieci boją się ciemności, ognia, wysokich pomieszczeń, włamywaczy. Niektóre same wymieniają czego się już nie boją; głównie ciemności, psów, nie boją się również zostać same w domu.

Mamo boję się, więc...

- Nigdy nie wyśmiewaj moich lęków - nie mów, że nie ma się czego bać, nie nazywaj mnie mazgajem, czy fajtlapą.
- Nie zawstydzaj mnie przy innych, zwłaszcza rówieśnikach – nie mów w ich obecności o tym czego się boję, nie nazywaj mojego kolegi dzielnym chłopcem, a mnie tchórzem i niedorajdą.
- Nie krzycz na mnie, nie poganiaj – Twoja nerwowość tylko podsyca mój lęk.
- Nie zmuszaj mnie do przezwyciężania leku na siłę – mój lęk może się nawet nasilić.
- Nie obarczaj mnie Twoimi lękami – nie mów, że Ty też bałaś się psów czy ciemności – takie słowa nie pomogą w przezwyciężaniu mojego strachu.
- Przytulanka, ukochany miś lub inna zabawka są dla mnie doskonałą pomocą w przezwyciężaniu dziecięcych lęków. Dają mi poczucie bezpieczeństwa w trudnych stresowych sytuacjach. Pomagają przetrwać rozłąkę. Dodają odwagi w przedszkolu i u lekarza. Są niezastąpione przy samotnym zasypianiu w mrocznym pokoju.

Ucieczka przed źródłem lęku jest naturalną reakcją.

Właściwe postępowanie z lękami trapiącymi dzieci musi opierać się na zrozumieniu faktu, że lęk nie jest czymś złym i godnym potępienia. Naturalną reakcją każdej żywej istoty jest strach przed tym co może jej zaszkodzić i oddalanie się od źródła zagrożenia. Z dziećmi nie dzieje się inaczej. Dziecko ucieka przed tym, co wydaje się niebezpieczne i może wyrządzić mu krzywdę. Jak długo utrzymuje się taka skłonność do uciekania, zależy od danego dziecka oraz od sytuacji. Dopóki jednak nie ma naprawdę ważnych powodów, by zachowywać się inaczej, powinno się uszanować naturalny odruch unikania tego, co wzbudza lęk. U jednych dzieci reakcja obronna tego typu zdarzy się tylko raz czy dwa. W innych przypadkach może trwać tygodniami lub miesiącami. W miarę upływu czasu zmienia się widzenie świata. Rzeczywistość staje się coraz bardziej zrozumiała, a przez to mniej przerażająca. Jeżeli jednak dziecko nie może pozbyć się lęków mimo upływu czasu, należy mu w tym stopniowo pomagać.

Co należy robić, kiedy dziecko się boi:

- zrozumieć lęk,
- pozwolić przynajmniej przez jakiś rozsądny czas na unikanie budzącej lęk sytuacji, zanim podejmiemy próby oswojenia z nią dziecka,
- zastosować metodę „małych kroczków” – jeżeli dziecko ma lęk wysokości, wchodzić z nim najpierw na najniższe piętra,
- kiedy nadchodzi okres fascynacji przedmiotem lub sytuacją uprzednio wzbudzająca lęk, należy umożliwić dziecku zrealizowanie pragnień, ale pod uważnym nadzorem,
- zapoznać się z tym czego boją się dzieci w różnych okresach rozwoju co pozwoli mniej przejmować się danym stanem lękowym wiedząc, że jest charakterystyczny dla danej grupy wiekowej i na ogół szybko mija,
- jeżeli dziecko boi się pewnych ważnych życiowych sytuacji, które jednak musi znosić np. szkoły należy starać się dociec szczegółowych przyczyn lęku,
- jeśli jednak lęk utrzymuje się na wysokim poziomie, nie zmniejsza się wraz z upływem czasu i trudno znaleźć dla niego wytłumaczenie niezbędne może się okazać pomoc specjalisty.

Krystyna Ekiert
Psycholog PP-P w Brzozowie



MARSZ PO ZDROWIE

– wycieczka w Beskid Niski



W dniach 3-4 czerwca br. odbyła się wycieczka w Beskid Niski zorganizowana dla uczniów SOSW w Brzozowie. Była to pierwsza wyprawa z cyklu dwudniowych wycieczek turystyczno - krajoznawczych zorganizowanych w ramach realizacji zadania publicznego „Promocja zdrowego stylu życia i akcentowanie znaczenia zachowań prozdrowotnych”.

Przedsięwzięcie dofinansowane zostało ze środków Powiatu Brzozowskiego w ramach zadania publicznego „Ochrona i promocja zdrowia oraz działań na rzecz osób niepełnosprawnych”. Wycieczka przeprowadzona została przez Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Wśród przyjaciół” działające przy SOSW. Pozyskane dofinansowanie oraz działania opiekunów w ramach wolontariatu sprawiły, że uczniowie mogli skorzystać z wycieczki całkowicie bezpłatnie. Z pozyskanych środków finansowych zakupione zostały także plecaki turystyczne, które posłużyły podczas wędrówek po Beskidzie Niskim oraz zostaną wykorzystane podczas kolejnych wypraw.

W wycieczce udział wzięło 20 uczniów naszej placówki oraz 10 opiekunów. Główne cele przedsięwzięcia to propagowanie aktywnego stylu życia, czynnego i kreatywnego spędzania czasu wolnego oraz kształcenie zachowań prozdrowotnych wśród dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Stąd też, program wycieczki obejmował min: marsz po ścieżce dydaktyczno-przyrodniczej „Kiczera” w Krempnej, wędrówkę żółtym szlakiem turystycznym, zwiedzanie Muzeum Magurskiego Parku Narodowego, zwiedzanie cerkwi w Kotani, cykl zajęć ruchowo – sportowych z wykorzystaniem kompleksu boisk rekreacyjnych w Ośrodku noclegowym w Kotani, quizy i zagadki o zdrowiu.

Turystyka i podróżowanie to aktywny sposób na wypoczynek, regenerację sił, rehabilitację, podnoszenie i rozwijanie sprawności ruchowej czy rozrywkę. To zarazem najlepszy sposób na kształcenie wśród naszych dzieci właściwych postaw prozdrowotnych. Doświadczenie i praktyczne działanie to najlepiej przyswajalna forma poznawania świata, wychowania, zdobywania wiedzy, gromadzenia nowych doświadczeń prozdrowotnych czy społecznych.

Wycieczka była bardzo udana. Słoneczna pogoda, zachwycająca przyroda, przestrzeń, krajobrazy, wiatr, niespotykane ukwiecone łąki, kolory natury. Dzieci spisały się znakomicie. Wytrzymałościowo zaskoczyły nas niejednokrotnie. Nikt nie marudził, nikt nie narzekał, wszyscy chcieli zostać na dłużej. Radość, zadowolenie, niezapomniane przeżycia. Kolejną wycieczkę planujemy na przełomie września i października w nasze przepiękne Bieszczady.

D.S



Uczniowie SOSW na Rajdzie Nordic Walking

1 lipca br., a więc na rozpoczęcie letniego sezonu odbył się rajd Nordic Walking „Marsz po zdrowie - Krzemienna 2017”. Imprezę dla uczniów i absolwentów SOSW w Brzozowie oraz ich rodziców i opiekunów zorganizowało Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Wśród przyjaciół”. Przedsięwzięcie sfinansowane zostało ze środków Powiatu Brzozowskiego.

W sobotni poranek przywitała nas deszczowa pogoda, ale to nie przeszkodziło uczestnikom rajdu. Ponad



30 osób przejechało wynajętym autokarem do Witryłowa, skąd ruszyliśmy w trasę z kijami. Pokonaliśmy kładkę na Sanie i dotarliśmy do Ulucza. Tutaj najwytrwalsi wspięli się na wzgórze, na którym znajduje się jedna z najstarszych w Polsce drewniana cerkiew Wniebowstąpienia Pańskiego.

Do Witryłowa wracaliśmy w rzęsimym deszczu, ale w doskonałych nastrojach. Finał rajdu odbył się przy grillu w Krzemiennej. Wszyscy uczestnicy oprócz poczęstunku otrzymali pamiątkowe koszulki z rajdu. Mamy nadzieję, że ten aktywny początek wakacji przyczynił się do aktywizacji ruchowej naszych podopiecznych, do zdrowego i bezpiecznego letniego wypoczynku.

Paweł Czeakański





W GÓRY PO ZDROWIE

W dniach 22 i 23 czerwca br. dwadzieścia pięć osób ze Stowarzyszenia Amazonek w Brzozowie uczestniczyło w zorganizowanym wyjeździe do Zakopanego pt. „W góry po zdrowie”. Oprócz tego, że przebywałyśmy w otoczeniu górskiego klimatu, który miał pozytywny wpływ na nasze zdrowie, to dzięki przewodnikowi zapoznały-

śmy się z kulturą tego regionu Polski, a także zwiedziłyśmy piękne zakątki tego miasta – kościoły, zabytki, muzeum.

Dużą atrakcją okazał się wyjazd kolejką linową na Polanę Szymoszkową skąd podziwialiśmy piękne widoki na łańcuchy górskie w Zakopanem i okolice.

O dobrej kondycji świadczy również to, że pokonałyśmy piechotą 3 kilometrową

trasę w Tatrzańskim Parku Narodowym tzw. Dolinę Strążyską, która prowadzi pod górę Giewont.

Z wycieczki wróciłyśmy szczęśliwe i bardziej zintegrowane oraz pełne pomysłów do dalszej pracy. Wyjazd ten mógł być zrealizowany dzięki dofinansowaniu jakie uzyskiwałyśmy w ramach zadań publicznych zleconych przez Powiat Brzozowski.

Irena Trznadel
Prezes Stowarzyszenia Amazonek w Brzozowie



Już po raz siódmy w jezuickich ogrodach zorganizowany został Jezuicki Festyn Rodzinny. W tym roku połączony był z inauguracją projektu „Szlak Maryjny” (Światło ze Wschodu).

Po rocznej przerwie, spowodowanej Światowymi Dniami Młodzieży, ojcowie Jezuici ze Starej Wsi gościli wszystkich, którzy rodzinie, w miłej atmosferze, chcieli spędzić niedzielne popołudnie, 30 lipca br. tłumy, które przewinęły się, świadczą o tym, że takie imprezy są potrzebne. – *Jest to doskonale połączenie aspektu duchowego, czyli zwiedzanie bazyliki, muzeum, ogrodu biblijnego z częścią rozrywkową: udział w grach i zabawach, konkursach, koncerty, degustacja potraw. Cieszy nas, że impreza ta integruje wiele osób. Są chętni, którzy wspierają tą inicjatywę. Mam tutaj na myśli mieszkańców Starej Wsi, organizacje działające u nas. Mamy też wsparcie z zewnątrz, jak choćby z Urzędu Marszałkowskiego*



Na maryjnym szlaku

w Rzeszowie, Urzędu Miejskiego w Brzozowie czy Starostwa Powiatowego w Brzozowie – podkreśla o. Jan Gruszka, Rektor Kolegium Ojców Jezuitów i Proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi.

Tegoroczny festyn rozpoczął koncert orkiestry dętej ze Starej Wsi pod batutą Pawła Fiejdasza. Na scenie zaprezentowały się również zespoły z Ukrainy. W tym roku organizatorzy gościli zespół folklorystyczny „Podolski Kwiat” i zespół wokalny „Podolskie świderki” z Koziatynia oraz zespół taneczny „Słoneczko” działający przy Pałacu Kultury „Bereził” w Tarnopolu.



Ojciec Jan Gruszka

Dorota Chilik

Gwiazdą festynu był góralski zespół „Trebnie Tutki”. Podczas imprezy nie zabrakło również czegoś dla ciała. Zadbaly o to panie z Koła Gospodyń Wiejskich pod przewodnictwem Anny Żmudy i strażacy z miejscowej jednostki OSP. Można było skosztować bigos, wojskową grochówkę, kielbaskę z grilla i serki góralskie z żurawiną. Z kolei najmłodsi mieli do dyspozycji zjeżdżalnię, trampoliny. Mogli również skorzystać z malowania twarzy czy układania fryzur. Tradycyjnie już odbył się konkurs przeciągania liny „Stara Wieś – Reszta Świata” o puchar proboszcza parafii i worek gruszek.

Wiele osób zwiedziło również ogród biblijny, który jest dumą jezuیتów i ma pomagać w wyciszeniu i religijnej refleksji. Ogród obrazuje w przystępny i oryginalny sposób ponad 20 historii biblijnych. Wśród nich są między innymi: Adam i Ewa pod drzewem poznania dobra i zła, przeszczenie przedstawienia miast z czasów Chrystusa, grota w Betlejem oraz Góra Wniebowstąpienia.

W tym roku festyn jezuicki połączony był z inauguracją projektu „Szlak Maryjny” (Światło ze Wschodu). Partnerem wiodącym jest Kraj





Preszowski na Słowacji, partnerem głównym po stronie polskiej jest Województwo Podkarpackie oraz sanktuaria maryjne po stronie słowackiej i polskiej. W gronie tym jest między innymi Kalwaria Paławska, Dębowiec, Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie oraz Stara Wieś. – *Chcemy przy każdym sanktuarium stworzyć dodatkową atrakcję turystyczną lub brakującą infrastrukturę. W przypadku Starej Wsi ma zostać dokończony ogród biblijny, powstanie amfiteatr, czyli areopag św. Pawła oraz przejście z dziedzińca pielgrzymkowego w stronę ogrodu* – powiedziała Dorota Chilik, Koordynator Projektu. Prace mają potrwać do końca 2018 r.

Jezuicki Festyn Rodzinny dofinansowany został ze środków Powiatu Brzozowskiego.

tekst i zdjęcia Andrzej Józefczyk

DNI GMINY DYDNIA

W dniach 29-30 br. odbyły się reaktywowane w poprzednim roku Dni Gminy Dydnia. Rozpoczęły się w sobotę rozgrywkami sportowymi. W Turnieju piłki nożnej o Puchar Wójta Gminy Dydnia sędziowanego przez Marka Kupczakiewicza wzięły udział 4 drużyny. Pierwsze miejsce przypadło Dydni, drugie Obarzymowi, trzecie Niewistce i czwarte Jabłonce.

Natomiast w Turnieju piłki siatkowej o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Dydnia prowadzonego przez Andrzeja Pytlowanego zwyciężyła Dydnia przed drużyną z Krzywego. Zwycięzcy otrzymali puchary oraz nagrody w postaci piłek.

W niedzielę popołudnie, przy pięknej słonecznej pogodzie na stadionie licznie zgromadzili się mieszkańcy

mistrza Zygmunta Podulki. Swoje talenty muzyczne zaprezentowali też uczniowie Szkoły Muzycznej w Dydni, tym razem zdobywcy wielu tytułów w międzynarodowych i ogólnopolskich konkursach. Duet akordeonowy: Filip Siwiecki i Kacper Koszyła wraz z nauczycielem prowadzącym Krzysztofem Burym wykonali popisowe utwory.

Ze sceny popłynęła też góral ska muzyka. Zespół „Biesiada Góral ska” ze Szczyrku bawił uczestników nie tylko śpiewem, ale też dowcipami. Zachęcał również do udziału w konkursach, których zwycięzcy otrzymywali nagrody: góral ski kapelus, ciupagę i czerwone korale.

Nagrody w postaci kosmetyków Oriflame zdobyły zwycięzcy-



gminy, przyjezdni oraz goście, m. in: Piotr Uruski - Poseł na Sejm RP, radni, sołtysi, dyrektorzy szkół. Nie zabrakło też dzieci, którym zapewniono różnorodne atrakcje. Chętni mogli wykazać się sprawnością w zabawach prowadzonych przy muzyce przez „Filarętkę” – przedstawicielkę pracowni Figaro. Oprócz zorganizowanych zajęć dzieci bawiły się indywidualnie na zjeżdżalniach, dmuchawcach, samochodzikach. Mogły też zaopatrzyć się w różne zabawki, gadżety, słodczyce na stoiskach z różnościami. Oczywiście, nie zabrakło lodów, napojów, frytek i cukrowej waty.

Niedzielne świętowanie rozpoczęło się koncertem Orkiestry Dętej Gminy Dydnia pod batutą Kapel-

nie konkursu organizowanego przez konsultantki firmy, natomiast szczęśliwcy mogli „zdrapać” sobie wybrane zabiegi pielęgnacyjne.

Zainteresowani korzystali z informacji podporucznika Motyki z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Sanoku na temat tworzenia Sanockiego Batalionu Obrony Terytorialnej, poznali wyposażenia wozów policyjnych oraz metody tresury psa policyjnego. Natomiast ratownik Michał Bartkowski, wyposażony w odpowiednie rekwizyty, demonstrował zasady udzielenia pierwszej pomocy.

Gwiazdą wieczoru był zespół „Bobi”, którego liderem jest Darek Mata. Grupa tańczyła i śpiewała najpopularniejsze swoje utwory,



a przebój „Bo z dziewczynami” śpiewali wszyscy, bez wiekowych ograniczeń. Festyn przy muzyce zespołu „Just Band” zakończył Dni Gminy Dydnia.

Organizatorem imprezy była Gmina Dydnia oraz GOKBPiW w Dydni przy dofinansowaniu z Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Ziemia Brzozowska”. Patronat honorowy nad imprezą objął Wójt Gminy Dydnia, zaś medialny lokalne media i portale internetowe.

Sponsorzy Dni Gminy Dydnia to: NZOZ DARMED z Brzozowa, Firma DACHER z Jeżowego, Salon Muzyczny GAMA z Rzeszowa, Firma STAL-PROFIL SA Oddział w Zabrze.

Organizatorzy dziękują wszystkim osobom, które swoją pomocą i bezinteresownym zaangażowaniem pomogły przy organizacji imprezy: OSP w Dydni, występującym na scenie artystom z Orkiestry Dętej Gminy Dydnia i Szkoły Muzycznej I st. w Dydni, policjantom z Posterunku Policji w Dydni oraz Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie, pracownikom Urzędu Gminy w Dydni, Zakładu Gospodarki Komunalnej w Dydni oraz Pani Dyrektora Iwonie Pocałun wraz z pracownikami Zespołu Szkół w Dydni, pani Krystynie Tućkiej, panu Wojtkowi Wojnarowi i Konradowi Chorążakowi pracownikom GOKBPiW w Dydni za nagłośnienie imprezy.

Słowa podziękowania składają również wszystkim uczestnikom, bez udziału których impreza nie miałaby racji bytu. Takie uroczystości są okazją do promocji naszej gminy, integracji mieszkańców jak i osób mieszkających poza nią.

Zofia Morajko,
fot. Grzegorz Cipora





Tropami Podkarpackiej Przyrody

2 czerwca br. trzy szkolne koła Ligi Ochrony Przyrody z Malinówki, Niebocka i Jabłonki wraz z opiekunami odbyły Rajd pieszy „Tropami Podkarpackiej Przyrody” do Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych oraz Ośrodka Informacyjno-Edukacyjnego BdPN w Lutowiskach. Obejrzano tam, m.in. okazy bieszczadzkiej fauny i flory. Piesze wędrówki połączone z poznawaniem



osobliwości, które występują na terenie BdPN dostarczyły uczestnikom rajdu niezapomnianych wrażeń.

Kolejnym punktem przemarszu była zagroda pokazowa żubrów w Mucznie, gdzie z tarasów widokowych podziwiano żubry tzw. linii górskiej, pochodzące ze Szwajcarii i Francji w ich naturalnym środowisku. Rajd zakończył się wspólnym grillowaniem, podczas którego ogłoszono wyniki konkursu, organizowanego w szkolnych kołach LOP. Laureatom wręczono nagrody. Zwycięzcami konkursu wiedzy o BdPN zostali: Zespół Szkół w Malinówce: I miejsce Gabriela Gazdowicz, II miejsce Kinga Szmyd, III miejsce Karolina Husak, Zespół Szkół w Niebocku: I miejsce Izabela Myćka, II miejsce Aleksandra Wójcik, III miejsce Weronika Fic, Szkoła Podstawowa w Jabłonce: I miejsce Gabriela Pajęcka, II miejsce Aleksandra Grudz, III miejsce Nikolina Tybor.

Rajd został zorganizowany głównie dzięki dofinansowaniu ze środków Powiatu Brzozowskiego, a także udziału środków Gminy Haczów i Gminy Dydnia.

Barbara Kopczyk

Jabłonka WIEŚ Z HISTORIĄ W TLE

16 lipca br. w Jabłonce odbyła się promocja folderu „Jabłonka wieś z historią w tle” wydanego dzięki wsparciu Starostwa Powiatowego w Brzozowie oraz współpracy z Gminą Dydnia. Działająca w Jabłonce Grupa Nieformalna „Aktywna Jabłonka” złożyła wniosek, który otrzymał dofinansowanie w wysokości 1500 zł z przeznaczeniem na wydanie folderu prezentującego walory społeczne, kulturowe i przyrodnicze wsi Jabłonka.

Folder powstał w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Prezentuje historię Jabłonki, najciekawsze miejsca, aktywnych mieszkańców zaangażowanych w rozwój swojej miejscowości oraz piękne zabytki i krajobrazy, które zachwycają każdego kto przyjedzie do Jabłonki. Bo jak powiedziała Pani prof. dr Sylwia Staszewska: „Jabłonka to wieś nieprzeciętnych ludzi i urzekających krajobrazów”.

W dniu 16 lipca w Jabłonce na placu przy Domu Ludowym zgromadzili się mieszkańcy Jabłonki, Gminy Dydnia i Po-



wiatu Brzozowskiego, którzy chcieli uczestniczyć w promocji folderu oraz miło, rodzinie i wakacyjnie spędzić niedzielne popołudnie. W imprezie uczestniczył również autor tekstu do folderu Jerzy F. Adamski - Wójt Gminy Dydnia, który wspólnie z mieszkańcami Jabłonki cieszył się z powstania folderu o pięknej i historycznej Jabłonce.

Imprezę otworzył gospodarz miejscowości – sołtys Stanisław Pałys wspólnie

z przewodniczącą Grupy Nieformalnej „Aktywna Jabłonka” Dorotą Dmitrzak, który podziękował osobom zaangażowanym w powstanie folderu oraz życzył uczestnikom wspaniałej zabawy.

Na wszystkich, którzy przyjechali w tym dniu do Jabłonki czekało wiele atrakcji m.in. możliwość otrzymania pięknego folderu, słodki poczęstunek, smaczna kiełbaska z grilla oraz super zabawa przy muzyce. Najwięcej atrakcji było jednak dla najmłodszych: możliwość wejścia do samochodu strażackiego i policyjnego, włączenia syreny policyjnej i strażackiej, obejrzenia innych akcesoriów policyjnych i strażackich, pomalowania buzi i zrobienia fryzury, skorzystania z dmuchanych zjeżdżalni oraz spróbowania popcornu, waty cukrowej i lodów.

Organizatorzy dziękują Starostwu Powiatowemu w Brzozowie i Wójtowi Gminy Dydnia, za współfinansowanie i pomoc przy powstaniu folderu oraz wszystkim społecznym współorganizatorom tj. Sołtysowi i Radzie Sołeckiej, Radnym z Jabłonki, Ochotniczej Straży Pożarnej, Kołu Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszeniu Na Rzecz Rozwoju Wsi Jabłonka, Szkole Podstawowej w Jabłonce oraz paniom, które społecznie malowały i czesały najmłodszych mieszkańców Jabłonki tj. Bożenie Kondrackiej, Małgorzacie Dmitrzak, Marioli Indyk, Joannie Kulon.

Agnieszka Jatczyszyn,
fot. Kamila Dmitrzak



DNI GMINY DOMARADZ



Siostra Barbara Łakota – długoletnia Dyrektor Przedszkola im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Domaradzu otrzymała tytuł „Honorowego Obywatela Gminy Domaradz”. Akt nadania nastąpił w czasie obchodów Dni Gminy Domaradz.

Dwudniowe świętowanie tradycyjnie podzielone zostało na odrębne części. W czasie pierwszej – typowo sportowej, rozegrane zostały mecze plażowej piłki siatkowej oraz zorganizowany bieg przełajowy. Chętnych nie brakowało w żadnej z dyscyplin. Do rozgrywek w piłce siatkowej przystąpiło 8 ekip z różnych zakątków Podkarpacia. Finalnie na podium stanęły drużyny: „Jula Team”, „Jola Team” oraz „Błękitni”. W biegach przełajowych, mimo kapryśnej pogody, udział wzięło 13 zawodników, którzy musieli pokonać pięciokilometrowy dystans. Najszybsi okazali się: Kamil Mezglewski z Krościenka Wyżnego, Dominik Kijowski z Milczy oraz Maciej Tomaszewski z Widnej Góry/Pawłosiowa. Pamiątkowe dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe wręczał Jan Kędra, Wójt Gminy Domaradz.

Drugi dzień upłynął pod znakiem muzyki i tańca. Na scenie zaprezentowali się wychowankowie Gminnego Ośrodka Kultury w Domaradzu przygotowani przez Aleksandrę Telesz oraz Sabinę Hus. Wieczorem zagrały dla publiczności „Szalone gitary”, zaś gwiazdą wieczoru były „Top girls”. Tradycyjnie nie zabrakło też pysznego swojskiego jada przygotowanego przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy oraz dmuchańców i trampolin dla najmłodszych. Kulminacyjnym punktem programu było już wspomniane wyżej wręczenie tytułu „Honorowego Obywatela Gminy Domaradz”. Statuetkę, akt nadania i bukiet kwiatów wręczyli siostrze Barbarze - Wójt Gminy Domaradz Jan Kędra, Przewodniczący Rady Gminy Jerzy Łukaszyk oraz Sołtys Domaradza Edward Jara. – *Chciałabym podziękować panom Wójtom - obecnemu Janowi Kędrze i byłemu - Janowi Pilchowi za ich ogromną życzliwość do naszego Zgromadzenia i do przedszkola. Jest to bardzo przyjazna gmina i na pewno będę ją bardzo ciepło wspominać. Dziękuję też za to wyróżnienie, to dla mnie ogromny zaszczyt, ale i zobowiązanie by pamiętać o tej społeczności w której było mi bardzo dobrze. W każdym kolejnym moim miejscu pobytu będę pamiętać o was w mojej modlitwie* – zapowiedziała wzruszona s. Barbara Łakota.

Dni Gminy Domaradz zakończyła zabawa ogrodowa przy muzyce zespołu „Trident”. – *Dni gminy to święto naszych mieszkańców. Cieszę się, że tak licznie odpowiedzieli na nasze zaproszenie. Ideą dnia sportu jest zachęta mieszkańców, zarówno tych młodych jak i trochę starszych, do ruchu. Chodzi o to żeby wyjść z domu sprzed komputera czy wygodnej kanapy przed telewizorem, by trochę się poruszać i aktywnie spędzić czas. Drugi dzień jak zwykle zgromadził nie tylko mieszkańców naszej gminy, ale też i miejscowości ościennych. To taka okazja by spotkać się ze znajomymi i po prostu mile spędzić niedzielne popołudnie. Był to też odpowiedni czas, by na forum podziękować siostrze Barbarze Łakocie za jej serce, charyzmę i ogromny wkład pracy włożony w funkcjonowanie przedszkola. Mam nadzieję, że na nowej placówce*

będzie jej się pracowało co najmniej równie dobrze - podsumował Jan Kędra – Wójt Gminy Domaradz.

Warto tu jeszcze dodać, że tytuł „Honorowego Obywatela Gminy Domaradz” nadany został jeszcze jedynie św. Janowi Pawłowi II oraz śp. ks. Antoniemu Kołodziejowi.

Elżbieta Boroń



s. Barbara Łakota uhonorowana tytułem „Honorowego Obywatela Gminy Domaradz”





BRAZOWA JODŁA DLA GEST-u !

w kieleckiej „Kadzielni”, rejestracja telewizyjna koncertu, próby i przygotowania z pewnością pozostaną w pamięci dzieci. „GEST” brał również

Martyna Piotrowska, Martyna Jajko, Otylia Ochała, Liliana Tarasek, Amelia Kędra, Aleksandra Chudzikiewicz, Magdalena Fabisiak, Martyna Adamczak, Marcelina Haduch, Gabriela Kręgielewska, Julia Dąbrowska, Wiktoria Bober, Marianna Fic, Jagoda Wojnarska, Gabriela Pajęcka, Karolina Sokalska, Emilia Chudzikiewicz.

W opiece nad dziećmi pomagały – Katarzyna Bąk, Barbara Seńko-Władka, Jolanta Owsiana, Iwona Nowicka, Sabina Dytko-Gerlach, Anna Seńko. Podczas naszego występu na Gali Laureatów wspierali nas Państwo Ewa i Dariusz Fic.

Udział „GEST-u” w 44 Międzynarodowym Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach był dofinansowany z budżetu Powiatu Brzozowskiego w ramach realizacji zadań z zakresu kultury fizycznej i turystyki w roku 2017

Po raz kolejny dziękujemy tym wszystkim, którzy nas wspierają, dzięki, którym możemy nie tylko rozwijać nasze pasje artystyczne, ale promować w kraju i za granicą nasz region.

Marek Grzędzki

Działający w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie, Zespół Tańca Estradowego „GEST”, w dniach od 13 do 23 lipca, brał udział w 44 Międzynarodowym Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach. Grupa 32 tancerek wywalczyła trzecie miejsce i Brązową Jodłę. Zaprezentowaliśmy układy „Czy wy wiecie, że krasnale są na świecie?” oraz „Apacze w krainie wiecznych łowów”. Decyzją jury w którego skład wchodził – Tomasz Rowiński, Zofia Czechlewska, Anna Budnicka, Monika Wielńska, Mariusz Jasuwnias i Paweł Żołądek, „GEST” otrzymał nie tylko Brązową Jodłę, ale zaproszenie do Koncertu Galowego Laureatów z układem „Apacze w krainie wiecznych łowów”. Festiwal był niezwykle wydarzeniem, pełnym wzruszeń. Występ na scenie Amfiteatru



udział w inauguracji Miasteczka Festiwalowego, Korowodzie Otwarcia Festiwalu i Koncercie „Gospodarze Gościom”.

Nagrodzony Brązową Jodłą skład zespołu: Lena Duplaga, Julia Nowicka, Milena Owsiana, Julia Buczkowicz, Nikola Gerlach, Julia Surmacz, Amelia Tarasek, Kamila Dąbrowska, Marcelina Szałajko, Nadia Dobosz, Emilia Władka, Milena Kędra, Milena Bąk, Zuzanna Szałajko, Julia Grzegorzak,

RAZEM POD SZTANDAREM CHRYSTUSA



Łącznie około 350 młodych ludzi z jezuickich ośrodków z całej Polski spotkało się w Starej Wsi na Ignacjańskich Dniach Młodzieży. To coroczne wakacyjne spotkanie pozwala im nie tylko bliżej poznać Boga, ale też samych siebie.

XIII edycji IDM-ów przewodzi sentencja „Dwa sztandary”. Zarówno dziesięciodniowe rekolekcje jak i późniejsze IDM-y podporządkowane zostały właśnie temu hasłu. – „Dwa sztandary” stanowią jedną z kluczowych medytacji z Ćwiczeń Duchownych św. o. Ignacego Loy-

oli. Ukazane są w nim dwa rzeczywiste wezwania - jedno pochodzi od Chrystusa, drugie od szatana. Jako jezuici, chcemy pokazać młodym ludziom, że również dziś, te dwie rzeczywistości są wciąż aktualne. Jeśli człowiek przyjrzy się dokładnie, to we własnym życiu znajdzie wiele przykładów walki dobra ze złem. Poznając metody działania szatana łatwiej jest je przeżyć i odważnie pozostać po stronie sztandaru Chrystusa w codziennym życiu. Czas rekolekcji to czas wyciszenia, odcięcie się od zewnętrznych bodźców, telefonów, itp. Rekolekcje Magisowe to wejście

w świat ciszy, modlitwy, adoracji Najświętszego Sakramentu i Eucharystii. Rekolekcje stanowią pierwszy etap, mający na celu doprowadzić tych młodych ludzi do właściwego przeżycia tematyki „Dwóch sztandarów”. Budujemy taki swoisty fundament i dajemy młodym narzędzia do dokonywania dobrych wyborów. Same IDM-y



to moment wspólnej zabawy i wspólnego opowiedzenia się pod sztandarem Chrystusa. Dzięki tym spotkaniom młodzi, w kilkusetosobowym gronie rówieśników znajdują nowych przyjaciół, dzielą się pomysłami, podejmują różnorakie wyzwania i razem pokonują wylaniające się trudności. Proponowane warsztaty stają się zaś okazją

do odkrycia swoich zdolności, talentów oraz rozwijania zainteresowań – wyjaśniał o. Mariusz Balcerak SJ - Dyrektor XIII Ignacjańskich Dni Młodzieży.

W tym roku młodzież skorzystała z 29 warsztatów. Ich przekrój był tak różnorodny w zależności od tego, jak tylko mogą być zróżnicowane ludzkie zainteresowania – od szydełkowania i kaligrafii przez warsztaty muzyczne i oratorskie po teatralne, taneczne, sportowe, językowe i przekazujące praktyczne wskazówki odnośnie podróży. Efektem warsztatów były jak zwykle ich prezentacje, kiedy to każda z grup pokazała nad czym pracowała przez ostatnie dni i czego młodzi się nauczyli. Nie zabrakło też konkursu filmowe-



żowych, wsparciu sympatyków, hojności dobroczyńców, życzliwości władz miasta Brzozów i podkarpackich gmin oraz innych instytucji. Dziękuję za wszelką materialną pomoc i modlitewne westchnienia w intencji IDM-ów w imieniu wszystkich zaangażowanych w ich organizację – podsumował o. Balcerak SJ.

IDM-y tradycyjnie już zakończono koncertem. Tym razem przed młodzieżą wystąpił charyzmatyczny rapujący ks. Jakub Bartczak, który poprzez swoją artystyczną twórczość przekazuje najważniejsze treści ewangeliczne.

Elżbieta Boroń, fot. Mikołaj Cempla

Od haczowskiej gwary po dreżyny

Okolo 130 dzieci uczestniczyło w półkolonii zorganizowanej przez Koło Gospodyń Wiejskich i Szkołę Podstawową w Haczowie. Organizatorzy tradycyjnie już przygotowali dla uczestników moc atrakcji i spotkań z ciekawymi osobami.

Półkolonia trwała pięć dni. Bazą spotkań był Gminny Ośrodek Kultury i Wypoczynku w Haczowie. Tam odbywało się część spotkań i zajęć oraz wydawane były posiłki, które przygotowywały panie z KGW przy wsparciu pań pracujących w GOPS w Haczowie. Codziennie wydawanych było ponad 150 obiadów. – *Zainteresowanie z roku na rok jest coraz większe. Staramy się temu sprostać choć nie jest łatwo. W tym roku nasze panie jak zwykle przygotowują domowe posiłki. Dzieci dostają u nas śniadanie oraz dwudaniowy obiad z deserem. Postaraliśmy się też urozmaicić program półkolonii, tak by każdy znalazł coś interesującego dla siebie – od robótek ręcznych przez spotkania z ciekawymi ludźmi po wyjazdy na basen, zajęcia sportowe i wycieczki* – wyliczała Aleksandra Ekiert – Przewodnicząca KGW w Haczowie i równocześnie organizator półkolonii.

W organizację aktywnie włączyła się też miejscowa Szkoła Podstawowa. – *Myślę, że półkolonia jest swoistą odpowiedzią na potrzeby naszego środowiska. Przy stosunkowo małej płatności dzieci miały zapewnione mnóstwo atrakcji. Była wycieczka w Bieszczady na dreżyny i do Arłamowa czy do wioski „Fantazy” w Kuńkowcach. W ramach półkolonii na naszym Orliku zorganizowaliśmy Wakacyjny Dzień Sportu, w którym odbyły się zabawy i zajęcia sportowe. Zapoznawaliśmy też dzieciaki z naszą historią, tradycją i gwarą haczowską – stąd też wizyta w naszym małym skansenie. Myślę, że wszystko to dostarczyło milusińskim wielu wrażeń. Chciałbym tu podziękować wszystkim opiekunom, którzy społecznie włączyli się w organizację półkolonii i naszym sponsorom – Staroście Brzozowskiemu Zygmunowi Błażowi oraz Wójtowi Gminy Haczów Stanisławowi Jakielowi – mówił Grzegorz Sobota – Dyrektor Szkoły Podstawowej i Kierownik półkolonii.*



Uczestnicy półkolonii w Arłamowie



Wakacyjny Dzień Sportu

W tym roku w gronie opiekunów znaleźli się: Dorota Bania, Anna Wulw, Beata Baran, Marta Sobota, Dominika Bobola, Bożena Folta, Justyna Terlecka, Aneta Pojnar, Barbara Janas, Piotr Ekiert, Jacek Błaż, Anna Wojtanowska – Błaż, Iwona Leszek - Tasz (KGW Haczów), Zofia Błaż (Gminna Biblioteka Publiczna) i Renata Czerwińska (GOKiW Haczów). – *To była już moja siedemnasta letnia półkolonia, więc mogę obserwować, jak zmienia się program i zainteresowanie nią. Co roku staramy się wyciągać wnioski po jej zakończeniu, tak by każdy kolejny rok był lepiej dopasowany do potrzeb i zainteresowań dzieci. Wydaje mi się, że nasze kroki są słuszne, ponieważ z roku na rok zainteresowanie tą formą spędzania wolnego czasu rośnie. Rodzice nie obawiają się powierzać nam swoich pociech, a dzieci bardzo chętnie tu przychodzą. Bogaty program, smaczne, domowe posiłki, świetna atmosfera i mnóstwo okazji by dobrze się pobawić i zawrzeć nowe przyjaźnie – wydaje się, że to chyba najlepiej opisuje nasze półkolonie – podsumowała Justyna Terlecka, jedna z opiekunek.*

Półkolonia dofinansowana została ze środków Powiatu Brzozowskiego, Gminy Haczów i KGW Haczów.

Elżbieta Boroń

<http://www.powiatbrzozow.pl>



Już po raz drugi mieszkańcy gminy Jasienica Rosielna obchodzili święto swojej gminy. W tym roku nie brakowało wrażeń sportowych i dobrej muzyki.

- Biorąc pod uwagę zainteresowanie oraz frekwencję myślę, że śmiało można stwierdzić, że Dni Gminy Jasienica Rosielna wpisały się w nasz kalendarz imprez i że staną się one cykliczne. Organizując je postawiliśmy na sport oraz muzykę, które pozytywnie zbliżają i integrują społeczeństwo. Chcemy by był to czas odpoczynku i relaksu, więc program przygotowany został właśnie pod te warunki. Mam też nadzieję, że czas tu spędzony zawsze będzie sprzyjał spotkaniom z przyjaciółmi i odpoczynkowi w tej także pięknej scenerii parku – stwierdziła Urszula Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna.

W pierwszy dzień zorganizowane zostały zawody sportowe. Konkurencje były otwarte, więc każdy mógł wziąć w nich udział. W tym roku postawiono na biegi przełajowe, piłkę siatkową i tradycyjnie już tenis ziemny. W I Otwartych Biegach Przełajowych udział wzięło 14 uczestników. Przebiegli oni 2 kilometry alejkami parku gminnego. Jako, że nie było zawężeń wiekowych udział w nim wzięły

zarówno dzieci jak i dorośli. Po zakończonej rywalizacji klasyfikacja wyglądała następująco: Patryk Gosztyła z Domaradza (I miejsce), Oskar Olejarski z Bliznego (II miejsce) i Mateusz Szewczyk z Woli Jasienickiej (III miejsce). W kategorii kobiet nagrodzono Karolinę Zajdel z Niebocka. Nagrody otrzymały także najmłodsze bie-



gaczki siostry - Amelia i Tatiana Kołodziej z Jastrzębia Zdroju.

Popularnością cieszyły się także rozgrywki tenisa ziemnego. O puchar

Wójt Gminy Jasienica Rosielna walczyło 9 uczestników z terenu naszego województwa. Ostatecznie na podium stanęli: Dariusz Krajewski, Kamil Głogowski i Konrad Ryba. Rozegrano także mecz piłki siatkowej, w którym ekipa Jasienicy Rosielnej musiała uznać przewagę drużyny z Bliznego.

Pamiątkowe puchary, dyplomy oraz nagrody wręczali Jan Winiarski – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy Rosielnej oraz Edward Szewczyk – Wiceprzewodniczący Rady Gminy Jasienica Rosielna. *- Ogromnie się cieszymy zainteresowaniem jakie wzbudzają zawody sportowe. Rozgrywki tenisa ziemnego toczą się na coraz wyższym poziomie. Mecze rozgrywane są na nawierzchni mączkowo – ceglastej, trzeba więc niemałych umiejętności by na takim korcie sobie poradzić. Część zawodników gościliśmy już po raz drugi, a część po raz pierwszy, co pokazuje, że turniej wzbudza coraz większe zainteresowanie, a jego poziom jest coraz wyższy. Niezwykle pozytywna atmosfera panowała również w czasie biegów przełajowych.*

Naszymi alejkami ruszyli zarówno profesjonalni biegacze klubowi jak i biegowi zapaleńcy w różnym wieku. Naszym marzeniem jest organizacja masowego biegu ulicznego. Jest zainteresowanie zawodników i mamy ku temu warunki, więc może w przyszłym roku udałoby się takie przedsięwzięcie zorganizować – podsumował Jan Winiarski.

Drugi dzień upłynął pod znakiem muzyki. Na scenie jasienskiego parku zaprezentowały się takie zespoły jak: „Meteoryt” z Orzechówki, „Duo Classic” z Brzozowa, „Kormorany” ze Strachociny oraz „Jazz Band” z Niebylca. Jak zawsze nie zabrakło też pysznego swojskiego jadła. W tym roku przygotowały je panie ze Stowarzyszenia „Gospodiada” z Jasienicy Rosielnej oraz Koła Gospodyń Wiejskich z Bliznego. Chętni mogli skosztować także pyszności zapre-

zentowanych na stoisku Piekarni „Dobry chleb” z Jasienicy Rosielnej. Ogromnym powodzeniem cieszyły się też pokazy oraz stoiska OSP z Bliznego, KPP w Brzozowie, Jednostki Strzeleckiej 2222 RP w Brzozowie oraz WKU w Sanoku. Najmłodsi bawili się na dmuchańcach oraz przy stoisku ŚDS z Bliznego. Tam zorganizowano dla nich malowanie twarzy oraz puszczenie ogromnych baniek mydlanych.

Imprezę zakończyła zabawa ogrodowa, którą poprowadził zespół „Hornets Brothers”.

Elżbieta Boroń, fot. Karolina Szewc



Grabowiańskie Święto Fajki

Występy zespołów, ekspozycja przemyskich fajek „Bróg” oraz pokaz sztucznych ogni zgromadziły na stadionie w Grabówce miłośników fajkowego „dymka” podczas XII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Grabowiańskie Święto Fajki”, który odbył się 9 lipca br.

Tradycją stało się, że w trakcie imprezy odbywa się otwarty konkurs wolnego palenia fajki. W tym roku rywalizowało ośmiu uczestników. W ich gronie znaleźli się zarówno debiutanci, jak i fajczarscy mistrzowie. Najlepszym okazał się Grzegorz Cybuch z Trepczy, który palił fajkę najdłużej 53 minuty i 15 sekund. Jest to już jego piąte zwycięstwo w tym konkursie. Drugie miejsce w konkursie palenia fajki zajął Dawid Przewoźnik z Jasła z czasem 51 minut i 42 sekundy, zaś trzecie Stanisław Kuliga z Trepczy z 46 minut i 32 sekundy. Na dalszych miejscach znaleźli się Krzysztof Kopczyk z Dydni, Robert Sośnicki z Zagórza, Leszek Zimoń z Grabówki oraz Piotr Oleniacz z Grabówki i Jan Burzyński z Jabłonki. Dyplomy oraz nagrody w postaci pamiątkowych fajek wręczył uczestnikom Jacek Adamski - Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Odnowy i Rozwoju Wsi Grabówka.

- Długość palenia fajki zależy trochę od umiejętności, ale głównie od szczęścia. Wszyscy mają równe szanse, nie ma tutaj recepty na zwycięstwo. Udało mi się wygrać konkurs już po raz piąty. Rzadko palę fajkę, ale gdy już po nią sięgam zaletą jest to, że przy wolnym jej paleniu człowiek odpoczywa i się relaksuje – podkreślił Grzegorz Cybuch.

Inspiracją do zorganizowania cyklicznego Święta Fajki było wydarzenie z 1863 r., które chluby raczej Grabówce



nie przyniosło. W miejscowej karczmie, Łukasz Hrycenko zabił cybuchem metrowej fajki Antoniego Mazura. – W 2005 roku realizowaliśmy Program Odnowy Wsi Grabówka, wtedy to na warsztatach ówczesny sołtys Bogusław Miksiewicz podał myśl o zorganizowaniu imprezy, dzięki której Grabówka zaistniałaby na mapie gminy Dydnia, czy też powiatu brzozowskiego. Zrodził się pomysł Święta Fajki, wydarzenia dziś już jednoznacznie kojarzonego z Grabówką. Co roku pokazujemy, że palenie fajki może łączyć ludzi, a nie dzielić. Zainteresowanie świętem jest duże. Są tutaj osoby spoza naszej gminy, powiatu. Jest to okres wakacyjny, z tego co wiem, to niektórzy nawet w tym terminie biorą urlopy. Przyjeżdżają do nas ze Śląska, Szczecina, aby odpocząć, miło i przyjemnie spędzić niedzielne popołudnie, uczestnicząc w Święcie Fajki. Chcemy pokazać, że wspólna zabawa w ramach kultywowania międzyregionalnej tradycji, to nie tylko sposób na przyjemne spędzanie czasu, ale również możliwość pogłębienia wiedzy. Akurat w tym przypadku na temat sztuki palenia fajki, sposobów jej produkcji i w ogóle roli, jaką odgrywała i odgrywa w życiu społeczeństw



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
POWIATU
BRZOWSKIEGO



reprezentujących różne regiony, czy nawet kraje – powiedział Jacek Adamski - Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Odnowy i Rozwoju Wsi Grabówka.

Zainteresowani mogli podziwiać kolekcję pięknych fajek z pracowni Zbigniewa Bednarczyka, właściciela firmy „BRÓG” w Przemyśle, jednej z największych w Polsce produkujących fajki. Cieszyła ona oczy oglądających, imponując różnorodnością, oryginalnością i pomysłowością wykonania. – Mamy fajki od Pana Zbigniewa Bednarczyka z firmy „Bróg” z Przemyśla. Są to fajki wykonywane głównie przez niego i jego pracowników. Fajki do palenia wyrabiane są najczęściej z produktu krajowego dzikiej gruszy, korzenia wrzośca i oliwki. Sprzedawane są w całej Polsce, jak również za granicą na przykład w Anglii, Rosji, Mołdawii. Mają różny kształt, kolor i wielkość. W kolekcji znajdują się również fajki ozdobne, które nie służą do palenia tylko na wystawę. Niektóre z nich są rzeźbione, grawerowane, gliniane np. z podobizną Wojaka Szwejkę, Józefa Piłsudskiego, które mogą posłużyć do dekoracji lub jako upominek. Ciągłe szukamy nowych pomysłów - opowiedział Dariusz Fejdasz – przedstawiciel stoiska z fajkami firmy „Bróg” z Przemyśla.

Podczas festiwalu na scenie zaprezentowała się kapela ludowa „Przysietczanie”, parodysta, kabareciarz „Stan Tutaj” z Kielc, a także gwiazda disco polo „ETNA”. Grabowiańskie Święto Fajki, jak co roku, cieszyło się dużym zainteresowaniem. Dla najmłodszych uczestników czekały dmuchane zjeżdżalnie, trampoliny, samochodziki. Imprezę tradycyjnie zakończył festyn przy dźwiękach zespołu „The Mode Song” oraz pokaz sztucznych ogni.

Organizatorem XII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Grabowiańskie Święto Fajki” było Stowarzyszenie Na Rzecz Odnowy i Rozwoju Wsi Grabówka i Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni. Imprezę dofinansowano z budżetu Powiatu Brzozowskiego i Gminy Dydnia.

Anna Kalamucka



FOLKLORYSTYCZNE ŚWIĘTO W NIEBOCKU

Muzyka nawiązująca do tradycji narodowych siedmiu państw rozbrzmiewała ze stadionu w Niebocku w niedzielne popołudnie 25 czerwca br. w ramach trzynastej edycji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Dzieci Gór i Dolin”. Młodzi artyści ubrani w ludowe stroje, przybliżające kulturowe dziedzictwo kilku europejskich regionów prezentowali na scenie taneczny kunszt umożliwiający licznej publiczności poznanie obyczajów innych nacji. W tym roku na festiwal przyjechały zespoły z Rosji, Ukrainy, Czech, Słowacji, Białorusi i Rumunii, zaś Polskę reprezentowali Wolanie z Woli Ranizowskiej oraz Kalina z Niebocka. W sumie na Festiwalu wystąpiło trzysta dzieci.

- Zapewnienie zakwaterowania, wyżywienia, zorganizowanie czasu dla tak dużej grupy dzieci, to naprawdę duże wyzwanie. Pod względem logistycznym festiwal „Dzieci Gór i Dolin” jest trudną operacją. Zespoły zapraszamy w marcu, a swój przyjazd potwierdzają do połowy maja. Nie dysponujemy tak dużymi środkami, żeby uczestników festiwalu ulokować w hotelach, czy pensjonatach, dlatego w tym względzie liczymy na wsparcie samorządów. I takie otrzymujemy, za co bardzo dziękujemy przede wszystkim Staroście Brzozowskiemu Zygmuntowi Błażowi, udostępniającemu nam internat w Brzozowie. Pomógł nam również zarząd powiatu sanockiego, zapewniając lokum w sanockim internacie dla dzieci z Białorusi i Rosji, natomiast 70 dzieci z Rumunii i Ukrainy mieszkało w Jabłonce dzięki przychylności pani dyrektor szkoły. Chcemy, żeby festiwal miał jakość i rozmach, żebyśmy byli mocnym punktem na kulturalnej mapie województwa podkarpackiego – powiedział Jacek Adamski – Dyrektor Festiwalu. „Dzieci Gór i Dolin” to jedyny dziecięcy festiwal na Podkarpaciu o takim zasięgu i prestiżu. Dzięki marce wyrabianej przez kilkanaście lat or-





organizatorzy nie mają problemów z frekwencją głównych bohaterów wydarzenia, czyli tancerzami z poszczególnych zespołów. – *Od początku gościliśmy atrakcyjne, europejskie grupy. Występowały u nas zespoły z Irlandii, Szkocji, czy Ukrainy. Dzisiaj nikt nie odmawia przyjazdu do Niebocka, wręcz przeciwnie. Na przykład w tym roku chętnie zaprezentowałyby się na naszej scenie zespoły z Macedonii, Chorwacji i Grecji, ale musieliśmy im odmówić z przyczyn właśnie organizacyjnych. Po prostu nie mieliśmy ich już gdzie przyjąć. Takie zainteresowanie ze strony artystów świadczy w dużej mierze o randze festiwalu. Mamy dobrą opinię nie tylko w Polsce, ale i w Europie. To wielka satysfakcja i spory sukces. Jesteśmy zauważalni oraz cenieni, dzieci są zawsze zadowolone z pobytu u nas i fakty te zachęcają nas do organizacji kolejnych edycji* – podkreślił Jacek Adamski – Dyrektor Festiwalu. W tym roku talent i umiejętności tancerzy podziwiała również publiczność w Iwoniczu Zdroju, co dowodzi, że Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Dzieci Gór i Dolin” zatacza coraz szersze kręgi popularności.

Na tegorocznym festiwalu debiutowali Czesi, Białorusini ze Słucka i Wolanie z Woli Raniżowskiej. – *Przyjechaliśmy w dwóch grupach, starszej i młodszej liczących po 16 osób. W ogóle zespół Wolanie liczy około 60 osób skupionych w 4 grupach. W naszym debiutanckim występie w Niebocku zademonstrowaliśmy tańce rzeszowskie* – powiedział Konrad Wyka z grupy Wolanie. Gospodarzy tradycyjnie reprezentował zespół Kalina z Niebocka. – *Nasi tancerze mają możliwość pokazania się szerszej publiczności. Na festiwal przychodzą zarówno mieszkańcy Niebocka, okolicznych miejscowości, jak i ludzie spoza naszego regionu. To skuteczna promocja i wyzwanie dla młodych artystów. Myślę, że festiwal zmobilizuje, zachęci kolejne dzieci do wstąpienia w nasze szeregi. Staramy się przynajmniej raz w roku wyjeżdżać za granicę i uczestniczyć tam w przeglądach folklorystycznych, czy festiwalach. Zespół Kalina podzielony jest na 2 grupy. Młodszą prowadzi choreograf Dariusz Klimowicz i należą do niej przedszkolaki, uczniowie edukacji wczesnoszkolnej, klasy czwartej i liczy ponad 20 osób. Opiekunem starszej, składającej się z 20 uczniów grupy, jest choreograf Tomasz*



Rózek. Są to osoby, które regularnie uczestniczą w zajęciach, są zdyscyplinowane, wykazują zainteresowanie tańcem i reprezentowaniem gminy Dydnia, czy powiatu brzozowskiego. Zespół umożliwia poznanie innych kultur; zwiedzenia wielu ciekawych miejsc, zatem przynależność do zespołu ma także korzyści edukacyjne i poznawcze – stwierdziła Beata Dzoń – opiekun zespołu Kalina. Drugą opiekunką jest Beata Żółkoś-Florek.

Na festiwal przyjeżdżają zespoły odnoszące poważne sukcesy w swoich krajach. Przykładowo grupa Akcent z Moskwy zdobyła w ubiegłym roku tytuł najlepszego zespołu folklorystycznego stolicy Rosji. Z kolei najbardziej doświadczonymi na niebockiej scenie byli tancerze z lwowskiego zespołu Serpanok, którzy już po raz trzeci gościli na festiwalu „Dzieci Gór i Dolin”. – Wiele razy byliśmy już w Polsce, zawsze z radością przyjeżdżamy też do Niebocka i dziękujemy Dyrektorowi Jackowi Adamskiemu za tegoroczne zaproszenie, za możliwość pokazania ukraińskiej kultury. Ukraina to duży i piękny kraj, przywiązujący uwagę do tradycji, folkloru. We Lwowie kultywujemy też polską kulturę, mamy wielu przyjaciół w Polsce, wasze zespoły również przyjeżdżają do Lwowa, prezentując Krakowiaka, czy tańce lubelskie – oznajmiła Valentyna Vartovnik – Kierownik zespołu Serpanok.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali upominki wręczone przez Starostę Brzozowskiego Zygmunta Błaża, Wójta Gminy Dydnia Jerzego Ferdynanda Adamskiego oraz Dyrektora Festiwalu Jacka Adamskiego. W przeglądzie uczestniczy również Wicestarosta Brzozowski Janusz Drągula, Skarbnik Powiatu Marta Czączek i Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik.

Festiwal zorganizowali: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Gminy Dydnia oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dydni. Imprezę dofinansowano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z budżetu Województwa Podkarpackiego, Powiatu Brzozowskiego i Gminy Dydnia.

Sebastian Czech





Cześć i chwała bohaterom

Urodzony w Starej Wsi - śp. Ignacy Bielawski, znany pod pseudonimem „Mnich”, członek Oddziału Młodzieżowego Narodowej Organizacji Wojskowej, został uhonorowany tablicą pamiątkową umieszczoną w bazylice w swojej rodzinnej miejscowości. Niestety ma ona jedynie charakter symboliczny, ponieważ miejsce pochówku żołnierza do tej pory nie jest znane.

Uroczystości rozpoczęto koncelebrowaną mszą św. w starowiejskiej bazylice, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. dr Waldemar Janiga – Dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyślu. Uczestniczyli w niej m.in. najbliższa rodzina śp. Ignacego Bielawskiego, przedstawiciele władz państwowych - Poseł na Sejm RP Piotr Babinetz, wojewódzkich: Piotr Pilch – Wicewojewoda Podkarpacki oraz w imieniu Marszałka Województwa Podkarpackiego Dorota Chilik – Wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego, powiatowych: Janusz Draguła - Wicestarosta Brzozowski, Ewa Tabisz – Sekretarz Powiatu i Marta Czączek – Skarbnik Powiatu oraz gminnych, a także jednostek organizacyjnych, służb, inspekcji, straży i stowarzyszeń działających na terenie naszego powiatu i województwa. Na uroczystość przybyli również przedstawiciele służb mundurowych Państwowej Straży Pożarnej i Policji oraz Wojska Polskiego i Związku Harcerstwa Polskiego z Brzozowa, a także poczty sztandarowe: I Batalionu Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, Komendy Państwowej Straży Pożarnej z Brzozowa, Komendy Państwowej Straży Pożarnej z Sanoka, Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej z Krosna, Starostwa Powiatowego w Brzozowie oraz NSZZ „Solidarność” z Brzozowa. Narratorem uroczystości był drużynowy Jakub Ciesielski z brzozowskiego hufca ZHP, zaś rolę prowadzącego uroczystość, z ramienia

Wojska Polskiego, przypadła kpt. Janowi Jastrzębskiemu – Dziekanowi Korpusu Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych. Współorganizatorem uroczystości był Paweł Baran z Jednostki Strzeleckiej 2222 w Brzozowie. Oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Dęta „Hejnał” z Haczowa pod batutą Szymona Kielara.

Zgromadzonych w świątyni powitał o. Jan Gruszka SJ – Proboszcz Parafii w Starej Wsi i równocześnie Rektor Kolegium Ojców Jezuitów. Podczas homilii ks. dr Janiga przybliżył sylwetkę śp. Ignacego Bielawskiego oraz kilku innych „Żołnierzy Wyklętych”. Podkreślił on także ich rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. – *Przez lata „Żołnierzy Wyklętych” nazywano bandytami i zdrajcami Ojczyzny. Pozbawiano ich godnego pochówku i grobów chcąc wykreślić ich z narodowej pamięci. Dzisiaj również możemy obserwować próby zaklamywania przeszłości, mówiąc, że ta część naszej rzeczywistości powinna pozostać w gestii historyków czy pracowników*



W uroczystościach odsłonięcia tablicy poświęconej śp. I. Bielawskiemu uczestniczyła jego siostra Czesława Bielawska

IPN, bo obecnie liczy się przecież jedynie sukces i przyjemność. „Żołnierze Wyklęci” to bohaterowie Polski, którzy są wzorem pielęgnowania przede wszystkim wolności sumienia, wolności wewnętrznej, którzy nie dali się upodlić, bo mieli odpowiednią hierarchię wartości opartą na Ewangelii. Tak

zostali wychowani przez swoich rodziców, dziadków, nauczycieli i kapłanów. Wierzyli, że Polska ich potrzebuje, ale przede wszystkim chcieli do końca pozostać wierni swojej wojskowej przysiędze. Życie ich może być tylko i wyłącznie przykładem do naśladowania. Często w życiu bywa tak, że umarli zobowiązują nas mocniej niż żywi - do modlitwy, wierności Bogu i Ojczyźnie, pamięci i hołdowania wartościom ewangelicznym. Dzisiejszy dzień jest dla każdego z nas lekcją historii, patriotyzmu i katechezy przeprowadzonych dla nas przez śp. Ignacego Bielawskiego, „Żołnierza Wyklętego”, Żołnierza Niezłomnego – mówił w homilii ks. dr Waldemar Janiga, który zakończył ją słowami modlitwy Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych.

Po Eucharystii głos oddano gościom. Poseł Piotr Babinetz odczytał list od Marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego, a Dorota Chilik wystąpiła w imieniu Marszałka Władysława Ortyła. Głos zabrali również Piotr Pilch - Wicewojewoda Podkarpacki oraz dr hab. Krzysztof Kaczmarek – Naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie w imieniu Dyrektora Oddziału IPN w Rzeszowie dr. Dariusza Iwaneczko. Następnie odsłonięto tablicę upamiętniającą śp. Ignacego Bielawskiego, którą poświęcił ks. dr Waldemar Janiga. Na placu przed kościołem odczytany został Apel Poległych oraz oddano salwę honorową, po czym delegacje złożyły pod tablicą okolicznościowe wiązanki kwiatów, a także odegrano melodię „Śpij kolego”. – *Dla mnie to ogromne wydarzenie. Ja Ignacego doskonale pamiętam, bo przecież miałam 15 lat, gdy ostatnio go widziałam. Wtedy w ten ostatni dzień, pamiętam, że był ogromnie zdenerwowany bo czekał na kolegę z Golcowej, a ten się spóźniał. Później dopiero okazało się, że powodem jego spóźnienia była wizyta w Brzozowie, owocem której Ignacy otrzymał później postrzał w głowę. Wiedziałam o jego służbie dla Ojczyzny. Mieszkaliśmy przecież w jednym domu i widziałam jak nieraz w nocy brał krzyż ze ściany gdy składali przysięgi. Za swoją służbę otrzymał w tym roku od Prezydenta RP Andrzeja Dudy pośmiertnie Krzyż z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości. Zarówno order jak i tablica to zasługa Henryka Kozi-ka, który złożył odpowiednie wnioski oraz ufundował pamiątkową tablicę. Nie wiemy, gdzie jest pochowany, ale może wreszcie uda się go odnaleźć – opowiadała wzruszona Czesława Bielawska, siostra śp. Ignacego Bielawskiego.*

Jak już wcześniej wspomniano „Mnich” należał do Oddziału Młodzieżowego Narodowej Organizacji Wojskowej, która po akcji scaleniowej weszła w skład Armii Krajowej. Jako członek tej organizacji był m.in. kolporterem prasy organizacyjnej, brał udział w różnych akcjach bojowych, przerzutach broni czy szkoleniu wojskowym. Po zajęciu przez Sowieców powiatu brzozowskiego wziął udział w akcji mającej na celu uwolnienie więźniów z aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Podczas akcji w Wielki Piątek 30 marca 1945 r. znajdował się on w straży przedniej oddziału dowodzonego przez ppor. Franciszka Orłowskiego „Orbitowskiego”. W trakcie zasadzki zorganizowanej przez funkcjonariuszy UB, przy próbie rzucenia granatu, Ignacy Bielawski został postrzelony w tył głowy. Rannego przewieziono do siedziby PBUP, a następnie wywieziono w kierunku Sanoka. Przez wiele lat po wojnie brak było informacji na temat jego dalszych losów. W dokumentacji wytworzonej przez aparat bezpieczeństwa odnotowano, że zmarł 3 dni po akcji, nie odzyskawszy

przytomności. Z dokumentów tych wynika również, że UB zostało uprzedzone o tej akcji. Ignacy Bielawski zmarł mając zaledwie 22 lata. – *Miejsce pochówku faktycznie nie jest nam znane. Dopóki nie znajdziemy jego doczesnych szczątków, nie ma co marzyć o tym, by móc mu zorganizować katolicki pochówek. Mam nadzieję, że kiedyś nam się to uda. Najprawdopodobniej zmarł w szpitalu w Sanoku. W trakcie śledztwa, które prowadziła Komisja Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu w sprawie śledztwa dotyczącego zabójstwa Ignacego Bielawskiego nasi prokuratorzy sprawdzili księgi USC w Sanoku. Nie ma tam żadnej wzmianki o tym jakoby został pochowany w tym mieście. Nie ma też takiej informacji w aktach w Brzozowie. Przypadek Ignacego Bielawskiego jest przykładem tysięcy Żołnierzy Niezłomnych, których komuniści po zabiciu chowali w nieznanach dołach, bo ciężko to nawet nazwać mogiłą czy grobem – stwierdził dr hab. Krzysztof Kaczmarek. – Mimo wszystko jest jednak nadzieja, że szczątki te zostały znalezione. Jesienią ubiegłego roku na brzozowskim cmentarzu odkryto szczątki trzech osób.*

Podejrzewamy, że może to być małżeństwo Żubrydów i właśnie Ignacy Bielawski. Na razie trzeba przeprowadzić dokładne badania genetyczne. Pobraliśmy już DNA od pani Czesławy, ale jest duże prawdopodobieństwo, że próbki pobrane zostaną też od przedstawiciela z dalszej rodziny, bo podobno takie działanie jest bardziej miarodajne i dokładniejsze. Prawdopodobnie wyniki będą znane albo końcem tego roku, albo wiosną przyszłego roku. Dzisiejsza uroczystość pokazuje, że niektóre karty naszej historii trzeba przejrzeć jeszcze raz i odkłamać. Naszym obowiązkiem jest upamiętniać tych, dzięki którym my żyjemy dzisiaj w wolnym, niepodległym kraju – podsumował Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie i równocześnie inicjator i organizator uroczystości.

Patronat honorowy nad uroczystościami objął Poseł RP Piotr Babinetz oraz dr Dariusz Iwaneczko - Dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie. Marmurową tablicę upamiętniającą Ignacego Bielawskiego wykonał artysta Grzegorz Filak z Jasionowa.

Elżbieta Boroń

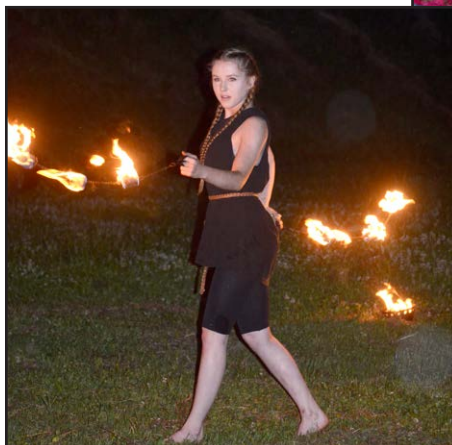
Noc czarów i wróżb

Już po raz drugi na haczowskim odcinku Wisłoka pojawiły się wianki. Piękne plecionki, dzieła pań z gminnych Kół Gospodyń Wiejskich, powstały w ramach imprezy plenerowej „Wianki nad Wisłokiem”.

– *Impreza nawiązuje do słowiańskiej tradycji związanej z nocą świętojańską, kiedy to młode dziewczęta plotły wianki i puszczały je na tafle rzek, licząc na to, że wianek wyłowiony zostanie przez kawalera, co wróżyło szybkie zamążpójście. Muszę powiedzieć, że nasza inicjatywa spotkała się ze sporym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców naszej gminy, ale i miejscowości sąsiednich. Organizując ją staraliśmy się, aby każdy znalazł coś dla siebie, tak by miło spędzić niedzielne popołudnie. Kulminacyjnym punktem był oczywiście uroczysty pochód oraz puszczenie wianków. Chciałabym tutaj również podziękować wszystkim paniom z Kół Gospodyń, które niezwykle aktywnie włączyły się w przygotowanie przepięknych wianków oraz strażakom ochotnikom z naszej OSP za zapewnienie bezpieczeństwa osobom uczestniczącym w przemarszu oraz nad Wisłokiem – mówiła Maria Rygiel, Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Wypoczynku w Haczowie.*

Atrakcji faktycznie nie brakowało. Na parkowej scenie zaprezentowały się Dziecięce Zespoły Taneczne działające przy Gminnym Ośrodku Kultury i Wy-

poczynku w Haczowie: grupa starsza i młodsza z zespołu „Kometa” z Haczowa oraz zespół „Adept” z Jasionowa, działający pod patronatem Stowarzyszenia „Razem dla Jasionowa”. Nie zabrakło też miejscowych zespołów śpiewaczych - „Ha-



czowskiej Kapeli” i Zespołu Śpiewaczego Koła Gospodyń Wiejskich w Haczowie – „Haczowianie”. Obydwa zespoły wystąpiły w tradycyjnych haczowskich strojach ludowych. W finalnym koncercie zagrał zespół „Kapitał” z Krosna. Z myślą o najmłodszych uczestnikach imprezy ustawiono przeróżne dmuchańce, a milusińskich do zabawy zaprosił Waldemar Wywrocki – autor piosenek dla dzieci, założyciel oraz opiekun artystyczny zespołu

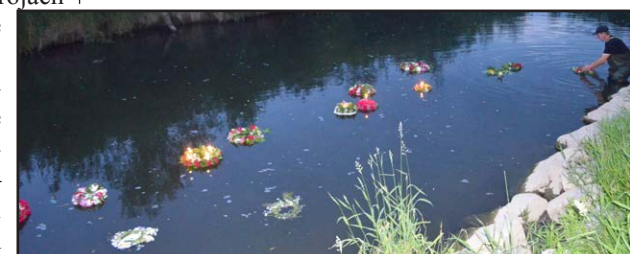


„Gabcia i Przyjaciele”, który był ćwierćfinalistą IX edycji programu „Mam talent”.

Finałowym punktem imprezy stał się uroczysty przemarsz z parku gminnego nad brzeg Wisłoka. Pochód poprowadziła „Kapela Haczowska” oraz ubrane w regionalne stroje panie z gminnych Kół Gospodyń Wiejskich. One to niosły również uplecone wianki. Nad Wisłokiem, w asyście strażaków z OSP w Haczowie, wianki zostały puszczone z nurtem rzeki. Następnie zebranych zaproszono na efektowny pokaz Teatru Ognia „IGNIS” z Krosna.

Honorowy patronat nad imprezą objął Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel, zaś poprowadził ją Krzysztof Błaż.

Elżbieta Boroń, fot. A. Józefczyk



Lato w Haczowie

Tradycyjnie na rozpoczęcie wakacji w Haczowie odbywa się dwudniowa impreza plenerowa „Lato w Haczowie”, której organizatorem jest Wójt Gminy Haczów we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Wypoczynku w Haczowie. W tym roku odbyła się ona w dniach 1-2 lipca w pięknej scenerii, w parku przy GOKiW w Haczowie. Pierwszego dnia, w sobotę na scenie zagrał DJ prowadząc klimatyczną „Dyskotekę pod gwiazdami”. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody na dyskotekę pojawiło się wielu młodych ludzi, którzy bawili się przy dźwiękach topowej klubowej muzyki, a także popularnych utworów lat 80-tych i 90-tych w nowych aranżacjach.

Występy artystyczne drugiego dnia „Lata w Haczowie” rozpoczął duet wokalny Dawida Wojtonia i Anny Rygiel. Po nich na scenie zaprezentowała się, działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury i Wypoczynku w Haczowie, „Haczowska Kapela”, która wykonała tradycyjne pieśni ludowe. W dalszej części imprezy na scenie wystąpił Dziecięcy Zespół Taneczny „KOMETA” działający przy GOKiW. Po występach tanecznych i wokalnych, mieszkańcy gminy zebrani w parku mieli przyjemność usłyszeć koncert Orkiestry Dętej „Hejnał” z Haczowa. Ważnym punktem programu artystycznego był występ Stanisława Wyżykowskiego – mistrza liry, któremu orkiestra zagrała tradycyjne „100 lat” z okazji Jubileuszu 90-tych urodzin. Stanisław Wyżykowski zagrał koncert na lirze korbowej wraz ze swoim uczniem – Stanisławem Nogajem. Jubilatowi życzenia złożył Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel.

W parku, pod sceną zaczęło gromadzić się coraz więcej ludzi, którzy wyśmienicie bawili się przy coverach znanych utworów rozrywkowych w wykonaniu zespołu „SANTANOS”. Dobrą



zabawę kontynuował zespół „Los Bomberos” grający muzykę w klimacie latino i gypsy.

Prawdziwe tłumy przybyły dopiero na występ gwiazdy wieczoru – Zespołu „BRATHANKI”. Zespół zagrał rewelacyjny koncert, podczas którego wyśmienicie bawili się zarówno młodzi jak i starsi mieszkańcy gminy. Po koncercie zabawę kontynuował DJ SANCHEZ,

który prowadził „Dyskotekę pod gwiazdami”.

Podczas imprezy, każdy, bez względu na wiek mógł znaleźć dla siebie odpowiednie atrakcje. Oprócz dyskoteki dla młodzieży i koncertów dla wszystkich pokoleń imprezie towarzyszyły liczne atrakcje dla najmłodszych. Wśród nich były m.in.: dmuchane zjeżdżalnie, bańki mydlane, malowanie twarzy, popcorn, wata cukrowa czy lody.

Maria Rygiel

Dyrektor GOKiW w Haczowie, fot. Andrzej Józefczyk

Nawet kapryśna pogoda nie przeszkodziła w dobrej zabawie podczas Święta Gminy Nozdrzec. Nie zabrakło różnorodnych pokazów, muzyki i smacznego, swojskiego jadła.

Dla wszystkich przybyłych organizatorzy przygotowali szereg atrakcji. Ogromnym powodzeniem cieszyły się przysmaki przygotowane przez panie z gminnych Kół Gospodyń Wiejskich. Suto zastawione smakołykami stoły wprost zachęcały do skosztowania regionalnych, tradycyjnych potraw. Nie zabrakło też przeróżnych słodkości. Wiele się działo w kąciку dla dzieci prowadzonym przez panie z Gminnej Biblioteki Publicznej. Było malowanie twarzy, szycie maskotek, bańki mydlane oraz żywe maskotki - Myszka Minnie i Miki, które zachęcały do zabaw i tańca. - *Obchodzimy kolejne święto – rocznicę powstania naszego samorządu gminnego. Święto organizowane jest przede wszystkim dla mieszkańców. To okazja do dobrej zabawy, spotkań i właściwie taki jest tego cel. Jak co roku nagrodziliśmy też „Zasłużonego dla Gmi-*

Święto Gminy Nozdrzec



ny Nozdrzec”. Tegoroczny wyróżniony to osoba, która pochodzi z Wary i przez wiele minionych lat wsparła finansowo wiele jednostek i stowarzyszeń działających na naszym terenie. Tylko tych oficjalnych datków nazywano się już ponad 50 tysięcy złotych, ale wiadomo nam, że było ich więcej. To honor dla nas mieć takiego mieszkańca, który mimo, że na pewnym etapie życia zmienił swoje miejsce zamieszkania, to jednak nie wstydi się swoich korzeni – stwierdził Antoni Gromala – Wójt Gminy Nozdrzec.

Jak zwykle wiele się działo na scenie i w jej pobliżu. Pokaz swoich umiejętności dały dwa kluby sportowe działające na terenie gminy Nozdrzec – Sekcja Ju-Jitsu z Wary i Sekcja Kyokushin Karate z Ujazdu. Tradycyjnie przed zgromadzonymi zaprezentowały się też grupy taneczne: trzy zróżnicowane wiekowo z zespołu „Izdebczanka” i „BTS” z Wesołej. Jak zwykle aplauz publiczności zebrała Ania Dąbrow-



ska oraz zespoły: Kapela „Warzanie”, i „Zbóje”. Podziękowano również Kołom Gospodyń Wiejskich za ich trud i wkład pracy na rzecz gminy. Doceniono też kolejnego wyjątkowego człowieka, któremu wręczono statuetkę „Zasłużony dla Gminy Nozdrzec”. W tym roku to Tadeusz Jedynak, który oprócz statuetki

otrzymał okolicznościowy grawerton oraz nagrodę finansową. - *Jestem naprawdę mile zaskoczony. To dla mnie ogromne wyróżnienie. Mimo, że już tu nie mieszkam, to jednak jestem związany z tą gminą. Tu się wychowałem, kształciłem i tu spędziłem swoją młodość. Sercem zawsze wracam w ten strony i jak widać, nadal mam tu*

kontakty, co mnie ogromnie cieszy. Tą piękną statuetkę chciałbym sobie zachować, ale finansową część nagrody chciałbym przeznaczyć na cel również związany z gminą – dla Ani Dąbrowskiej – zapowiedział Tadeusz Jedynak.

Gwiazdą wieczoru był zespół „Abba Show”.

Elżbieta Boron

Jasienickie krajobrazy

Tytułowe hasło to temat przewodni I Międzynarodowego Pleneru Malarskiego, który zorganizowano na terenie gminy Jasienica Rosielna. Impreza cieszyła się sporym zainteresowaniem wśród artystów z Polski, Słowacji i Ukrainy.

Bazą artystów stał się Dzienny Dom Opieki Medycznej w Orzechówce. - *Spotkało się u nas 24 wysokiej klasy artystów, znanych nie tylko w swoich rodzimych krajach, ale i poza nimi. Stąd też bardzo się cieszę, że przyjęli nasze zaproszenie. Z myślą o nich zorganizowana została wycieczka prezentująca walory i piękno gminy Jasienica Rosielna, a także noc świętojańska z wiciem wianków i ogniskiem. To nasza regionalna tradycja i wydaje mi się, że warto ją pokazywać, tym bardziej, że jest dość widowiskowa. Do współpracy zaprosiliśmy też Zespół Szkół w Bliznem. Uczniowie tejże placówki przybyli do nas na plener i pod okiem artystów doskonalili swój warsztat plastyczny i po prostu dobrze się bawili. Dziękuję artystom, że nie odmówili przyjazdu tutaj, że chcieli z nami poznawać i malować uroki gminy Jasienica Rosielna, dziękuję też pani Wójt*

Urszuli Brzuszek, Dyrektorowi GOK Janowi Winiarskiemu i jego pracownikom za wszelką pomoc w organizacji i opiekę – mówiła Aleksandra Ciepeliowska – Tabisz – Komisarz pleneru.

Plener zakończono wystawą poplenerową zorganizowaną w jasienickiej sali kina. Mnogość i różnorodność prac oraz technik wzbudzała zachwyt publiczności. Sami artyści również bardzo pozytywnie wypowiadali się o zakończonym plenerze. - *Mieliśmy tutaj bardzo dobre warunki zarówno do pracy jak i te organizacyjne. Duża w tym zasługa komisarza pleneru, która o wszystko dbała. Bardzo się cieszymy, że mogliśmy poznać bliżej gminę Jasienica Rosielna. Ogromne wrażenie zrobił na nas blizneński kościół. Po prostu piękny. Plener jest udany, gdy dobrze się pracuje, a nam się bardzo dobrze malowało. Ludzie tu zgromadzeni, poprzez swoją aktywność, bardzo skutecznie motywowali do pracy. Jak na każdym plenerze, każdy poszukiwał własnych inspiracji czy to w otoczeniu, pejzażu, wśród kontaktu z ludźmi czy*



własnych przemyśleniach. Zorganizowano dla nas też mnóstwo atrakcji – wycieczkę po gminie, noc świętojańską, związaną z tradycją, co dla nas artystów jest niezmiernie ważne, gdyż nieraz czerpiemy z niej mnóstwo inspiracji. Wszystko to spowodowało, że plener był udany i niezwykle owocny – mówiły Anna Jańska – Maciuch z Regietowa i Elżbieta Wesołkin z Sanoka. W podobnym tonie wypowiadali się też inni artyści. – Bardzo nam się tutaj podobało. Mieliśmy wysmienite towarzystwo i stworzono nam znakomite warunki do pracy. Atmosfera także była niezwykle twórcza. Same wycieczki również okazały się bardzo inspirujące. Dobra pogoda, sympatyczni, otwarci ludzie wokół i świetna atmosfera, coś więcej wymagać? Mamy nadzieję za rok wrócić tu ponownie – zgodnie stwierdzili Polka Iwona Jankowska - Kozak i Sergij Galaj z Ukrainy.

Plener to wspólna inicjatywa zorganizowana i współfinansowana przez Urszulę Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna, Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy Rosielnej oraz Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemia Brzozowska”.

Elżbieta Boron



Tradycyjnie, ale ze współczesnym rytmem



Już po raz czwarty zorganizowano Podkarpackie Spotkanie Lirników w Dolinie Sanu. Tak jak w zeszłym roku, wakacyjne kręcenie korbą miało miejsce w Jabłonicy Ruskiej.

Tegorocznym hasłem przewodnim była „Lira korbowa – dwa oblicza”. Tym razem z tajnikami tych instrumentów oraz grania na nich, uczestników spotkania zapoznawali: Maciej Cierliński (lira nowoczesna), Maciej Harna (technika gry), Maciej Bator (lira tradycyjna i pieśni dziadowskie) oraz Lucjan Kościółek (pogotowie lirnicze). Organizatorzy, nawiązując do tradycji wędrujących dziadów, zaprosili lirników również do wędrowki po zabytkach drewnianej architektury sakralnej powiatu brzozowskiego. Lirnicy zagrali m.in. na wzgórzu przy cerkwi Wniebowstąpienia Pańskiego w Uluczu, zaś finałowy koncert miał miejsce w kościele Przemienienia Pańskiego w Końskim.

- Muszę powiedzieć, że IV Spotkanie Lirników przerosły nasze najśmielsze oczekiwania. Nie myśleliśmy, że będzie aż tylu chętnych, a warsztaty będą takie emocjonujące i wyciągające resztki sił. Na warsztatach graliśmy po 12 godzin dziennie i po trzech dniach ręce już bolały od kręcenia korbą. Tak naprawdę to ta lira nie milkła ani na chwilę. Oprócz warsztatów grało się przy posiłkach, podczas korbowej sjeśty czy przy ognisku, więc przez te kilka dni przewinął się repertuar od głębokiego średniowiecza po współczesność. Chcieliśmy pokazać, że lira nie skończyła swojego rozwoju na którymś tam wieku, ale że ona cały czas ewoluje. Widać to też doskonale w projektach lutniczych. Jedni lutnicy robią liry w tradycyjnych kształtach inspirowane średniowiecznymi rycinami lub lirami dziadowskimi, a inni wykonują liry w nowoczesnych formach, często z nagłośnieniem. To jest bardzo fajne, ponieważ

instrument ten cały czas żyje i rozwija się - mówiła Barbara Bator – Organizatorka spotkania, założycielka Zespołu Muzyki Dawnej i Tradycyjnej Vox Angeli.

Niezwykle zróżnicowany był również wiek uczestników spotkań. Lira połączyła międzypokoleniową więź ponad 20 osób, z czego najmłodsza uczestniczka liczyła sobie jedynie 26 miesięcy i już po raz trzeci uczestniczyła w spotkaniach. - Nie zabrakło uczennic Niepublicznej Szkoły Muzycznej w Lesku, gdzie od lat działa Zespół Lirniczy prowadzony przez Macieja Harnę, skupiający w swoim gronie nastoletnich muzyków. Na tym spotkaniu wszyscy jesteśmy dziadami bez względu na to czy ktoś jest znanym wirtuozem czy początkującym muzykiem, który dopiero stawia swoje pierwsze kroki. Takie właśnie jest motto Wędrownego Uniwersytetu Korbowego powołanego do życia w celu organizowania spotkań i propagowania liry korbowej. Postaraliśmy się też powrócić do tradycji wędrowania. Mieliśmy uczestników z różnych zakątków Polski od Elbląga do Rzeszowa przez Warszawę, Kraków, Sandomierz czy Żywiec i nasze Podkarpacie. Dzięki naszym wędrowkom mieli okazję poznać ten przepiękny zakątek Polski. Okazało się, że taka idea wędrowania spodobała się i tą ścieżką pójdziemy na kolejnych Spotkaniach Lirników – podkreśliła Barbara Bator.

Elżbieta Boroń

Poetka z Izdebek-Rudawca

„Po liściach jesiennych kroczę, coś mnie pogania nie pozwala spocząć i słyszę tylko zegara tykanie...”

D. Czaja



Danuta Czaja to niezwykła osobowość, kobieta aktywna podkarpackiej wsi o wielu talentach. Poznałam ją w 2010 roku. Uczestniczyłam w warsztatach „Region-Historia-Kultura”, zorganizowanych przez gminę Nozdrzec. Do zwiedzania „Rudawieckiej Izby Pamięci” zapraszał napis nad wejściem, autorstwa Danuty „Gdzie piwonii kwitnie kwiat, gdzie schylona malwy głowa, tam cudowny

stary świat, odkrywamy dziś od nowa!”. Bardzo urzekło mnie to „zaproszenie”. Szacunek dla minionego świata oraz bogactwa zbiorów, oryginalnych okazów zgromadzonych w dwóch izdebkach. Spotkałam bratnią duszę i od tej pory przyjaźnimy

się. Danka uczestniczyła do listopada 2013 r. w spotkaniach w „Izbie Regionalnej w Krzywem”, a od marca 2014 r. w „Saloniku w Krzywem Zwierciadle” - wzbogaca program swoimi wierszami.

W tym roku wyszedł już jej kolejny czwarty tomik wierszy pt. „Jesienne realia”. Jest splotem poezji związanej o tematyce jesienniej, nie tylko jako porze roku, ale jesieni życia, dojrzałości, nadziei, a przede wszystkim zrozumieniu, które w wielu przypadkach jest powtarzającym się pytaniem „Jak to rozumieć, jak pojąć”. Niemal każdy wiersz kończy się puentą, odpowiedzią, nauką i wnioskami wyciągniętymi z całości. Poezja prosta w odbiorze, zrozumiała, odzwierciedlająca wnętrze autorki, jej osobowość, a nawet wiek, chociaż nieobce są jej tematy młodości, miłości, tak często pomijane tematy tabu i wielka dojrzałość życiowa.

Autorka posiada również ogromną wrażliwość na otaczającą ją przyrodę, na zachodzące zmiany, które opisuje w bajecznych kolorach, szczególnie pór roku, których opisy sprawiają wrażenie oglądania żywego obrazu. Potrafi wejść we wnętrze człowieka, odczytać myśli



i potrzeby, odczuwa ból, ale potrafi cieszyć się tym, czym cieszą się inni. Ma wyjątkowe wycucie czasu „...jestem, ale nie wiem czy będę, jest poranek, lecz nie wiem czy będzie wieczór”. W jej życiu zauważalna jest jesień, chociaż wyczuwa też, że zbliża się zima, co świadczy, że trwa pora przemijania. Godzi się z myślami, które często są trudne do zrozumienia. Jak sama mówi: wciąż piszę raz lepiej, raz... Odczuwa chwilowe zmęczenie, ale chce poczuć powiew wiosennego wiatru, kojarzącego się z siłą, młodością, zauroczeniem i lekkością. Nie mówi o końcu, jakiegokolwiek on ma znaczenie, choć odczuwa niepokój, bo w jej poezji jest dużo nadziei, a gdy jej zabraknie, nic nie jest już potrzebne, więc

po co zamartwiać się i tak myśleć? Pragnie by jej poezja prosta, jak ona sama, była dla każdego odbiorcy, aby czytanie przynosiło radość, ulgę a czasem i zamyślenie.

Pozostaje pod wrażeniem jej twórczości, zawsze świeżej i skromnej. Odnoszę wrażenie, że każdy czytelnik znajdzie w tym tomiku „Jesienne realia” coś dla siebie, w czym się zagłębi, zamyśli i uzna, że tematy wierszy to nic innego jak zwykła proza życia każdego z nas. A zatem życzę autorce wiele pięknych pór roku, mając nadzieję, że powstanie jeszcze wiele utworów, w których niejeden odnajdzie swoją osobowość, odbicie i miejsce.

Bogusława Krzywonos
Społeczny Animator Kultury

Ocalić od zapomnienia dziedzictwo Wsi Galicyjskiej

23 lipca br. na placu przy Domu Ludowym w Krzywem odbyło się wydarzenie kulturalne pt. „Ocalić od zapomnienia dziedzictwo Wsi Galicyjskiej”. Organizatorem tego wydarzenia była Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywem.

Imprezę dofinansowano ze środków Powiatu Brzozowskiego i budżetu Gminy Dydnia. Uczestnicy mogli obejrzeć wystawy rękodzieła i garncarstwa ludowego, a osoby chętne mogły wziąć udział w pokazach garncarstwa oraz rękodzieła artystycznego.

Wielopokoleniową wystawę rękodzieła artystycznego prezentowała pani Bogusława Krzywonos. Wystawa przedstawiała prace artystów z Gminy Dydnia i Brzozowa, takich jak: Henryk Cipora, Zofia Żebrak, Danuta Sokołowska, Anna Kraczkowska, Katarzyna Kot i Anita Howorko. Można było zobaczyć obrazy,



makatki do kuchni, hafty ręczne czy tradycyjne ozdoby świąteczne.

Wystawę obrazów wykonanych haftem krzyżykowym prezentowała pani Danuta Baran.

W programie nie zabrakło występów muzycznych. Na scenie wystąpiły: Kapela Ludowa „Młoda Harta” oraz Ludowy Zespół Wokalno – Taneczny Tyrawa Wołoska.

Anna Wójcik, fot. Grzegorz Cipora

Międzypokoleniowa Wystawa Rękodzieła Artystycznego



W niedzielne popołudnie 23 lipca br. Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywem pod patronatem Wójta Gminy Dydnia zorganizowała cykliczną już imprezę pn. „Turniej wsi oraz przegląd kapel ludowych”.

Spotkaniu temu towarzyszyło wiele atrakcji, spośród których, w niniejszym artykule, opisana zostanie jedna, ale bardzo ważna, bo podkreślająca tradycję ludową oraz sylwetki lokalnych twórców. A mowa tutaj o Międzypokoleniowej Wystawie Rękodzieła Artystycznego, którą

we współpracy z artystami przygotowała i zorganizowała pani Bogusława Krzywonos – Społeczny Animator Kultury z Krzywego.

Pani Bogusława zaprosiła do udziału w ekspozycji znanych na naszym terenie i doświadczonych wieloletnią pracą twórczą artystów, ale także osoby młode, stawiające na drodze artystycznej swoje pierwsze kroki. I tak prace swoje wystawili: Henryk Cipora z Krzywego, Danuta Sokołowska z Wydrnej, Zofia Żebrak z Humnisk, śp. Anna Kraczkowska z Dydni, Anita Ho-

worko z Krzywego oraz Katarzyna Kot z Temeszowa. Każda z tych osób podarowała na wystawę te wytwory, które najbardziej oddają charakter i styl jej działalności artystycznej.

Najstarszy artysta, którego prace wzięły udział w wystawie to Henryk Cipora – znany szeroko krzywiecki rzeźbiarz i malarz. Zaprezentował on na ekspozycji obrazy olejne, przedstawiające dawne budynki i obiekty charakterystyczne dla Krzywego jeszcze w przedwojennych, czy tuż powojennych czasach, z którymi pan

Henryk wiązał zapewne lata swojej młodości. A były to obrazy przedstawiające wieżę wiertniczą, karczmę żydowską, wiatrak oraz chatę pod strzechą. Patrząc na te dzieła, dawało się odczuć, że artysta starał się zaprezentować na nich swój, a może nie tylko swój, wyśknięty świat, w którym czas, poddany zadumie i kontemplacji, niejako stanął w miejscu.

Najmłodsza artystka, prezentująca się na wystawie to Kasia Kot z Temeszowa, tegoroczna absolwentka gimnazjum. Kasia to dusza artystyczna o wielorakich talentach i zainteresowaniach. Gra na instrumentach, śpiewa, jeździ konno i tworzy sztukę plastyczną. Zaprezentowała ją w kilku odsłonach, bo poczynawszy od malarstwa, gdzie przedstawiła kwiaty, martwą naturę, portrety ludzi i zwierząt oraz malownicze budynki, pokazała też, że interesuje ją niełatwa sztuka ikonografii oraz technika składania papieru, popularnie zwana „origami”. Widać



w pracach tej młodziutkiej artystki duży potencjał, talent i kreatywność, które z pewnością będą się jeszcze umacniać, rozwijać i ewoluować.

Podobnie jak Kasia, malarstwo swe zaprezentowała druga młoda artystka, tegoroczna absolwentka Liceum Plastycznego w Krośnie, rodowita Krzywianka, Anita Howorko. Prace Anity wskazują już na dość dużą dojrzałość malarską. Widać, że pociąga ją grafika i tematyka nakierowana na surrealizm, ale nie ucieka też od tradycji, którą stara się poniekąd splatać z nowoczesnością i z tym, co jest bliskie jej zainteresowaniom. Pięknie przedstawiła np. widok na miejscowość Kotań, ciekawie zinterpretowała grafiki pt. „Ana”, czy „Spizarnia babci”. Warto było zatrzymać się nad pracami Anity, bo choć wypłynęły one spod palców tak młodej jeszcze plastyczki, wyraziście przedstawiają jej obecną wizję rzeczywistości i są na pewno bardzo charakterystyczne.

Kolejna odsłona na wystawie to piękne rękodzieło dwóch pań – Zofii Żebrak i Danuty Sokołowskiej. Obie twórcynie, to obecnie emerytowane już nauczycielki, które w bardzo kreatywny sposób spędzają swój wolny czas.

Pani Zofia Żebrak mówi, że inspiracją dla jej pracy twórczej jest tradycja połączona z własną pomysłowością. A tej z pewnością jej nie brakuje, co odzwierciedla się w małych i większych misternych dziełach rękodzielniczych, jakie zaprezentowała, np. w bombkach choinkowych, drzewkach, kwiatkach, czy pisankach z kre-



py, pięknych serwetkach, aniołkach oraz biżuterii szydełkowej. Podobnie zresztą jest u pani Danuty Sokołowskiej. Bogactwo wzornictwa, jakie pokazała na wystawie jest w stanie zachwycić każdego. Podziwialiśmy wspaniałe, wychodzące spod jej palców, serwety, wazony zdobione np. techniką decoupage, szydełkowe aniołki, kurki, zajęczki, pisanki, a także przepiękne dziecięce czapeczki, czy skarpeteczki oraz ozdoby wykonane z niepozornego szarego sznurka, które w końcowym efekcie są naprawdę imponujące.

Ostatnią część wystawy stanowiła ekspozycja makatek ściennych, tak charakterystycznych w minionych czasach dla kultury i tradycji wsi polskiej. Ich autorką jest nieżyjąca już pani Anna Krackowska z Dydni, a w 2010 roku, w darze dla Izby Regionalnej w Krzywem, ofiarował je pan Tadeusz Krackowski, mąż pani Anny. Mówiono dawniej, że makatki domowe to mądrości ludowe. I jest w tym sporo prawdy. Te małe folklorystyczne dzieła z dawnych czasów zawsze były z wielkim pietyzmem haftowane na białym płótnie, a najczęściej stosowanym kolorem wśród haftujących je gospodyń był kolor niebieski. Zawierały one zwykle zarówno obraz, jak i towarzyszącą mu sentencję słowną. Na makatkach haftowano zwykle scenki z życia codziennego np. bawiące się dzieci, ale

także motywy zwierzęce, kompozycje kwiatowe i owocowe oraz sielskie krajobrazy. Popularne były również makatki o tematyce religijnej: wizerunki Matki Boskiej, Jezusa, czy Anioła Stróża. I takie właśnie haftowane obrazy zaprezentowano na tegorocznej wystawie w Krzywem. Były tam zarówno makatki z motywami religijnymi, jak i takie, gdzie scenie

z codziennego życia towarzyszy rymowany dwuwiersz zawierający tzw. ludową mądrość (np. „Gdzie miłość włada, tam szczęście wpada”). Zatrzymanie się przy tej właśnie ekspozycji było z pewnością dla niejednej osoby sentymentalną podróżą w przeszłość, a dla młodszych pokoleń możliwością poznania dawnej sztuki ludowej, która dziś zaczyna powoli wracać do łask w wielu aspektach ludzkiego życia.

Wystawa w Krzywem pokazała twórczość międzypokoleniową tutejszych artystów wywołując wśród zwiedzających ją osób wiele wzruszeń, zachwytów i refleksji. Pokazała też, jak bardzo twórczość ta jest różnorodna, ale jednocześnie głęboko zakorzeniona w kulturze i tradycji minionych pokoleń. Warto było zatrzymać się przy niej na dłużej i z namysłem spojrzeć na wspaniałe dzieła zarówno tych młodych, jak i tych dojrzałych artystów, którzy tak kreatywnie wykorzystują swoje talenty, dając innym radość ze zwykłego oglądania, a niektórym inspirację do tego, by samemu coś podobnego stworzyć.

Bogusława Krzywonos serdecznie dziękuje wszystkim wystawcom oraz tym osobom, które czynnie włączyły się w organizację ekspozycji. Z twórcami tymi owocnie współpracuje już od wielu lat i ma nadzieję na ciąg dalszy w Saloniku „W Krzywem Zwierciadle” i nie tylko... Organizatorka dziękuje również licznej grupie zwiedzających - zainteresowanych kulturą, sztuką i tradycją regionu, którzy przybyli do Krzywego z różnych stron Podkarpacia, obejrzeni wystawę i zostawili swój ślad i wysoką ocenę ekspozycji w Księdze Pamiątkowej.

Jadwiga Rajtar-Żaczek

Superbohaterzy na longboardach



Już po raz piąty fani jazdy na longboardach spotkali się w Izdebkach, by wspólnie pojeździć na deskach i pobawić się. W tym roku zebrała się ekipa z różnych stron Polski, Szwecji i Litwy.

Izdebki Camp są obecnie jedyną w Polsce oficjalną imprezą dla fanów tego sportu. Przedsięwzięcia podobnego typu organizowane są jeszcze w Austrii, Rumunii, Czechach, Niemczech i Słowenii. Tematem przewodnim jubileuszowej edycji Izdebki Camp 2017 stało się „Superhero rumble” co w wolnym tłumaczeniu można przełożyć jako „Starcie superbohaterów”. I faktycznie organizatorzy zadbałi o to by huku i zabawy nie zabrakło. Były zjazdy na czas, „One Hit Race by Longboardshop.pl”, wyścigi F1 by Bcx24.pl czy „Alternative Longboards Death Race” i tradycyjna już bitwa na petardy na jeziorze. Jak co roku zorganizowano też „Hell’s Boards Slide Jam” – czyli akrobacje na desce z odpowiednim oświetleniem i muzyką. Były też koncerty i graffiti jam.

W tym roku Izdebki gościły ponad 150 osób. Specjalnie dla nich przygotowano

sporo atrakcji i nowości. Mnóstwo zabawy było przy wyścigach „Formuły 1”.

Dla ochotników przygotowano kartonowe szkielety bolidów, które nakładało się na deski. Zadanie polegało na tym, by taki desko-bolid, w miarę kompletny dotarł do mety. Powodzeniem cieszył się również „Alternative Longboards Death Race” czyli wyścig z przeszkodami. Zawodnik jadąc na longboardzie musiał zmierzyć się z przeszkodami – rzuconymi w jego stronę balonami z wodą, pociskami z paintballa czy racami. - *Staramy się utrzymywać stałą jakość imprezy, zawsze wzbogacając o coś nowego. Niestety mamy jedynie dwa i pół dnia, więc tak naprawdę to nie ma zbyt wiele czasu do manewru i wszystko musi być idealnie zgrane. Izdebki mają taki swój specyficzny klimat i wiele osób przyjeżdża tu właśnie dla niego. Ten dworek, staw, świetna, łatwa trasa którą każdy może zjechać, nawet początkujący i ten wszechobecny luz. Nie ma pogoni za niczym. Każdy tu przyjeżdża, bawi się, a potem wspomina w domu kolejną zakończoną edycję Izdebki Camp –* podsumował

z uśmiechem Szymon Śmiałek - Organizator Izdebki Camp.

Bardzo szeroka była w tym roku również pula nagród. Ich łączna wartość szacowana była na około 10 tysięcy złotych. Tym razem na podium stanęli: Bartosz Hałasek („Formuła 1”), Krzysztof Powierża („One Hit Race”) oraz Mateusz Mąka („Alternative Longboards Death Race”). Tegoroczną nowością była też relacja na żywo z zawodów. Zarówno transmisja jak i relacje z imprezy dostępne są na facebookowym fanpage’u organizatorów oraz www.izdebkicamp.com

Elżbieta Boroń
fot. Misiek Adamczyk



Kucharzenie i wędkowanie na przełamanie pierwszych lodów

Ryba z pieczarkami, karp gotowany w białym winie czy karp w śmietanie ze szpinakiem – te i wiele innych smakowitych potraw z karpem w roli głównej można było skosztować podczas pikniku wędkarskiego zorganizowanego przez Środowiskowy Dom Samopomocy im. Anny

w Izdebkach i PZW „Brzana” w Nozdrzcu. Tegorocznym hasłem przewodnim była sentencja „Karp nie tylko od święta”.

Piknik to impreza cykliczna organizowana od kilku już lat przez ŚDS w Izdebkach. Jej uczestnikami są podopieczni zaprzyjaźnionych ŚDS-ów i WTZ-tów z terenu województwa pod-

karpckiego. W tym roku udział w nim wzięło osiem placówek z: Łopuszki Wielkiej, Jarosławia, Przeworska, Sieniawy, Laszczyn, Starej Wsi, Haczowa i oczywiście Izdebek. Składa się on z dwóch równoległych części – kulinarnej i wędkarskiej. Na tarasie budynku pod okiem profesjonalnego mistrza kuchni część uczestników gotuje, na podstawie przygotowanych wcześniej przepisów, określone dania. W tym samym czasie pozostałe ekipy, pod czujnym okiem członków



Koła Wędkarskiego „Brzana” z Nozdrza, łowią ryby w stawie położonym przy budynku ŚDS-u. – W tym roku każde stanowisko kulinarne wyposażone zostało dodatkowo w Kuchenkę elektryczną, aby usprawnić pracę naszych kucharzy. Zmienił się również kucharz prowadzący część kulinarną. Tym razem zajęcia odbywały się pod okiem Janusza Pyry, który szefuje kuchni w Zamku Dubiecko, laureata wielu nagród w konkursach kulinarnych zarówno tych krajowych jak i zagranicznych. Postanowiliśmy również, że od tego roku tematem przewodnim będzie jeden, konkretny gatunek ryby. Takie rozwiązanie wyrówna poziom trudności przygotowywanych potraw. Świeże ryby zawsze dostarczają nam panowie z zaprzyjaźnionego związku wędkarskiego. Piknik stał się już tradycją, niezwykle lubianą przez naszych uczestników. Niezmiennie się z tego cieszymy, bo spotkania z nowymi uczestnikami nie tylko wymagają od naszych podopiecznych otwarcia się na dru-

giego człowieka i przełamania strachu, ale też uczą nowych umiejętności oraz zdrowego sposobu odżywiania się – mówiła Katarzyna Dyrda – Kierownik ŚDS w Izdebkach.

Jak już wspomniano taras budynku podzielono na osiem stanowisk roboczych, przy których pracowały ekipy z poszczególnych ośrodków. – Przygotowanych zostało 12 receptur na dania z ryb słodkowodnych, spośród których wybranych zostało osiem. Każda z nich jest prostym przepisem, który można z powodzeniem przygotować samodzielnie w domu. Żaden z przepisów nie był też czasochłonny, więc każda ekipa znakomicie poradziła sobie z zadaniem – ocenił Janusz Pyra. Faktycznie dania nie sprawiały większych trudności. Ekipa ŚDS-u z Jarosławia tak oceniła swoją pracę: – Nie jestem fanką gotowania, a u mnie w domu zawsze gotuje mąż, jednak praca z naszym przepisem nie była trudna. Moim zadaniem było czyszczenie ryby i krojenie pomidorów – opowiadała pani Maria. – Mnie dostało się obieranie i krojenie cebuli, ale jakoś sobie

poradziłem. W sumie to rzadko kiedy pracujemy z żywą rybą, ale wydaje się, że poszło nam całkiem nieźle – opowiadał pan Maciek. – Na naszych zajęciach z kuchni zazwyczaj coś pieczemy – od ciast po pizzę czy jakieś zapiekanki. Ale ten przepis był całkiem łatwy, a w razie problemów zawsze mogliśmy liczyć na pomoc szefa kuchni – podsumował pan Paweł.

Nad stawem poszczególne ekipy emocjonowały się połowami i borykały się z poplątanymi żyłkami wędek. Po podsumowaniu ilości złowionych ryb i punktów za odpowiedzi w konkursie z wiedzy o wędkarstwie okazało się, że niekwestionowanym zwycięzcą została ekipa z Sieniawy zdobywając 600 punktów. Drugie i trzecie miejsce przypadło odpowiednio drużynom ze Starej Wsi (270 pkt) i Laszczyn (175 pkt). Każdy z zespołów nagrodzony został pamiątkowym dyplomem, statuetką i nagrodą rzeczową ufundowanych przez ŚDS Izdebki.

Elżbieta Boroń



16 lipca br. przed Domem Strażaka w Hłudnie odbył się Piknik Rodzinny, który zgromadził licznie przybyłych mieszkańców, jak również zaproszonych gości. Impreza odbywała się na placu przyozdobionym starymi sprzętami, których widok w młodych ludziach budził

Piknik Rodzinny w Hłudnie

zdziwienie, a w starszych niekiedy sentyment.

Przybyłych na piknik powitał Sołtys Wsi Hłudno Stanisław Szpiech. Imprezę swoją obecnością zaszczylicili: Poseł na Sejm RP Piotr Uruski, Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego Dariusz Sobieraj, Wójt Gminy Nozdrzec Antoni Gromała, Radny Rady Powiatu w Brzozowie Marek Owsiany, Przewodniczący Rady Gminy Nozdrzec Stanisław Potoczny, Proboszcz Parafii w Hłudnie ks. Wojciech Miś.

Festyn rozpoczął się zabawą dla dzieci. O zadowolenie najmłodszych po raz kolejny zatroszczył się zespół bibliotekarek, przygotowując strefę animacji. Oprócz wspólnych tańców i konkursów, nie zabrakło malowania twarzy, robienia tatuaży oraz mega baniek mydlanych. Na dzieci czekały także słodczyce, lody oraz śmieszne zdjęcia. Największą radość sprawiły odwiedziny nie-

codziennych gości - Myszek Miki i Mini.

Na pikniku swoje umiejętności taneczne, wokalne i instrumentalne zaprezentowali uczniowie Zespołu Szkół w Hłudnie. Grupa uczniów uczęszczających na zajęcia taneczne (Izabela Toczek, Paweł Obój, Kamila Haduch, Karol Toczek, Kinga Komada, Kamil Toczek, Joanna Szpiech, Kacper Ryndak) zaprezentowała pokaz tańca towarzyskiego. Uczennice klasy czwartej (Milena Obój, Faustyna Kałamucka, Zuzanna Obój, Anna i Weronika Kurdziel, Wiktoria Martowicz, Aleksandra Domaradzka, Klaudia Stodolak, Natalia Franasowicz) zatańczyły do utworów: „Hallleluja” oraz „Mamma Mia”. Umiejętności wokalne zaprezentował również uczeń klasy czwartej Oskar Opaliński. Na organach zagrała Wiktoria Martowicz. Ponadto gościnnie wystąpiły: Julia Kałamucka, która zaśpiewała i zagra-



Pokaz umiejętności tanecznych w wykonaniu uczniów z ZS w Hłudnie



Stoisko Kola Gospodyń Wiejskich



ła na gitarze oraz Daria Wróbel, która wykonała do muzyki układ gimnastyki artystycznej. Wykonawcy otrzymali przygotowane przez sponsorów upominki. Jedną z atrakcji pikniku był pokaz ratownictwa drogowego w wykonaniu oddziału OSP Nozdrzec.

Na uczestników pikniku czekały grillowane kielbaski, lody oraz żurek serwowany przez PZW „Brzana” w Nozdrzu. Koło Gospodyń Wiejskich z Hłudna przygotowało do degustacji ciasta oraz produkty regionalne. Dla chętnych były też pieczone na miejscu prosto z blachy „cieplutkie proziaczki”. Swoje produkty udostępniła również Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Jasienicy Rosielnej.

Podczas pikniku odbyła się również loteria, w której każdy los wygrywał. Dochód ze sprzedaży losów przeznaczony został na szlachetny cel. W sumie podczas pikniku udało się zebrać 4 126 zł.

Organizatorzy serdecznie dziękują sponsorom oraz wszystkim osobom, dzięki którym udało się zorganizować piknik rodzinny.

Sponsorami imprezy byli: Antoni Gromala - Wójt Gminy Nozdrzec, Dariusz Sobieraj - Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Ks. Wojciech Miś – Proboszcz Parafii w Hłudnie, Kazimierz Śnieżek – Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jasienicy Rosielnej, Marek Owsiany – Prezes PZW Koło „Brzana” w Nozdrzu, Stanisław Szpiech - Sołtys Wsi Hłudno, Anna i Daniel Jarema, Anna Śnieżek, Janusz Jarema, Józef Jarema, Lena i Wojciech Czopek oraz Wojciech Domin – Właściciele Sklepów Sów-Pol.

Renata Szpiech



Inaczej, ale ciekawie

Tugba Apaydin z Turcji i Natalia Jaramillo A. z Kolumbii to kolejne studentki – wolontariuszki, które w ramach współpracy z organizacją młodzieżową AISEC odwiedziły Polskę i Rodzinny Dom Dziecka w Starej Wsi prowadzony przez Kingę i Jana Skarbków.

Dziewczęta przebywały w Starej Wsi przez tydzień. Oprócz tego, że pomagały i bawiły się z dziećmi poznawały również okolicę i jej walory. – Nigdy nie wybierałam narodowości żadnej z moich studentek. Uważam, że każda jest wyjątkowa i warto je poznać. Tak jak zawsze, naszym gościom - wolontariuszkom staraliśmy się pokazać nasz zakątek. Zabraliśmy ich na kilka wycieczek po okolicznych miejscowościach by pokazać to co warto zobaczyć. Jak zawsze nie zabrakło przy tym mnóstwa komicznych sytuacji i zadziwiających pytań np. o architekturę bądź czy zjadamy jeże? Co to są kleszcze? i co to za milutkie stworzonka? To ostatnie pytanie dotyczyło wszechobecnych u nas ślimaków bezmuszlowych, których żadna z dziewcząt nigdy wcześniej nie widziała, a którymi się zachwyciły. Każda z wizyt wolontariuszek to niesamowita lekcja nie tylko praktycznego angielskiego, ale też geografii, kultury, tradycji, zwyczajów i kuchni danego kraju. Wiedza przekazana, a nieraz i pokazana przez kogoś kto urodził się w danym kraju i tam mieszka jest zupełnie inaczej odbierana niż ta sama wiedza przekazana na lekcji w szkole – opowiadała Kinga Skarbak.

Oprócz wycieczek były też wspólne zabawy i rozmowy. – Najbardziej zaskoczyła mnie atmosfera tej miejscowości zupełnie inna niż w moim rodzinnym mieście. Jest tutaj bardzo czysto, a ludzie są bardzo przyjaźni i mili. Zauważyłam też, że wiele miejsca poświęca się religii i macie wiele pięknych kościołów. W moim kraju jest wielu muzułmanów, a ja nie jestem osobą głęboko wierzącą. Poza tym u nas wiele osób chodzi do kościołów, bo tak trzeba, czy bo tak wynika z przyzwyczajenia, a nie dlatego, że tego faktycznie potrzebują i chcą. Niesamowicie zaskoczyła mnie tutaj architektura, zupełnie inna niż w Turcji. I zwierzęta - macie bociany, jeże i te piękne ślimaki. Zaskoczyła mnie też wasza regionalna muzyka i tańce. Macie przepiękne stroje ludowe. Jednak chyba najbardziej zadziwił mnie tutaj spokój w godzinach wieczornych. U nas jest to nie do pomyślenia. Ulice tętnią życiem przez praktycznie całą noc – opowiadała Tugba. Druga ze studentek – Na-

talia również była w Polsce po raz pierwszy. – Tutaj jest zupełnie inaczej niż w Kolumbii. Inaczej też wyglądają tańce, o których już wspomniała Tugba, ale bardzo mi się podobały. Nigdy nie widziałam też ślimaków i bocianów. W Kolumbii nie ma zimy, więc tak naprawdę nigdy nie miałam okazji zobaczyć tych pięknych ptaków. A i oczywiście jedzenie. Zauważyłam, że mnóstwo osób lubi u was tureckie kebaby. Macie też przepyszne zupy. Zdziwiła mnie też numeracja domów. Nie dość, że dbacie o to, by były umieszczone na budynkach to jeszcze są one ułożone od najniższego. To świetnie rozwiązanie, bo bez problemu można znaleźć każdy szukany adres. I ta cisza wieczorami. Szok. Ludzie tutaj są niezwykle mili i energiczni, tak jak w Kolumbii. Jednak inne jest powitanie i pożegnanie. U nas w obu sytuacjach całujemy się po policzkach – to jest normalne. A tu takie zachowanie jest praktycznie niezauważalne. Nie macie też zielonych bananów tylko żółte. W moim kraju potrawy przyrządzane z zielonych bananów są niebywałym przysmakiem – mówiła Natalia.

Dziewczyny z chęcią opowiadały o swoich przysmakach regionalnych, niektóre własnoręcznie przygotowując. Jak zwykle nie zabrakło humorystycznych sytuacji wynikających z różnic kulturowych i narodowych.

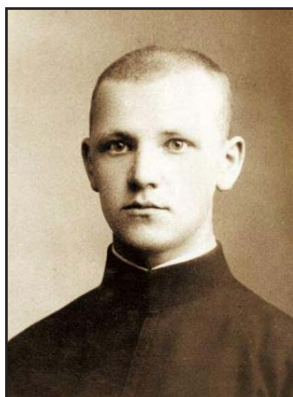
Elżbieta Boroń



Upamiętnienie księdza Gurgacza

Tablica z brązu z zaznaczonym wizerunkiem twarzy, motywami przyrody, białą-czerwoną flagą oraz okolicznościowym napisem oddającym hołd kapelanowi Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej odsłonięta zostanie w kościele w Jabłonicy Polskiej podczas uroczystości zaplanowanych na 23 września br. o godzinie 11. Taką wybrano formę uczczenia pamięci urodzonego w Jabłonicy Polskiej księdza Władysława Gurgacza, Jezuitę, przywódcy duchowego antykomunistycznej partyzantki, skazanego za swoją działalność na śmierć i zastrzelonego w krakowskim więzieniu na Montelupich 14 września 1949 roku. W wieku zaledwie 35 lat.

Z inicjatywą ponad rok temu wyszedł Jerzy Basiaga, prezes Fundacji „Osądź mnie Boże im. księdza Władysława Gurgacza”. – *Pomysł przedstawiliśmy księdzu Mateuszowi Homikowi, proboszczowi parafii w Jabłonicy Polskiej. Proboszcz temat przemyślał, zapytał o zgodę arcybiskupa Szala, który przeszkód nie widział i wspólnie przystąpiliśmy do realizacji planu. Tablicę ufundowała Irena Lewicka, od lat mieszkająca w Krakowie, ale rodzinnie związana z powiatem brzozowskim. Wszystkim bardzo zależało na doprowadzeniu sprawy do szczęśliwego końca i zaangażowanie przyniosło efekty. Dzięki temu 23 września o godzinie 11 w sposób symboliczny upamiętnimy postać księdza Władysława Gurgacza – mówi Jerzy Basiaga, od lat zgłębiający biografię kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. Władysław Gurgacz, po ukończeniu szkoły podstawowej w Korczynie, rozpoczął naukę w gimnazjum w Krośnie. Wychowywany w religijnej atmosferze odczuwał coraz bardziej potrzebę modlitwy i skupienia. Zaczął planować przyszłość zgodną ze swoim powołaniem, filozofią życia, związaną ze stanem duchownym. Po czterech latach nauki w krosnieńskim gimnazjum wstąpił do Kolegium Jezuitów w Starej Wsi, gdzie po 2 latach nowicjatu, 5 sierpnia 1933 roku, złożył pierwsze śluby zakonne. Kontynuował jednocześnie naukę w Kolegium Jezuickim w Pińsku. Tam też zdał maturę w 1937 roku, a w Krakowie rozpoczął studia filozoficzne. Trzeci rok, w trybie przyspieszonym, ukończył już podczas wojny w Nowym Sączu. W 1940 roku zaczął studiować teologię w Starej Wsi, mieszkając w tym okresie w willi jezuickiej. Na trzeci rok wyjeżdża do Warsza-*



ks. Władysław Gurgacz

wy, ale wraca do Starej Wsi i tutaj właśnie, w 1944 roku, zalicza egzamin końcowy, uzyskując tytuł licencjacki. Święcenia kapłańskie otrzymał na Jasnej Górze w sierpniu 1942 roku. W tym świętym miejscu złożył również „Akt Całkowitej Ofiary” za Ojczyznę. Wypełnił go we wrześniu 1949 roku.

– *Dobrze pamiętam wujka. W czasie wojny uczył mnie oraz grupę miejscowych dzieciaków religii. Na zakończenie tej edukacji wręczył nam obrazki. Każdy z uczestników otrzymał po jednym i posiadam go do dzisiaj. Pilnuję niczym relikwii, przypominając dziecięce czasy. I wujka Władysława, który nie tylko nas uczył, ale opiekował się mną oraz moim bratem Stanisławem. Organizował nam czas, zabierał na przechadzki do lasu, wspólnie modliliśmy się. Często bywał u nas w domu, miał niedaleko ze Starej Wsi do Jabłonicy, więc w czasie wojny odwiedzał rodzinę. Jak nie mógł przyjść osobiście, to dużo pisał, korespondował z najbliższymi. W listach pytał o każdego z osobna, między innymi o mnie. Jak mi idzie w szkole, jakie mam koleżanki, czym się interesuję. Niestety zachował się tylko jeden, najprawdopodobniej z jesieni 1942 roku, i to w kiepskim stanie. Ale zdołałam odczytać treść, między innymi wspominał w nim, że na zdjęciach zgromadzonych w albumie najładniej wyszła „moja Marysia”, czyli ja. Tak zdrobniałe się do mnie zwracał. Lubiał mnie, zresztą czuł się blisko związany z całą rodziną. Wszystko zmieniło*

się po zakończeniu wojny, kiedy zaangażował się w działalność antykomunistyczną. Wtedy nawet jak przyjechał do domu, to musiał się ukrywać. Po jego aresztowaniu mój tato chodził do sąsiada nasłuchiwać informacji radiowych z procesu. Niestety wieści pomyślnych brakowało. A później adwokat przysłał pismo, że wyrok wykonano – wspomina Maria Kuczma, siostrzenica księdza Gurgacza.

Ksiądz Władysław Gurgacz poniósł karę za walkę o Polskę wolną od sowieckich wpływów. Z konsekwencji swojej działalności zdawał sobie w pełni sprawę. Nie przerażało go widmo komunistycznych łagrów, tortur, sądów, czy wyroków. Nie bał się śmierci. To pozwalało mu trwać w niezłomności. Nie straszne mu były zbrojne starcia po wieloletniej wojennej zawierusze, choć widział krew przelewaną, choćby podczas powstania na ulicach Warszawy. Znał ból towarzyszący stracie bliskich, kiedy koledzy z zakonu jezuitów zginęli po niemieckim pogromie na początku Powstania Warszawskiego. Nie bacząc na kolejne ciężkie przeżycia wstąpił w 1948 roku do Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, walczącej po II wojnie światowej z komunistycznymi władzami Polski, zostając kapelanem oddziału w randze kapitana i przyjmując pseudonimy „Sem” i „Ojciec”. Urząd Bezpieczeństwa, jako przeciwnika systemu przyniesionego do Polski na bagnety Armii Czerwonej, znał go już wcześniej. Z powodu głoszonych przezeń kazań, jednoznacznie krytykujących komunizm. Stał się przez to jednym z głównych wrogów władzy ludowej. Jego bohaterstwo, wierność idei oddają okoliczności, w jakich

Ksiądz Władysław Gurgacz poniósł karę za walkę o Polskę wolną od sowieckich wpływów. Z konsekwencji swojej działalności zdawał sobie w pełni sprawę. Nie przerażało go widmo komunistycznych łagrów, tortur, sądów, czy wyroków. Nie bał się śmierci. To pozwalało mu trwać w niezłomności. Nie straszne mu były zbrojne starcia po wieloletniej wojennej zawierusze, choć widział krew przelewaną, choćby podczas powstania na ulicach Warszawy. Znał ból towarzyszący stracie bliskich, kiedy koledzy z zakonu jezuitów zginęli po niemieckim pogromie na początku Powstania Warszawskiego. Nie bacząc na kolejne ciężkie przeżycia wstąpił w 1948 roku do Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, walczącej po II wojnie światowej z komunistycznymi władzami Polski, zostając kapelanem oddziału w randze kapitana i przyjmując pseudonimy „Sem” i „Ojciec”. Urząd Bezpieczeństwa, jako przeciwnika systemu przyniesionego do Polski na bagnety Armii Czerwonej, znał go już wcześniej. Z powodu głoszonych przezeń kazań, jednoznacznie krytykujących komunizm. Stał się przez to jednym z głównych wrogów władzy ludowej. Jego bohaterstwo, wierność idei oddają okoliczności, w jakich



Obraz Ks. Gurgacza dostępny w Muzeum Ojców Jezuitów w Starej Wsi

Wszystko zmieniło się po zakończeniu wojny, kiedy zaangażował się w działalność antykomunistyczną. Wtedy nawet jak przyjechał do domu, to musiał się ukrywać. Po jego aresztowaniu mój tato chodził do sąsiada nasłuchiwać informacji radiowych z procesu. Niestety wieści pomyślnych brakowało. A później adwokat przysłał pismo, że wyrok wykonano – wspomina Maria Kuczma, siostrzenica księdza Gurgacza.

Armii Czerwonej, znał go już wcześniej. Z powodu głoszonych przezeń kazań, jednoznacznie krytykujących komunizm. Stał się przez to jednym z głównych wrogów władzy ludowej. Jego bohaterstwo, wierność idei oddają okoliczności, w jakich



Wystawa w starowiejskim muzeum poświęcona pamięci ks. W. Gurgacza (rok 2010)

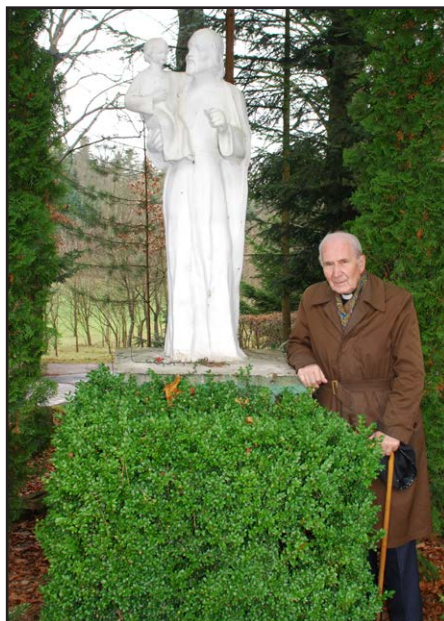


Pamiątki po ks. W. Gurgaczu znajdujące się w Muzeum Ojców Jezuitów w Starej Wsi

znalazł się w więzieniu, przed sądem, a następnie przed plutonem egzekucyjnym. Po jednej z akcji partyzanci wpadli i zostali aresztowani. Ksiądz Gurgacz, jak przystało na duchowego przywódcę, pozostającego bez względu na wszystkie przeciwności losu z partyzantami, postanowił poddać się władzy i być razem ze schwytanymi współbraćmi z Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej w ich najtrudniejszym życiowym momencie. Pomagał im stawić czoła śmierci, podtrzymywał na duchu w chwilach najcięższych dla każdego człowieka. Zginął razem z żołnierzami 14 września 1949 roku. Do końca przekonany o sensowności swojego postępowania, sensowności prowadzonej walki. Na jej efekty Polacy czekali kolejnych 40 lat. – *Księdza Gurgacza poznałem osobiście w roku 1948, mając wtedy 16 lat. Przebywał wówczas z partyzantami w okolicach Krynicy i przyprowadziłem do jego oddziału moich rodziców. Moja matka zaangażowała się w działalność konspiracyjną, wspierając żołnierzy podziemia. Złożyła przysięgę, że nigdy nie zdradzi kryjówki podziemnej armii. Żołnierze, między innymi ksiądz Gurgacz, przychodzili czasami do naszego domu. Wykopać się, zjeść, odpocząć. Ksiądz Gurgacz miał szaty liturgiczne, święty obrazek, maszynę do pisania. Wszystko to schował u nas za szafą. Niestety współpraca mamy z partyzantami została zdekonspirowana najprawdopodobniej przez agenta UB, który wszedł do oddziału. Aresztowano zarówno matkę, jak i ojca. Procesy odbyły się w Nowym Sączu i obydwoje zostali skazani. Tato dostał wyrok 6 lat pozbawienia wolności, a mama 2. Zostaliśmy sami: ja w wieku 16 lat, a bracia mieli 14 i 13 lat. Z pomocą rodziny jakoś przetrwaliśmy. Skomplikowało nam to życie. Za przeszłość skreślono mnie na przykład z listy studentów Akademii Medycznej w Białymstoku. Dopiero po jakimś czasie, po licznych staraniach, rodzinnych koneksjach pozwolono mi kontynuować naukę. Mama nigdy nie żałowała swojej decyzji – opowiada Henryk Mazgaj, lekarz z Krynicy.*

Kapelan Polskiej Podziemnej Ar-

mii Niepodległościowej zaufanie wzbudzał od lat szkolnych. Odpowiedzialności musiał uczyć się od wczesnego dzieciństwa. W wieku 9 lat zmarł mu ojciec i młody Władysław wraz z dwoma starszymi siostrami Anielą i Zofią wspomóc musieli samotnie wychowującą ich matkę. Najmłodszy syn wyręczał mamę



Śp. O. Józef Olejarski przez rok chodził z ks. W. Gurgaczem do szkoły w Korczynie

i siostry w wielu pracach, wywiązując się również wzorowo z obowiązków szkolnych. Nauki pobierał w rodzinnej Jabłonicy Polskiej oraz Korczynie, a następnie w gimnazjum w Krośnie. Z czasów korczyńskich Władysława Gurgacza pamiętał nieżyjący już ojciec Józef Olejarski, również Jezuita, rodem z Korczyny, wspominający kilka lat temu znajomość z księdzem Gurgaczem. – *Byłem o kilka lat młodszy od Gurgacza. Ja chodziłem do I klasy, on do VII. Było to w roku 1928. Pewnego razu, z powodu absencji nauczyciela, nie miał kto poprowadzić naszych zajęć. Ówczesny kierownik szkoły w Korczynie, Andrzej Kozioł, wszedł do klasy z siódmoklasistą i poinformował nas, że lekcję poprowadzi Władysław Gurgacz, uczeń VII klasy. Zapadło mi to w pamięć. Musiał być bardzo dobrym uczniem, zarówno pod względem stop-*

ni, jak i zachowania, skoro kierownik szkoły darzył go tak dużym zaufaniem. Później studiowałem w Nowym Sączu filozofię. Wiedziałem, że ksiądz Gurgacz pracuje w Gorlicach i pojechałem do niego rowerem. Pamiętał mnie jeszcze z czasów szkolnych w Korczynie. Porozmawialiśmy, był jak zwykle serdeczny, przyjacielski – podkreślał ojciec Józef Olejarski.

Duchowość księdza Władysława Gurgacza nie przejawiała się tylko i wyłącznie w jego religijności, czy zgłębianiu myśli filozoficznej. Miał też zmysł artystyczny, wykazując się przede wszystkim talentem malarskim. Malował głównie obrazy święte oraz symbole narodowe. Jego dzieła można obejrzeć w Muzeum Ojców Jezuitów w Starej Wsi. – *Pamiętam obraz przedstawiający orła z koroną i kajdanami na nogach. Został później schowany przez mamę. Na wszelki wypadek. Żeby nie ściągać na siebie niebezpieczeństwa – wspomina Stanisław Gruszka, mieszkający w Jabłonicy Polskiej siostrzeniec Władysława Gurgacza. Miał on okazję wielokrotnie towarzyszyć wujowi podczas jego twórczej pracy. Zwłaszcza, kiedy pozostawiany był pod opieką przyszłego księdza. – Czasem patrzyłem jak maluje, czasem graliśmy w Chińczyka. Dawał mi wygrywać, bo jak przegrywałem, to płakałem – śmieje się. Ksiądz Władysław Gurgacz szybko dał się władzy ludowej poznać jako przeciwnik ustroju komunistycznego w Polsce. Dlatego w jego rodzinnym domu, na strychu, przygotowana była kryjówka. – Raz wujek ukrył się tam z 5 innymi partyzantami. Jego przyjazd zbiegł się bowiem z nalotem Urzędu Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze zapukali do drzwi, a kiedy mama im otworzyła pytali o to, czy nie ma u nas księdza Gurgacza. Mama zaprzeczyła i poszli do sąsiada, u którego zrobili rewizję. Opatrzność nad nami czuwała, że nie przeszukali naszego domu. Gdyby tak odkryli kryjówkę, to konsekwencje tego dla domowników są dosyć łatwe do przewidzenia – stwierdza pan Stanisław.*

Losiem najbliższych interesował się cały czas. Nawet jak wstąpił do oddziału, to nadal odwiedzał rodzinne strony. Cały czas się ukrywał, przyjeżdżał do Jabłonicy Polskiej wyczerpany, często głodny. Nikt i nic nie było go w stanie odwieźć od takiego trybu życia. Ani troska najbliższych, ani dreczący go przez wiele lat ból żołądka, ani przebyta w związku z tym operacja. Pozostawał wierny swojej misji, czyli głoszeniu słowa Bożego oraz wspieraniu walczących o wolną Polskę. – *Słyszałem jak moja mama próbowała go przekonać do bardziej bezpiecznego życia. Martwiła się o niego. Niestety żadne argumenty nie były w stanie go przekonać. W ogóle nie bał się śmierci – podkreśla siostrzeniec księdza Gurgacza. Wreszcie w jednej z korespondencji przyszła smutna wiadomość o aresztowaniu jezuity. Później przyszła wiadomość tragiczna. O wykonanym wyroku. – Pamiętam ten dzień. Wychodziliśmy z mamą w pole, kiedy przyniesiono list. Po przeczytaniu mama*

ciężko usiadła na krześle i siedziała tak w bezruchu dłuższy czas – opisuje Stanisław Gruszka. W 1992 roku Sąd Wojewódzki w Krakowie uznał czyny, za które skazano księdza Władysława Gurgacza, za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Ksiądz Gurgacz został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość związana z jego przekazaniem odbyła się 14 czerwca 2008 r. w kościele O.O. Jezuitów w Nowym Sączu. Obecnie jest w posiadaniu muzeum O.O. Jezuitów w Starej Wsi.

Od kilku lat działa na sądecku wspomniana Fundacja „Osądź mnie Boże im. ks. Władysława Gurgacza”, której prezuje Jerzy Basiaga. – *Postacią księdza Gurgacza zafascynowałem się dzięki współpracy z nieżyjącym już Henrykiem Ferencem, żołnierzem podziemia, mającym kontakt z kapłanem. Parę lat pomagałem mu zbierać informacje o życiu księdza Gurgacza oraz organizować coroczne msze święte w intencji jezuita na Hali Łabowskiej, a na 2 tygodnie przed śmiercią przekazał mi w testamencie te zadania. Kontynuujemy zatem to dzieło między innymi z Teresą Pach i jej mężem Józefem oraz Zbigniewem Ob-*

tułowiczem. Szukamy ludzi znających księdza Gurgacza, świadectwa jego działalności, wszystko w zasadzie co jest z nim związane. Analizujemy dokumenty w Instytucie Pamięci Narodowej i owocem tych prac jest na przykład znalezienie listu do Jezuitów w Starej Wsi. Ksiądz Gurgacz po usłyszeniu wyroku śmierci napisał do tamtejszej parafii prośbę o odprawienie za niego mszy świętej. Koperta do Starej Wsi nigdy nie dotarła i odnalazła się całkiem niedawno w aktach IPN-u. Wola księdza Gur-

gacza wypełniona zostanie w niedzielę, 20 sierpnia o godzinie 10.30, kiedy to właśnie Jezuita odprawią błagalną mszę po 68 latach od jego śmierci. Fundację założyliśmy z przyczyn formalnych. Po prostu dzięki niej mamy dostęp do większej ilości dokumentów. Niektóre z nich bowiem nie mogą być wydawane osobą indywidualnym – stwierdza prezes Jerzy Basiaga. W mszach na Hali Łabowskiej uczestniczą również mieszkańcy Jabłonicy Polskiej, między innymi delegacje tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Sebastian Czech



Mieszkańcy Jabłonicy Polskiej na Hali Łabowskiej podczas uroczystości upamiętniającej ks. Gurgacza w 2016 r.

Nowe władze w Oddziale Powiatowym Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego

29 czerwca br. po upływie 4-letniej kadencji w Brzozowie odbył się Powiatowy Zjazd członków Podkarpackiego Oddziału Powiatowego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego.

W zjeździe udział wzięli członkowie zrzeszeni w dwóch kołach tj. Brzozowie i Jasionowie, członkowie wspierający oraz zaproszeni goście a mianowicie: Anna Rymarz – Naczelnik Wydziału Porządku Publicznego Starostwa Powiatowego w Brzozowie, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZW i RWP w Sanoku Adam Sieczkowski, członek Zarządu Wojewódzkiego Tadeusz Sieczkowski oraz skarbnik Jan Warchoń.

Zjazd rozpoczął odegraniem sygnału „Wojsko Polskie” przez sygnalistę Tadeusza Sieczkowskiego. Zjazd otworzył oraz powitał uczestników zjazdu prezes ustępującego zarządu powiatowego Bolesław Kostur. Zarządził też uczczenie minutą ciszy pamięć po zmarłych żołnierzach, członkach brzozowskiej organizacji Julianie Oleniaczu i Stanisławie Kniaziiu.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano Adama Sieczkowskiego a na sekretarza Kazimierza Koniecznego. Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego za okres kadencji przedstawił prezes Bolesław Kostur. W sprawozdaniu tym wysoko ocenił stopień zorganizowania brzozowskiej organizacji,

omówił udział w obchodach świąt państwowych, w których członkowie oddziału brali udział. Wspominał o doskonaleniu przez członków umiejętności strzeleckich oraz organizowanych spotkań integracyjnych z okazji rocznic państwowych i Dnia Wojska Polskiego. Złożył też podziękowania za pomoc i współdziałanie Starostwu Powiatowemu, Urzędowi Miejskiemu w Brzozowie, Powiatowemu Zarządowi Ligi Obrony Kraju oraz Wojewódzkiej Organizacji ZW i RWP w Sanoku. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił przewodniczący Marian Grządziel wnioskując o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Za działalność społeczną na rzecz Związku Weteranów i Rezerwistów WP Uchwałą Prezydium Zarządu Głównego ZW i RWP w Warszawie Złotym Krzyżem „Za zasługi ZW i RWP” odznaczony został Bolesław Kostur. Ponadto okolicznościowymi podziękowaniami zostali wyróżnieni: Mieczysław Bednarz, Andrzej Bieńczyk, Władysław Borek, Marian Fedyna, Marian Grządziel, Bolesław Kostur, Kazimierz Konieczny, Czesław Kędra, Stanisław Pytlak, Zbigniew Puszkarski, Stefan Sochacki i Ryszard Wanat.

Odnaczenie i podziękowania wręczyli sekretarz ZW i RWP w Sanoku Adam Sieczkowski i członek ZW Tadeusz Siecz-

kowski. Następnie przeprowadzone zostały wybory do Zarządu Powiatowego i Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Zjazd Wojewódzki. W głosowaniu jawnym wybrano 5-osobowy zarząd w składzie: Bolesław Kostur – prezes, Czesław Kędra – wiceprezes, Kazimierz Konieczny – sekretarz, Stanisław Pytlak – skarbnik, Zbigniew Puszkarski – członek.

Komisja Rewizyjna: Marian Grządziel – przewodniczący, Ryszard Pilszak – członek, Adam Kułak – członek.

Delegatami na Zjazd Wojewódzki zostali wybrani: Andrzej Bieńczyk, Marian Grządziel, Czesław Kędra, Bolesław Kostur, Kazimierz Konieczny, Ryszard Pilszak, Stanisław Pytlak, Ryszard Wanat. Nowo wybrany prezes zarządu podziękował za wybór na kolejną kadencję, podziękował również członkom za udział w zjeździe, zaś zaproszonym gościom za uczestnictwo oraz aktywny udział w zjeździe.

Zjazd Delegatów Oddziału Powiatowego ZW i RWP w Brzozowie mógł się odbyć dzięki uprzejmości Stanisława Pytlaka, który przygotował i udostępnił salę oraz Wacławowi Bieńczykowi i Państwu Wacławskim z Brzozowa za bezpłatne przekazanie wyrobów własnej produkcji na poczęstunek dla uczestników zjazdu. Serdecznie dziękujemy.

Bolesław Kostur

Drugie mistrzostwo Polski ucznia z Jabłownicy Polskiej

Rozmowa z Kamilem Krauzem, uczniem III klasy Gimnazjum w Jabłownicy Polskiej, mistrzem Polski w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”

Sebastian Czech: Po mistrzostwie Polski w kategorii szkół podstawowych, ubiegłorocznym wicemistrzostwie wśród gimnazjalistów, w tym roku osiągnąłeś jeszcze większy sukces, bo zostałeś gimnazjalnym mistrzem Polski. Komisja oceniająca uznaje cię już pewnie za faworyta kolejnych edycji konkursu „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Kamil Krauz: Na pewno mnie rozpoznają, ponieważ już po raz piąty uczestniczyłem w finale ogólnopolskim, ale czy widzę we mnie faworyta trudno powiedzieć. Za każdym razem konkurs jest mocno obsadzony, przyjeżdżają uczniowie z dużą naprawdę wiedzą, pytania testowe i zadania praktyczne do wykonania są skomplikowane, dlatego trudno traktować kogoś, jako pewniaka do czołowych miejsc. Zawsze można się potknąć na jakimś pytaniu, a stawka z reguły jest tak wyrównana, że czasami strata punktu decyduje o niepowodzeniu.

S. Cz.: Ty jednak nigdy się nie potykasz, przez co regularność twoich sukcesów po prostu imponuje.

K. K.: Zagadnienia związane z pożarnictwem są mi bardzo bliskie. Po prostu się tym interesuję, żeby nie powiedzieć pasjonuję. Dużo na ten temat czytam, ciekawią mnie różne nowinki, staram się być na bieżąco. Wiedza nabywana z własnej inicjatywy łatwiej się przyswaja, bo zdobywanie nowych wiadomości traktuje się w kategoriach przyjemności, a nie narzuconego przez kogoś obowiązku. Uczysz się z zamilowania, a nie z przymusu. To bardzo ważne, żeby samemu chcieć, a nie musieć. Ja chcę, stąd pewnie szybciej się uczę.

S. Cz.: Gdzie konkretnie szukasz informacji o pożarnictwie?

K. K.: W książkach, czasopiśmie typu „Strażak”, czy „Przegląd Pożarniczy”, a także na stronach internetowych poświęconych zagadnieniom pożarniczym. To fachowe publikatory, zawierające naprawdę fachowe teksty, z których wiele można się dowiedzieć.

S. Cz.: Podkreśliłeś twoje doświadczenie w konkurowaniu z najlepszymi z wiedzy pożarniczej w kraju, czyli masz pełny przegląd poszczególnych edycji, dzięki czemu możesz je porównywać. Ta ostatnia była trudniejsza, łatwiejsza niż poprzednie, jak to oceniasz?

K. K.: Poziom finału centralnego zawsze jest porównywalny, mówiąc inaczej jednakowo wysoki. Przyjeżdża tam młodzież

wyłoniona z finałów wojewódzkich, zatem naprawdę znakomicie przygotowana. Z tego zapewne powodu różnice punktowe na etapie centralnym pomiędzy uczestnikami są znikome. Wszyscy bowiem dysponują rozległą wiedzą, a o zajmowanych miejscach decydują niuanse. Na przykład szczęście do losowania pytań.

S. Cz.: Bazowałeś na wiedzy zdobywanej dotychczas, czy musiałeś trochę nowego materiału przerobić?

K. K.: Wiedza z lat poprzednich na pewno się przydała, zapocentrowała, natomiast zawsze trzeba ją poszerzać, jeśli chce się coś więcej osiągnąć. Zresztą, jak w każdej innej dzie-



Kamil Krauz odbiera nagrodę specjalną z rąk Starosty Brzozowskiego

dzinie. Nie można poprzestawać na jakimś etapie, ponieważ czas pędzi i pojawiają się nowości, po prostu wszystko się rozwija, idzie do przodu, również pożarnictwo. Sukces nie lubi stagnacji. Znane powiedzenie „albo się rozwijasz, albo związasz” nie wzięło się znikąd, tylko z doświadczeń ludzi nabywanych przez lata.

S. Cz.: I jak ten tegoroczny finał centralny w Wieliczce przebiegał, od początku po twojej myśli?

K. K.: Po teście pisemnym składającym się z 40 pytań zajmowałem drugą lokatę. Wyprzedzały mnie dwie osoby, które zdobyły o jeden punkt więcej ode mnie. Pierwsza piątka zakwalifikowała się do ścisłego finału i w drugim etapie czekały na nas trzy zadania praktyczne, z których uzyskałem 6 punktów, obejmując prowadzenie w konkursie. W kolejnym dniu, w kopalni soli w Wieliczce odbyła się część ustna i na 6 możliwych



do zdobycia punktów uzyskałem 5, brniąc tym samym pierwsze miejsce i wygrywając cały konkurs.

S. Cz.: Który z tych finałowych etapów był dla ciebie najtrudniejszy?

K. K.: Zdecydowanie test, zresztą jak zawsze, bo należało się wykazać naprawdę szeroką wiedzą, trzeba było mieć zgłębione zagadnienia z zakresu nie tylko pożarnictwa, ale również przepisów prawa budowlanego, historii pożarnictwa, czy chemii. Trudna jest zwłaszcza historia pożarnictwa, ponieważ to naprawdę olbrzymi zakres wiadomości, a do niektórych materiałów ciężko dotrzeć. Test napisałem na 29 punktów, a do zdobycia było 40. Zadania praktyczne oraz odpowiedzi ustne poszły na szczęście już bardzo dobrze.

S. Cz.: Takie sukcesy na konkursach wiedzy pożarniczej każą wnioskować, że swoją przyszłość wiązał będziesz właśnie ze strażą pożarną. Faktycznie takie masz plany?

K. K.: Najprawdopodobniej tak, ale na sto procent nie mogę teraz przesądzać. Zostawiam sobie miejsce również na inne profesje. Zaczynam we wrześniu naukę w liceum, więc na podjęcie konkretnych decyzji dotyczących przyszłości mam 3 lata.

Rozmawiał Sebastian Czech



Przedemną nowe wyzwania

Rozmowa z Norbertem Huberem z Humnisk, siatkarskim mistrzem świata juniorów do lat 21

Sebastian Czech: Kilka miesięcy temu mówileś, że mistrzostwo świata do lat 21 byłoby taką wisienką na torcie, ukoronowaniem twojej młodzieżowej kariery siatkarskiej i dopiąłeś swego. Ale okazało się, że to nie koniec sportowych sukcesów w tym roku, ponieważ kilka dni po finalowym zwycięstwie z Kubą zostałeś powołany do szerokiej kadry seniorów przygotowującej się do tegorocznych mistrzostw Europy. Co było dla ciebie większym przeżyciem: mistrzostwo świata juniorów, którego w jakimś stopniu można się było spodziewać, czy wyjazd na pierwszą reprezentację, co zaskoczyło wszystkich, włącznie chyba z tobą?

Norbert Huber: *Mimo wszystko mistrzostwo świata. To było podsumowanie mojej młodzieżowej kariery, postawienie przysłowiowej kropki nad „i”. Zakończenie pewnego etapu sportowego, jak się okazuje niezwykle udanego i szczęśliwego. Zaproszenie na kilka dni treningowych z kadrą seniorską wywołało oczywiście duże emocje i radość, stanowiło wielką, pozytywną niespodziankę i było pewnie pokłosiem udanego występu na mistrzostwach świata. Zostałem przez selekcjonera De Giorgi zauważony i doceniam ten fakt, bo treningi z zawodnikami, których wcześniej znałem głównie z telewizyjnych transmisji było dla mnie sporym przeżyciem. Jednak najważniejsze w tym roku jest dla mnie zdobycie tytułu mistrza świata.*

S. Cz.: Powołanie do pierwszej reprezentacji wynikało z jakiegoś konkretnego wydarzenia, ktoś wypadł ze składu, zastępowałeś jakiegoś zawodnika na pozycji środkowego?

N. H.: *Zadzwoił do mnie drugi trener kadry i zaprosił na 5 dni treningowych do czasu, kiedy z wakacji nie wróci mój kolega z reprezentacji juniorów, Kuba Kochanowski. Tak się stało, Kuba przyjechał, a ja dostałem wolne.*

S. Cz.: Było to dla ciebie takie zderzenie z nową rzeczywistością. Treningi seniorskie różniły się od tych juniorskich, w których uczestniczyłeś dotychczas?

N. H.: *Jak najbardziej. Były cięższe i dłuższe trwały. Akurat teraz jest okres przygotowawczy do sezonu, więc intensywne zajęcia bardzo się przydały.*

S. Cz.: Trener De Giorgi, jeden z czołowych szkoleniowców świata, zrobił na tobie wrażenie?

N. H.: *To bardzo wymagający trener, ale jednocześnie miły człowiek. Mówi prosto w oczy, co myśli, jasno przekazuje uwagi, wszystko jest czytelne. Każdy wie co ma ro-*

bić, jakie błędy wyeliminować, po prostu same konkrety. Jego warsztat pracy jest powszechnie znany, a sukcesy jakie osiąga ewidentnie wskazują jednoznacznie na skuteczność jego metod.

S. Cz.: Wspomniałeś nazwisko Kuby Kochanowskiego, również mistrza świata juniorów do lat 21, i zawodnik ten chyba już zakotwiczył się w pierwszej reprezentacji. Myślisz, że będzie jedynym z waszej mistrzowskiej drużyny na seniorskich mistrzostwach Europy, czy są kolejni kandydaci w kolejce?

N. H.: *Najprawdopodobniej będzie jedynym, chociaż na zgrupowaniu są obecni Tomek Fornal i Bartosz Kwolek, więc szans im odbierać nie można. Faktycznie Kuba wszedł już do pierwszej kadry i życzę mu, żeby grał w niej do końca swojej, jak najdłuższej oczywiście, kariery.*



S. Cz.: To było trzecie mistrzostwo świata reprezentacji Polski do lat 21. Wcześniej, w latach 1997 i 2003 w drużynie grali między innymi Sebastian Świderski, Dawid Murek, Paweł Zagumny, Mariusz Wlazły, Michał Winiarski, Marcin Możdżonek, którzy w kolejnych latach stanowili trzon pierwszej reprezentacji Polski. Myślisz, że przed wami równie udana perspektywa?

N. H.: *Bardzo chciałbym, żeby nasza przegrana z siatkówką potoczyła się tak samo, jak wymienionych zawodników. Jeśli będziemy podnosić swoje umiejętności, angażować się w treningi, z dotychczasową pasją uprawiać ten sport, to można być optymistą.*

S. Cz.: Po zakończeniu mistrzostw Mateusz Masłowski, nasz libero powiedział, że z jednej strony czuje się szczęśliwy, a z drugiej czuje pustkę i smutek, bo skończyło się



coś wspaniałego i niepowtarzalnego, czyli kilkuletnia droga młodzieżowej reprezentacji Polski na szczyt. Masz podobne odczucia, mimo wszystko szkoda, że prawdopodobnie w tym składzie już nie zagrać, nie będziecie wspólnie triumfować?

N. H.: *Dobrze Mateusz powiedział. Rzeczywiście coś się skończyło, i to coś niezwykłego, bo spełniającego nasze dotychczasowe marzenia, cele. Ale być może, że jeszcze się spotkamy, przynajmniej z większością kolegów i podnieśmy niejedną puchar w kadrze seniorów. Ja w to wierzę.*

S. Cz.: Wracając do niedawno zakończonych mistrzostw świata juniorów w Czechach. Jechałeś na turniej z jakimiś obawami, bo pierwszoligowy sezon w SMS-ie nie był już tak udany, jak poprzedni, kiedy zajęliście drugie miejsce?

N. H.: *Istotnie, minionego sezonu ligowego do udanych zaliczyć nie można, ponieważ zdobyliśmy w I lidze tylko 7 punktów, aczkolwiek od strony mojej gry indywidualnej nie było tak źle. Prezentowałem przyzwoity, solidny poziom, czego potwierdzeniem było powołanie mnie do składu na mistrzostwa świata. Szczyt formy przyszedł zresztą na mistrzostwa świata i to jest dla mnie najważniejsze.*

S. Cz.: Niektórzy zawodnicy podobno borykali się z kłopotami zdrowotnymi, poważne to były urazy?

N. H.: *Wydawało się, że są poważne, ale sztab medyczny stanął na wysokości zadania. Urazy dotyczyły barków i kolan, na szczęście wszystkich doprowadzono do optymalnej dyspozycji.*

S. Cz.: W pierwszej rundzie mieliście za rywala Marokko, Czechy i Kanadę, to chyba niezłe losowanie?

N. H.: *Bardzo dobrze, że trafiliśmy do takiej grupy, bo z Marokiem w pierwszym meczu mogliśmy jeszcze potrenować, zespół z Afryki odstawał od reszty, zaś Kanada i Czechy, to drużyny ze średniej półki. Choć z Czechami, gospodarzami turnieju, należało się liczyć.*

Nikogo nie zlekceważyliśmy i przeszliśmy pierwszą rundę bez straty seta.

S. Cz.: Miałeś znakomite statystyki indywidualne, to wynik systematycznej, całosezonowej pracy w SMS-ie, czy jednak decydujące znaczenie miało przygotowanie podczas już zgrupowania reprezentacji?

N. H.: Nie przywiązuję uwagi do statystyk indywidualnych. W każdym meczu dawałem z siebie wszystko, dążyłem do perfekcji, która miała mieć wpływ na wynik całej drużyny. Właśnie sukces całego zespołu

sobie różnych wariantów gry. Od tego był turniej kwalifikacyjny, a później zgrupowanie. Poza tym koledzy nabrali doświadczenia w klubach Plus Ligi, co również procentowało na mistrzostwach.

S. Cz.: W drugiej rundzie trafiliście na Chiny, Kubę i Iran, rywali trudnych, ale jednak ustrzegliście się konfrontacji z Brazylią i Rosją. Wariant z Chinami, Kubą i Iranem wydawał się chyba korzystniejszy. Też tak to odbieraliście?



interesował mnie przede wszystkim. Osiągnięcia indywidualne schodziły na drugi plan.

S. Cz.: Cały zespół w zasadzie bardzo dobrze zaskoczył od pierwszego meczu, czyli nie przeszkadzał wam fakt, że już na co dzień nie graliście wszyscy w SMS-ie, jak to miało miejsce w przypadku reprezentacji, która przed rokiem zdobyła mistrzostwo Europy. Teraz większość z was występowała już w klubach ligowych, a tylko niektórzy w SMS-ie, pewnie zapracowali na wspólne występy z lat poprzednich?

N. H.: To była tylko kwestia przypomnienia

N. H.: Byliśmy na tyle dobrze przygotowani do mistrzostw, że w sumie nie straszny był nam żaden rywal. To nas się bano, a nie my innych.

S. Cz.: Z Chinami i Iranem wygraliście po tie-breakach, czyli na oko już widać, że łatwo nie było.

N. H.: Z Chinami trochę na własne życzenie, a Iran prezentował bardzo dobrą siatkówkę. Przy stanie 2:2 nie musieliśmy wygrać piątego seta, bo już mieliśmy zapewniony udział w półfinale, jednak naszym drugorzędnym celem było wygranie wszystkich meczów i ten plan również wykonaliśmy.

S. Cz.: Czyli cały czas byliście głodni zwycięstw.

N. H.: Szkoda by było popsuć imponującą statystykę 48 wygranych z rzędu (śmiech). Przy okazji pomogliśmy awansować do półfinału Kubańczykom, którzy dziękowali nam bardzo, że nie odpuściliśmy Iranowi.

S. Cz.: W półfinale czekała na was Brazylia, obok Polaków i Rosjan chyba jeden z głównych pretendentów do tytułu i pierwsze dwa sety wygraliście, a dwa kolejne przegraliście. Przed decydującą rozgrywką nie czuliście niepokoju, że Brazylijczycy pójdą za ciosem, a wam trudno się będzie pozbierać?

N. H.: Dobrze przygotowanie, wysoka forma dodają pewności siebie. Cały czas mieliśmy chłodne głowy, co zresztą widać było w tie-breaku z Brazylią. W tie-breaku nie pozostawiliśmy złudzeń kto jest lepszy.

S. Cz.: Zaskoczyło was, że w meczu o złoto zagracie z Kubą, a nie z Rosją?

N. H.: Rosjanie nie wytrzymali chyba presji. Za bardzo chcieli wygrać półfinał z Kubą i nic z tego nie wyszło.

S. Cz.: Przystępowaliście zatem do finału w roli faworyta.

N. H.: To był dziwny finał, bo wyjątkowo jednostronny. Nasza determinacja niosła nas do zwycięstwa zapewniającego mistrzostwo świata. Po wygraniu trzeciego seta dotarło do nas, że mamy upragnione złote medale. Poświętowaliśmy intensywnie, ale kulturalnie.

S. Cz.: Przed tobą niebawem kolejne wyzwanie, ponieważ rozpoczynasz przygotowania do sezonu Plus Ligi z Czarnymi Radom, z którymi niedawno podpisałeś zawodowy kontrakt. To dla ciebie optymalne miejsce do zrobienia kolejnego kroku w karierze, tym razem na najwyższym ligowym szczeblu?

N. H.: W Radomiu gra kilku moich kolegów z SMS-u i reprezentacji juniorów. Drużyna jest mieszanką rutyny z młodością i życzyłbym sobie, żebyśmy w nadchodzącym sezonie byli czarnym koniem rozgrywek. Przede mną nowe wyzwania i obym je zrealizował w takim samym stopniu, jak w drużynach młodzieżowych.

Rozmawiał Sebastian Czech, fot. ry-sa.pl



„Izdebki sport on”

Tytułowe hasło to tytuł projektu realizowanego na Orliku w Izdebkach. Jego celem jest aktywizacja lokalnej społeczności i promocja zdrowego stylu życia.



Przedsięwzięcie to dzieło trzyosobowej nieformalnej grupy, która zawiązała się w Izdebkach. W jej skład weszli: Józef Baran, Krzysztof Wójcik i Tomasz Wójcik. Dzięki patronatowi jaki udzieliła Ochotnicza Straż Pożarna w Warze na realizację projektu udało się pozyskać dofinansowanie z Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych w wysokości 4,5 tys. złotych. Do udziału w przedsięwzięciu zaproszono sześćdziesięcioro młodych ludzi i trzydzieści osób dorosłych.

– Zainteresowanie zajęciami sportowymi na Orliku jest naprawdę spore i czasem po prostu dla części chętnych brakowało sprzętu sportowego. Postanowiliśmy to zmienić. Dzięki sporemu zastrzykowi środków możemy teraz zorganizować



dodatkowe, ciekawe zajęcia sportowe, turnieje i dokupić brakujący sprzęt. Jestem przekonany, że projekt przyczyni się do promocji sportu i zdrowego stylu życia w naszym regionie, a także zachęci nowe osoby do rozpoczęcia przygody ze sportem – wyjaśniał Józef Baran – Koordynator projektu.

Projekt zakłada organizację zajęć ruchowych z piłki siatkowej, piłki nożnej i tenisa ziemnego. W ramach tych dyscyplin rozgrywane są również turnieje sportowe. Wśród nowo zakupionego sprzętu będą piłki do siatkówki i piłki nożnej, rakietki i piłeczki do tenisa ziemnego, zestawy do koordynacji oraz apteczka pierwszej pomocy.

Elżbieta Boroń, fot. Józef Baran

<http://www.powiatbrzow.pl>

ŁUCZNICY SAGITU W CZOŁÓWCE PODKARPACIA

Siedem medali zdobyli łucznicy Sagitu i Górnika Humniska w łuczniczych mistrzostwach Podkarpacia rozegranych 8 lipca br. w Makowisku koło Jarosławia. Rywalizowało siedemdziesięciu siedmiu zawodników z ośmiu podkarpackich klubów.

Krążek z najcenniejszego, złotego kruszcu wywalczyła Wiktoria Toczek (Sagit), dystansując wszystkie konkurentki w kategorii open kobiet. W tej samej kategorii na podium stanęła inna reprezentantka Sagitu, Agata Ryba, zajmując trzecią lokatę. Wśród juniorów młodszych ze srebrnego medalu i tytułu wicemistrzowskiego cieszył się Dawid Lasek (Sagit), zaś na trzecim miejscu uplasował się Konrad Kij (Sagit). Z brązowymi medalami wrócili ponadto: Ewa Janocha (Sagit – kategoria młodzik), Karolina Koniczko (Górnika – kategoria dziecko) i Olga Kocyłowska (Górnika – kategoria dziecko młodsze).

Zdzisław Toczek



RODZINNIE I SPORTOWO

18 czerwca br. Stowarzyszenie Sportowe Orzełki Brzozów było organizatorem sportowego pikniku rodzinnego „Rodzinnie i sportowo”. Cel został zrealizowany w 100% frekwencja była wysoka, udzieliło się mnóstwo emocji, sportowej rywalizacji ale przede wszystkim dominowała dobra zabawa. Na porannej odprawie zgłosiło się 43 pary piłkarskie rodzic- dziecko, które rywalizowały w turnieju. Czas umilały animatorki z Bajlandii, które malowały buzie, robiły pokaz baniek mydlanych i prowadziły zabawy. Ponadto zarząd Orzełków zadbał o słodczyce, napoje, kielbaski oraz dobry humor. Po rozegraniu turnieju

ju dwójek nastąpiły mecze: trenerzy - rodzice, trenerzy - dzieci, dzieci - rodzice. Na zakończenie nastąpiło podsumowanie i wręczenie nagród dla najlepszych par. Każdy z uczestników otrzymał dyplom i medal. Nie zabrakło niespodzianki, gdzie rodzice podziękowali trenerom za ich całoroczną pracę.

Współorganizatorem imprezy był klub Płomień Zmiennica, który udostępnił obiekt oraz Starostwo Powiatowe w Brzozowie fundator nagród.

Nieodzoną pomoc okazali rodzice, którzy bezinteresownie pomagali w przeprowadzeniu turnieju.

Paweł Szalajko



DRUGIE MIEJSCE W KOSZYCACH



Drużyna Old Boys Haczów zajęła drugie miejsce w międzynarodowym turnieju oldbojów OLD BOYS Cup 2017, który 1 czerwca rozegrany został w Koszycach na Słowacji.

Organizatorem zawodów była drużyna Old Boys Tahanovce (dzielnica Koszyc) zaprzyjaźniona z zespołem z Haczowa. Zawodnicy rywalizowali na stadionie zespołu FK Krasna. W pierwszym meczu Haczów pokonał FC Tiszaújváros z Węgier 2-1, a Tahanovce zwyciężyły Bardejov 5-1. W finale gospodarze pokonali drużynę z Haczowa po zaciętym meczu 1-0. Na trzecim miejscu uplasowali się zawodnicy z Węgier, którzy nie dali szans Bardejovowi, zwyciężając 10-1. Zespół z Haczowa wystąpił w składzie: Benedykt Pitera, Marek Mraz, Jerzy Kędra, Rafał Krzysik, Andrzej Bator, Marcin Ginalski, Wojciech Gębuś, Daniel Gębuś, Sebastian Szmyd, Lucjan Hawrot, Grzegorz Sobota, Marek Sobota, Piotr Janocha, Andrzej Józefczyk (kierownik drużyny).

(A.J.)



Urodził się i mieszka w Gliwicach na Śląsku. Od 1962 roku gruntował swoją wiedzę z zakresu rysunku, malarstwa i grafiki w kółkach plastycznych przy boku znanych gliwickich artystów, plastyków. Fascynuje się twórczością hiszpańskiego surrealisty Salvadore Dali.

Tadeusz Krotos

sa na wystawach w kraju i za granica.



rodzaj kawy	samece psowatych	dla prezentera TV	w nich obrazki		jego żoną Perseida	David, piłkarz angielski		wieś znana z bitwy 1 IX 1939	odsiewana od ziaren		owady w żółto-czarnych paskach	ministerstwo		przeciwnik Dawida	
▶								złomowisko	▶	ośrodek kultury maryjnego					
między Europą a Azją	▶				wybrzyk	▶						mieszkaniec Moskwy		są w klawiaturze	
Halski z serialu	▶								decyzje sądu	▶					
▶					Callas, sopran	▶					herb szlachecki	▶			
postać z "Ferdynandurke"	można je prenumerować	▶					Krzysztof z TV		element amortyzujący	▶	At dla chemika				
tam parkiet nie do tańca	▶	... Strawiński, kompozytor		rzeczy zdobyte na wojnie	między wczoraj a jutro	m. w Słowacji	▶				krótkie uklamstwa		V		grzeje szyję
▶						marka dezodorantu	▶	państwo z Alaską		śnieżny lub inflacji	▶				
ściana złożona na kupce	▶				wśród damskiej bielizny	▶									
mały Krzysztof		twórca kubizmu	▶							tutka	▶				
▶					zakłęcie	▶				produkuje Celeron	▶				

zadanie udostępnił serwis krzyżówkowy **szarada.net**

www.powiatbrzozow.pl



COSMOS LEPSZY OD REPREZENTACJI POWIATU

22 lipca br. na stadionie sportowym w Przysietnicy odbył się towarzyski mecz piłkarski Reprezentacja Powiatu Brzozowskiego – Cosmos Nowotaniec. Organizatorem spotkania było Powiatowe Zrzeszenie LZS w Brzozowie przy rzeczowym i organizacyjnym wsparciu Starostwa Powiatowego w Brzozowie. Mecz podobnie jak w latach poprzednich w swoim zamiarze był popularyzacją piłki nożnej, jak również promocją zawodników z lokalnych klubów. W roku ubiegłym przeciwnikiem reprezentacji była III-ligowa Stal Rzeszów, a jeszcze wcześniej drużyny Stali Stalowa Wola, Siarki Tarnobrzeg czy Karpat Krosno.

Spotkanie z Cosmosem – spadkowiczem z III ligi rozpoczęło się po myśli naszych reprezentantów, którzy po bramce Michała Boczara prowadzili do przerwy 1 – 0. W drugiej połowie jednak uwidoczniło się większe doświadczenie przyjezdnych. Goście, mimo ubytków kadrowych oraz testowania kilku nowych zawodników poukładali swoją grę. Szybsze, składniejsze akcje oraz lepsza skuteczność zawodników Cosmosu zaowocowała kilkoma bramkami. Ostatecznie ekipa z Nowotańca zwyciężyła 4 – 1, a łupem bramkowym podzielili się Piotr Laskowski (x2), Łukasz Dymnicki oraz testowany Dmytro Mikheiev z Ukrainy.

Po zakończonym meczu Leszek Gierlach – Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie dziękując za ambitną walkę wręczył drużynom okazałe puchary, dyplomy, upominki, nagrody w postaci sprzętu sportowego oraz pamiątkowy grawerton.



Reprezentacja Powiatu grała w składzie: Szymon Sieniawski, Konrad Cisek, Marcin Pietryka, Szymon Florek, Łukasz Gosztyła, Michał Boczar, Krzysztof Bąk, Daniel Grudź, Kamil Barć, Dawid Sołkiewicz, Dawid Póchlópek, Maciej Oleniacz, Dominik Frodyma, Arkadiusz Mazur, Kamil Jantos, Jakub Szczepiek, Michał Reczek i Gabriel Lusiuz. Trener – Sławomir Skwarcan.

Marek Szerszeń
fot. ry-sa.pl





fol. Dariusz Supel